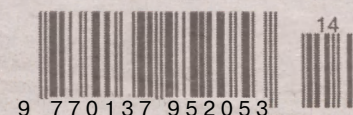


3,70
Zł.
WTYM
8%VAT

Nr ISSN 0137-9526

Nr indeksu 348-570



Piątek 6 lewnietnia 2018
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



REKLAMA

008160504

EURO JACKPOT
KUMULACJA
70 000 000 zł
LOSOWANIE JUŻ DZIŚ!

Wraca Marta Żmuda- Trzebiatowska

Magazyn

Jedna z najbardziej lubianych
aktorek w kraju wraca na ekrany

strony 20-21



FOT. LUKASZ KOWALSKI

Słupsk

**Prokurator oskarża: wzniecili
pożar mieszkania z zemsty na byłej
partnerce jednego z nich**

strona 6

**Dziś dodatek
telewizyjny**



Reportaż

Otyni, /e\acho robie jest
siła, lwona wie. I jeszcze
że raka da się oswoić

strona 16-17

Podziały i konflikty nie wróżą niczego dobrego

Magdalena Olechnowicz
magdalena.olechnowicz@polskapress.pl

XV Magazynie
Wzruszyła mnie historia Iwony Staśkiewicz, która walczy z glejakiem. Historii niby jakich wiele, bo też przerażająca jest liczba chorujących dookoła nas ludzi. Jednak za każdym razem, gdy taką czytam, wzruszam się, ale też bardziej doceniam życie. Podziwiam panią Iwonę za determinację, z jaką walczy z chorobą, jej entuzjazm, jakiego pozazdrościć mógłby jej niejeden zdrowy człowiek. Mimo że samotnie

wychowuje dwecórki, nie poddała się. A może właśnie dzięki temu nie poddała się. Miała i ma dla kogo żyć. Historię pani Iwony opisujemy na str. 16-17.
Z niedowierzaniem z koleżki przeczytałam o chrześcijańskim osiedlu powstającym pod Krakowem (str. 14). Zawsze byłam przeciw wszelkim podziałom i segregacji ludzi. Nie podobają mi się w szkołach klasy dla uczniów lepszych i słabszych, jak i enklawy dla cudzoziemców, bogaczy czy też właśnie chrześcijan. Nie rozumiem, dlaczego ludzie chcą się odgradzać od innych. Tym bardziej nie rozumiem, dlaczego chrześcijanie chcą się odgradzać.



Wraca Marta Żmuda-Trzebiatowska

Przecież to papież Franciszek mówił: „bądźmy budowniczymi jedności”. Przypomniał też, że Jezus w Wieczerniku, w czasie Ostatniej Wieczerzy, modlił się o jedność, gdyż wiedział, że jednym z największych zagrożeń dotykających ludzkość będą podziały i konflikty.

Wystawa fotograficzna słupszczanki Pauliny Kawalec w Baszcie Czarownic

Słupsk
Monika Zacharzewska
monika.zacharzewska@gp24.pl
W piątek w Baszcie Czarownic odbędzie się wystawa zdjęć słupszczanki Pauliny Kawalec.

Paulina Kawalec to absolwentka Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu na kierunku fotografia. Choć dzisiaj wodowo zajmuję się czymś innym, nie odłożyła aparatu na półkę. Kształci się i rozwija, uczestnicząc m.in. w zajęciach pracowni analogowej Centrum Aktywności Twórczej w Ustce.
W swoich pracach pokazuje harmonię i ład natury w ostrym kontraście do chaosu rządzącego życiem czło-

wieka. Ład i niestałość, piękno i groteska, łamanie tabu i przynawanie się do ułomności człowieczeństwa - to wszystko stara się prezentować na swoich zdjęciach. Fascynuje się starą fotografią, odszukiwaniem stojących za zdjęciami historii ludzi i miejsc. Zbiera stare aparaty i albumy.
- Odwołuję się do prostych przekazów, by skłonić odbiorcę do refleksji. Refleksji nad samym sobą, ale też nad światem tym najbliższym, jak i tym trochę bardziej oddalonym od nas - mówi Paulina Kawalec. - Świat przepełniony komunikatami wizualnymi sprawia, że oko, które jest odbiornikiem, przyswaja wszystko. Myślę, że nie można powiedzieć tegosamego ona-

szych umysłach, które rejestrują, ale coraz częściej stają się obojętne. Obraz dewaluuje się. Dochodzimy do krawędzi poznawczej. To, co widzimy, staje się efemerycznym doznaniem, które nie niesie dodatkowych bodźców. Giniemy w codzienności, przytłoczeni, nie potrafimy odróżnić tego, co dla nas jest dobre. Przez nadmiar bodźców, informacji nie potrafimy wybrać tego, co najlepsze.
Wernisaż wystawy Pauliny Kawalec „Continuum Kontemplacji” zaplanowano w słupskiej Baszcie Czarownic na piątek, na godz. 17. Wystawę będzie można oglądać do 29 kwietnia, po czym Baszta zostanie zamknięta na czas remontu. ©R



Prace Pauliny Kawalec będzie można oglądać w Baszcie Czarownic od jutra

Pogoda w regionie

Wiosna, drogi Czytelniku

Doczekaliśmy się: ten weekend ma szansę okazać się już pełni wiosenny. Coprawda noc z czwartku na piątek może okazać się jeszcze chłodna (podobnie w nocy z piątku na sobotę), a do tego w piątek może tu i tam odrobinkę popadać (nie więcej jednak niż 3mm), słońce będzie się więc jeszcze chować za chmurami - za to sobota, a już na pewno niedziela, będą zachęcać do wychodzenia z domu w krótkim rękawie i na dłuższe spacerki. Warto z tej weekendowej oferty skorzystać, bo już w poniedziałek prognozy zapowiadają, że coprawda będzie jeszcze cieplej, niż w niedzielę: powyżej 20 stopni, ale chmury nad Pomorzem powrócą. Bezchmurne niebo, blisko 20 stopni - taka ma być najbliższa niedziela na Pomorzu. Pozostaje zachęcić: Wykorzystajmy ten dzień!

Dzisiaj

10°C

4°C

Sobota

12°C

1°C

Niedziela

18°C

6°C



Barometr
772.00mbar
Wiatr
32km/h
Uwaga
liczne przejaśnienia

Barometr
759.00mbar
Wiatr
23km/h
Uwaga
bez opadów

Barometr
754 mbar
Wiatr
21 km/h
Uwaga
bez opadów

Jutro u nas

Wiosenne przesilenie

Porządki po zimie rozpocznij od swojego organizmu.



Temat dnia

Mięśnie czy intelekt

We współczesnych czasach siłę zastąpiła inteligencja. Ona jest sexy.



Kuchnia

Zupy rybne to hit stołu

Gęste, aromatyczne i pachnące rozgrzeją nas i nasycą.



Grzegorz H. Harecki
grzegorz.hharecki@gp24.pl

WILKI SĄ WŚRÓD NAS I JEŚĆ ICH CORAZ WIĘCEJ

Komentarz

Dzisiaj dostałem zwykły list, żaden e-mail, a spisany odręcznym piśmem na kilku kartkach papieru A4.
Usteczanin podzielił się w nim z redakcją „Głosu” i czytelnikami swoimi spostrzeżeniami na temat wilczych rodzin, które zadomowiły się w regionie słupskim. Mowa nie tylko o Słowińskim Parku Narodowym, ale i o dwóch mniejszych terenach wokół Ustki. Jeszcze parę lat temu były to dwa nieduże matczyniki dzików, saren i innej zwierzyny. Dzisiaj już nie, bo

żyją tam wilki. Co więcej usteczanin zaobserwował, iż wśród nich są mieszańce psów z wilkami. A one już, aż tak bardzo instynktownie, nie boją się człowieka, jak zwykłe wilki. Niejednokrotnie w pobliżu Ustki dochodzi do spotkań oko w oko człowieka z wilkiem.

W okolicach jeziora Modła kilka lat temu były pojedyncze osobniki, obecnie są tam trzy wilcze gniazda, na które można natknąć się w lesie. Wilki podchodzą pod Zaleskie, Górsko, nawet Peplino i sam Słupsk.

Warto o tym pamiętać podczas spacerów po lasach, do których w ten weekend będzie zachęcać sama pogoda. W końcu bowiem doczekaliśmy prawdziwej wiosny, a w raz z nią przyszła pora na spacer i jazdę na rowerze, także w lesie.

Więcej o wilczych rodzinach w naszym regionie napiszemy w przyszłotygodniowym „Głosie Słupskim”. ©R

W Aktywnej Fabryce spotkanie z „Najlepszym”

Słupsk
Grzegorz Hilarecki
grzegorz.hilarecki@gp24.pl

Na swoje szóste urodziny Aktywna Fabryka, czyli klub fitness działający w Słupsku, przygotował spotkania z Jerzym Górskim pod tytułem: „Gdy słabość staje się siłą - Zostań mistrzem własnego ciała i umysłu”.

Zwyciężył w prestiżowych zawodach na dystansie podwójnego Ironman'a w Alabamie

w 1990 roku (pływanie 7,6 km, rower 360 km, bieg 84,4 km). Teraz jest bohaterem książki i filmu: „Najlepszy. Gdy słabość staje się siłą”. Spotkanie motywacyjne z nim w piątek 6 kwietnia o godz. 12 w Aktywnej Fabryce przy ul. Wrocławskiej. Tego dnia o godz. 12 będzie okazja do zdobycia podpisu Jerzego Górskiego na książce „Najlepszy”. Inne urodzinowe imprezy przygotowano też na sobotę. ©R

RTV euro AGD

50% 50%
PŁACISZ TERAZ ZA PÓŁ ROKU

KUP PRODUKTY W KREDYCIE Z ODROČONĄ PŁATNOŚCIĄ! TERAZ ZAPŁAĆ POŁOWĘ CENY
A RESZTĘ MOŻESZ ZAPŁAĆ JEDNORAZOWO LUB W 10 RATACH 0% DOPIERO ZA * MIESIĘCY !!!
Promocja ratalna na cały asortyment \$ Rzeczywista roczna stopa oprocentowania 0% !



PHILIPS TELEWIZOR LED 43PFT4112



LG TELEWIZOR LED 49UJ634V



SONY TELEWIZOR LED 4K ULTRA HD KP55XE7005

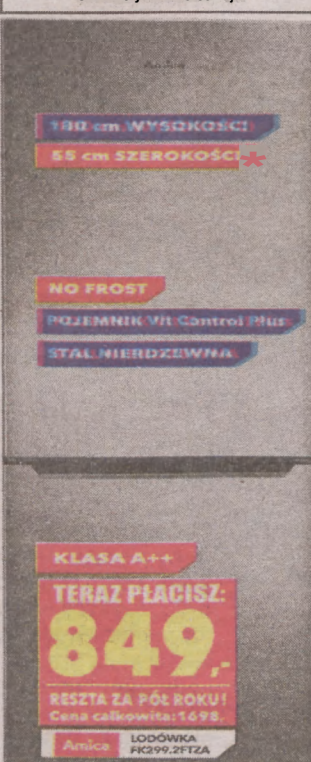
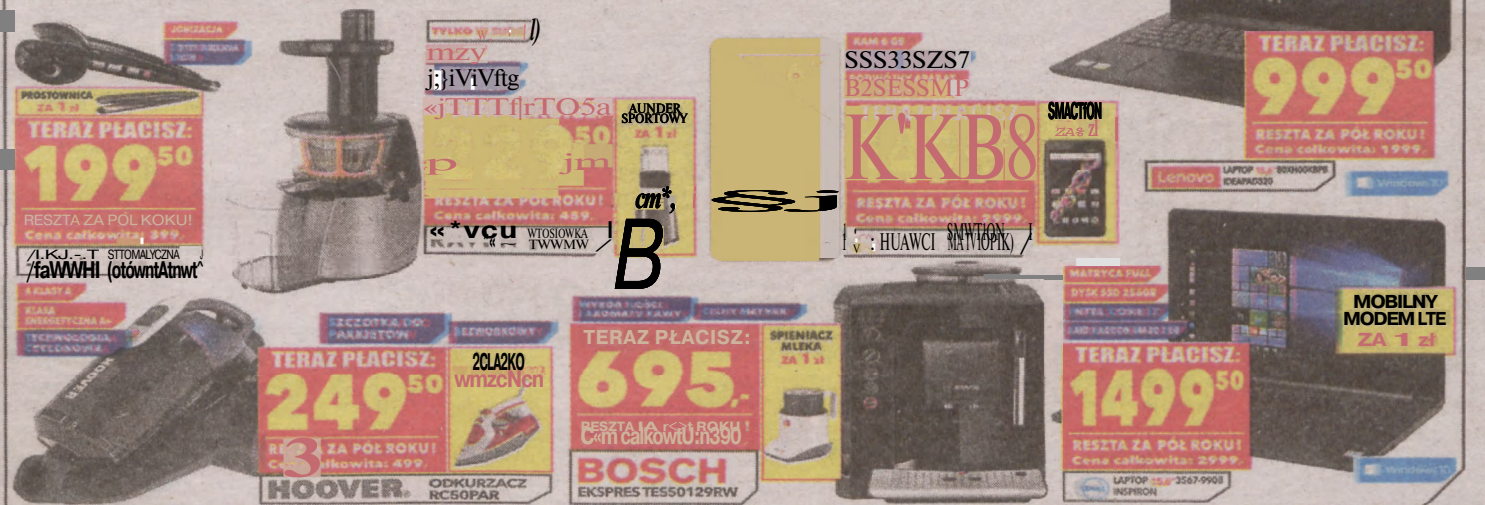
KUP TERAZ
SPECJALNY ZESTAW PREMIEROWY
HUAWEI P20



z kam... 360°
O! rt. ważna od 27.01.2018 r. do 11.04.2018 r.
lub do wyczerpania* muwów promocyjnych.
S<*>#61y ro.com.jit.

PRODUKT KUPUJESZ,
DRUGI ZYSKUJESZ I

Szczegóły akcji i więcej produktów poszukaj na euro.com.pl/plu@jeden



DUŻE AGP: W KWIETNIU TRANSPORT I WNIESIENIE ZA 1 ZŁ ! J

PROMOOCJA RATALNA „50 NA 50” OZWIAZUK 00 05 JW 201” A 00 <M.V.30tt R. REPREZENTATYWNY PRZYKŁO? OMA TOWARU I USTEHW 3000 ZŁ: WPEATA WŁASNA KUENTA 1000ZŁ. WARTOŚĆ KREDYTU 1000 ZŁ: RRSO 0% CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU 1000 ZŁ: CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU 00 ZAPŁATY 1000ZŁ: STAŁA STOPA OPROCENTOWANIA 0%: CAŁKOWITY KOSZT KREDYTU 0 IT. O! OMOWY KREDYTU ZAWARTO NA < MIESIĘCY: LICZBA RAT 1: W PWA WŁASNA KLTEMA 1090ZE. WYSOKOŚĆ RATY 1WO >>> > HA UMOWY EREDYTU ZAWARTO NA W HIIISKY: WPLATA WŁASNA KUMM 1000 ZŁ: 000A RAT 10: WYSOKOŚĆ RATY 100ZŁ: 0 PRZYZNAMU KRLTDYTO OR 00001010 WYCH KREDYTOBIORCY. PRZYIMOWANIA OIWAOCZEN O ODSZTAPIENIU OO UMOWY KREDYTOWEJ: >ZASADY OHROWANIA KRCOTT OWVW SKUPACH RTV KUPO A60~ ORAZ REQUEAMIN PROMOM RATALNEJ „50 NA 50” DOSTĘPNI W STOISKACH OPSŁU4” RATALNEJ I NA EURO.EOM.PL OMV PhOWKTOW ZOWJ SWM JM NA 50” OBOWIAZUJA DO WYCZERPANIA ZAPASTIW lub 00. OOWOLANIA W CZŁUCH IUG W. CAŁOŚCI TERMIN OBOWIAZYWANIA CEN PRODUKTÓW OKREŚLONY UST MOYVVOUAMFI POAHY PRZY INOHMRCIMH CENOWYCH W SKUPACH IIM EURO.10M.PL TERMIN OBOWIAZYWANIA CEN PROMOKIOW MOZE UIEC ZMIANIE POPRZEZ PUBLICZNI POINFORMOWANIE KIWINTOW W SKUPACH I U>8 MEDIACH. ZASTRZEGA SIE MOZLIWOŚĆ WYSTĄPIENIA SŁEOW W PROCESIE PRZYGOTOWANIA ULOTKI DO DRUKU W NIEKTORYCH PRZYPADKACH OENY PROOUKTOW WSKLEPACH MOGA BYĆ misze Nit w ULOTCE.

KALENDARIUM

1411

Spryzający Polskę burmistrz Gdańska Konrad Leszków (Konrad Letzkau) wraz z dwoma innymi przedstawicielami miasta, drugim burmistrzem Arnoldem Hechtem i iracją, swoim zięciem, Bartłojem Grossem - udał się do zamku krzyżackiego na rozmowy z komturem gdańskim Henrykiem von Plauen w celu rozwiązania sporu dotyczącego płacenia podatków zakonowi przez stany pruskie. Z rozkazu komtura wszyscy trzej zostali bez sądu ścięci, a ich ciała rzucono do fosy. Zamordowanych pochowano w Kościele Mariackim. Pogrzeb odbył się w zupełnej ciszy, bez bicia dzwonów.

1903

W wielodzietnej rodzinie kaszubskiej urodził się Franciszek Treder, nauczyciel, działacz społeczny, założyciel i patron Muzeum Kaszubskiego w Kartuzach. Ukończył Seminarium Nauczycielskie w Grudziądzu. Wolny czas poświęcał na gromadzenie zbiorów kultury ludowej oraz zbieranie minerałów. W 1932 roku w Borzostowie zorganizował pierwszą wystawę swych zbiorów muzealnych, która cieszyła się

ogromnym powodzeniem wśród ludzi nauki. Oni to doceniając jego zasługi nazwali go „Faustem Kaszubskim”. Po wojnie wznowił pracę nad gromadzeniem regionalnych dóbr kultury. Otrzymałszy od władz Kartuz budynek po byłym areszcie śledczym i wsparty przez innych miejscowych działaczy założył muzeum regionalne.

1905

W Gdańsku, przy ul. Okopowej oddano do użytku gmach Prezydium Policji projekt prof. Otto Kloeppela (późniejszego rektora politechniki, twórcy m.in. Grand Hotelu w Sopocie, ale też osiedla mieszkaniowego Zielony Trójkąt).

1959

Rozpoczął działalność Państwowy Dom Rencistów w Gdyni przy ul. Dzierżyńskiego 121 (zamienionej potem na ul. Legionów). Początkowo było w nim 100 miejsc, przeznaczonych dla kobiet i mężczyzn w wieku emerytalnym oraz rencistów. Na początku lat 90-tych zmieniono nazwę na Dom Pomocy Społecznej. Od stycznia 2010 r. dom ma nową siedzibę przy ul. Pawiej. (G.A.)

TWITT TYGODNIA

„Mówi o tym, że Rudnicki 15 w zamian za zapewnienie przez wszystkie opcje polityczne jedynki do Europy parlamentu przez trzy kolejne kadencje”

TEN TWITTEROWY PRIMA APRILISOWY ŻART PAWŁA KUKIZY WIELE OSÓB ODCZYTAŁO SERIO.

DZIENNICZEK RED. Z. JUJKI

A VAWCIAŻ MAE WSPOMINAM
NA<?ZP06YT(VIA HAWAZACH

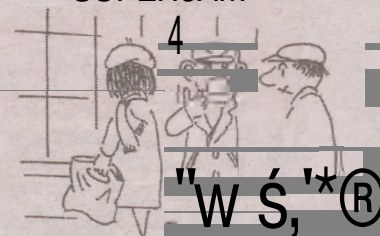


Wciąż nie można erże/-
UCnG MleZn 10jCODnUjAc/e-
ReiA//c2oov/ Nń oocHome t



NR. 186

SUPER 6AM



7A CHWILE MROZNIŚRR?EOAŻ
DETALICZNA MOZA Z05M4102LE
Nń ZiKL/PY

2MOE6IZ TYCH CO/PIOMA
ZEMSZ&GSSdROM/WOBEC
PRAWA. NtesREDZI!



ALE SEEFONIA NASZYCH ZARÓB-
KOLA/je&r CAniem OOBRA

CYTAT TYGODNIA

„W 2019 roku będę tutaj [w Polsce - red.] i niech nikt nie myśli, że będę tylko oglądał telewizję czy grał w piłkę z wnukami”.

Donald Tusk w wywiadzie telewizyjnym zapowiedział w ten zawołany sposób swój powrót do polityki krajowej



FOT. ADAM GLZ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 3 kwietnia 2018 roku zmarła ukochana Mama, Babcia i Prababcia

Zofia Jakubowska

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się w dniu 7 kwietnia 2018 r. na Starym Cmentarzu w Słupsku.

Wystawienie o godz. 11.20, wyprowadzenie o godz. 11.50.
Pogrzeb w smutku **Rodzina**

008252902

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 5 kwietnia 2018 r. odszedł na zawsze w wieku 80 lat

Śp. Zbigniew Dyjeciński

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 9 kwietnia 2018 r. na Starym Cmentarzu. Wystawienie o godz. 12.50, wyprowadzenie do miejsca spoczynku o godz. 13.20.

Msza św. o godz. 8.00 w kościele pw. M. Kolbego.
Pogrzeb w smutku **Żona z Dziećmi**

008257734

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w wieku 63 lat odeszła nasza ukochana Żona, Mama i Babcia

ś+p Urszula Janczak

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 6 kwietnia 2018 r. na Nowym Cmentarzu. Wystawienie o godz. 14.50, wyprowadzenie do miejsca spoczynku o godz. 15.20.
Rodzina

008251900

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 4 kwietnia 2018 r. odszedł w wieku 85 nasz ukochany Tato i Dziadek

śtp Czesław Czarniak

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się 7 kwietnia 2018 r. na Starym Cmentarzu. Wystawienie o godz. 12.50, wyprowadzenie o godz. 13.20. Msza św. o godz. 7.30 w NSJ.
Pogrzeb w smutku **Rodzina**

008254377

Rozliczysz PIT w Jantarze

Słupsk

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

6 i 7 kwietnia w godzinach od 12 do 20 w galerii Jantar można będzie rozliczyć podatki za 2017 rok. Podczas dyżurów pracowników urzędu skarbowego będzie można złożyć zeznanie podatkowe w wersji elektronicznej.

Osoby, które chcą wtedy skorzystać z elektronicznej formy złożenia zeznania podatkowego, powinny posiadać następujące dane: swój identyfikator

podatkowy (numer NIP lub pesel), a jeśli rozliczenie dotyczy wspólnego opodatkowania również identyfikator podatkowy małżonka, kwotę przychodu wykazaną w zeznaniu rocznym za 2016 rok, jeśli podatnik chce skorzystać z ulgi i odliczeń - wysokość kwoty do odliczenia, w przypadku przekazania darowizny, należy również podać informację o obdarowanym tj. dane identyfikacyjne i adres obdarowanego, przy odliczeniu ulgi prorodzinnej należy posiadać dane identyfikacyjne dziecka. ©

Bezpłatne badania w Słupsku na Światowy Dzień Zdrowia

Zdrowie

Monika Zacharzewska
monika.zacharzewska@gp24.pl

Jutro obchodzić będziemy Światowy Dzień Zdrowia. Z tej okazji w sobotę i w poniedziałek w Słupsku będzie można poddać się bezpłatnym badaniom. konsultacjami porozmawiać o zdrowiu i diecie.

Na badania i konsultacje mieszkańców słupska i regionu zapraszają SPMZOZ i słupski szpital.

Sobota w przychodni przy ul. Tuwima

SP Miejski Zakład Opieki Zdrowotnej zaprasza na piknik przy przychodni przy ul. Tuwima 37 w Słupsku.

W trakcie festynu odbędą się bezpłatne badania w kierunku chorób tarczycy - poziom TSH, FT3, FT4, anty-TPO oraz USG w kierunku wczesnego wykrywania tętniaka aorty brzusznej.

Nabadań tarczycowe zapraszamy wszystkich, niezależnie od wieku, którzy nie są leczeni na choroby tarczycy - mówi Maria Mazur, dyrektor MZOZ. - Natomiast badania USG w kierunku wczesnego wykrywania tętniaka aorty brzusznej są organizowane z myślą głównie o mężczyznach od około 50. roku życia.

Każde z tych badań przejdzie 100 pierwszych osób, które zgłoszą się w sobotę od godz. 9 pokupony do przychodni. Jeżeli wszystkie te osoby nie zdążą zostać przebadane, będą umawiane w przychodni na kolejniedni.

Ponadto Poradnia Promocji Zdrowia MZOZ organizuje porady i konsultacje w zakresie zdrowego odżywiania, które prowadzić będzie dietetyk i doradca żywieniowy, profesjo-



W sobotę badania m.in. tarczycowe i USG brzucha wykonasz w przychodni przy ul. Tuwima, natomiast w poniedziałek badania dla serca organizuje słupski szpital

nalną analizę składu ciała, badanie poziomu glukozy i cholesterolu, badanie ciśnienia tętniczego krwi. Pracownicy sanepidu będą prowadzić po-

Hasło tegorocznego Światowego Dnia Zdrowia to „Zdrowie dla wszystkich”. Dołączają się przychodnia przy ul. Tuwima i szpital

miary wskaźnika BMI oraz zawartości tkanki tłuszczowej. Chętni będą mogli skorzystać z alkoholgli imitujących jazdę po alkoholu. Stowarzyszenie Amazonka przygotowuje naukę samobadania piersi na fantomie edukację w zakresie profilaktyki raka piersi.

Firma Geers- dobrysłuch przeprowadzi bezpłatne badanie słuchu (gabinet nr 211, I piętro). Natomiast Fundacja Motyl organizuje edukację z zakresu chorób tarczycy, głównie Hashimoto. TEB Edukacja przygotuje naukę pierwszej pomocy, natomiast słupski Zespół Szkół Agrotechnicznych - Akademia Seniora z ulotkami natomiast zdrowego trybu życia, odżywiania i stanowisko ze zdrową żywnością.

Sobotni festyn w przychodni będzie trwał w godz. 9-14.

Poniedziałek w szpitalu

Bezpłatne porady kardiologa, psychologa, badania EKG, ciśnienia, poziomu cukru odbędą się w poniedziałek w słupskim szpitalu. Ponadto pacjenci będą mogli wziąć udział w wykładzie na temat żywienia

w chorobach układu krążenia.

Szpital zaplanował też instruktaż udzielania pierwszej pomocy w nagłym zatrzymaniu krążenia, instruktorzy pokażą, jak właściwie uprawiać nordic walking oraz gimnastykę ogólnousprawniającą. Chętni będą mogli obliczyć wskaźnik masy ciała, zmierzyć obwód pasa, WHR - czyli stosunek bioder do pasa. Psycholog określi podatność na stres. Kardiolog podpowie, jak zadbać o serce i kiedy zgłosić się do lekarza. Pacjenci będą mogli wykonać EKG, na miejscu odczyta je lekarz.

Akcja odbędzie się w sali konferencyjnej budynku administracji szpitala przy ulicy Hubalczyków 1 w godz. 10-14. Na zajęcia gimnastyczne obowiązuje strój sportowy. Godzinowy harmonogram wydarzeń na www.gp24.pl. ©®



Również w województwie pomorskim rośnie liczba skarg obcokrajowców, które trafiają do inspekcji pracy

Obcokrajowcy skarżą się na swoich szefów

Pomorze/Polska

Szymon Zięba
szymonięba@polskapress.pl

Przedstawiciele Państwowej Inspekcji Pracy alarmują: lawinowo rośnie liczba skarg cudzoziemców składanych przez nich w związku z zatrudnieniem na terenie naszego kraju. Dotyczy to również Pomorza.

Niestety, wiele wskazuje na to, że choć w Polsce mówi się o wywołanym niskim bezrobociem rynku pracownika, to nie zawsze dotyczy on obcokrajowców, którzy zdecydowali się na pracę w naszym kraju.

- W 2017 roku do inspekcji pracy zagraniczni pracownicy poskarżyli się 1473 razy, a w 2016 r. zrobili to 500 razy. Zdecydowana większość skarg składanych przez cudzoziemców ma związek z ich wynagradzaniem - 699 skarg - przytacza ogólnopolskie statystyki Danuta Rutkowska, rzeczniczka głównego inspektora pracy.

Tłumaczy, że Państwowa Inspekcja Pracy - na podstawie kontroli przeprowadzonych w 2017 r. - stwierdziła pogorszenie stanu przestrzegania prawa w zakresie zachowania faktycznych warunków pracy i płacy cudzoziemców „określonych w zezwoleniu na pracę lub zezwoleniu na pobyt i pracę”.

Z informacji udzielonych przez PIP wynika, że pracodawcy powiadamiali pracę osobom spoza naszych granic na innym stanowisku niż wskazane w zezwoleniu na pracę bez poinformowania o tym fakcie wojewody. Danuta Rutkowska dodaje, że występowały również przypadki zmniejszenia wymiaru

czasu pracy, a co za tym idzie - także wynagrodzenia za pracę.

- Również w województwie pomorskim rośnie liczba skarg obcokrajowców, które trafiają do inspekcji pracy. Dotyczą one różnych tematów związanych z ich zatrudnieniem - mówi Piotr Prokopowicz, zastępca okręgowego inspektora pracy w Gdańsku. Tłumaczy, że związane jest to przede wszystkim z tym, że pracowników spoza naszych granic jest po prostu coraz więcej. - W związku z tym więcej jest także kontroli PIP, ukierunkowanych właśnie na zatrudnienie pracowników spoza Polski - zaznacza.

To jednak nie wszystko. Prawdziwą złą sprawą walczących z szarą strefą wciąż jest zatrudnianie obcokrajowców na czarno. Nieuczciwi przedsiębiorcy tym samym próbują uniknąć kosztów.

Przedstawiciele inspekcji zauważają, że zjawisko nielegalnego zatrudnienia cudzoziemców w największym stopniu dotyka dużych aglomeracji miejskich. - W 2017 r. największe nasilenie nielegalnej pracy cudzoziemców odnotowano w województwach: dolnośląskim (1 565 przypadków), mazowieckim (651), pomorskim (516) i wielkopolskim (445) - wylicza Danuta Rutkowska.

Z problemu zdają sobie sprawę też lokalni pogranicznicy.

W ostatnim czasie poinformowali oni m.in., że 37 obywateli Ukrainy pracowało na Pomorzu niezgodnie z obowiązującymi przepisami. Funkcjonariusze 23 marca zakończyli kontrole legalności wykonywania pracy przez 78 cudzoziemców.

PROMOCJA 007430117

Szukasz pracy?
WEJDZ NA GRATKA.PL

gratka

REKLAMA

Chcesz kupić samochód?

WEJDZ NA GRATKA.PL

gratka

REKLAMA 007998622

Vigor Taxirrrn

59 84 22 700

60 72 71 71 7

59 196-25

NAJTAŃSZY TAXI W SŁUPSKU

REKLAMA 008244046

Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej „EMPEC” Sp. z o.o.

informuje, że w związku z likwidacją ciepłociągu napowietrznego na terenie OSIR-u w Uście oraz włączeniem nowej sieci, dla budynków z rejonu ulic: Wczasowa 2, 2B, 2C, Plac Dąbrowskiego, Rybacka, Zielona, Grunwaldzka 39, 39A-E, 41-51, 53

nastąpi przerwa w dostawie ciepła
od godz. 6.00 do godz. 24.00 w dniu 9.04.2018 r.

W przypadku niekorzystnych warunków pogodowych termin może ulec przesunięciu.

Za utrudnienia przepraszamy.

REKLAMA 007752390

Chcesz kupić samochód?

WEJDZ NA GRATKA.PL

gratka

Prokurator oskarża: wzniecili pożar z zemsty na byłej partnerce jednego z nich

Grzegorz Hilarecki
grffigon.hilarecki@gp24.pl

Słupsk

Prokuratura Okręgowa w Słupsku w sprawie dotyczącej podpalenia mieszkania przy ul. Fałata w Słupsku, do którego doszło 10 czerwca 2017 roku. wniosła do słupskiego sądu rejonowego akt oskarżenia przeciwko dwóm osobom, to jest: Adamowi M. (lat 26) oraz Łukaszowi D. (lat 31).

Jak informuje Paweł Wnuk, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Słupsku, Adam M. został oskarżony o to, że podżegał Łukasza D. oraz Nikodema S. do podpalenia jednego z mieszkań przy ul. Fałata w Słupsku.

Natomiast Łukasz D. został oskarżony o to, że, działając wspólnie i w porozumieniu z Nikodemem S. oraz na polecenie Adama M., dokonał podpalenia tego mieszkania.



Czerwcową akcją gaśniczą w podpalonym mieszkaniu przy ul. Fałata. Jeden ze sprawców podpalenia zmarł w szpitalu

Przypomnijmy, w wyniku podpalenia mieszkanie spłonęło i ewakuowano mieszkańców sąsiednich mieszkań. Budynek częściowo uległ zniszczeniu. A jeden z sprawców podpalenia zmarł od obrażeń będących wynikiem

pożaru. Według dokonanych przez słupskich prokuratorów ustaleń Łukasz D. wraz z Nikodemem S. poprzez umyślne rozlanie, a następnie podpalenie benzyny w mieszkaniu spowodowali zdarzenie w postaci pożaru oraz eksplo-

zji oparów benzyny, zagrażających życiu wielu osób oraz mieniu w wielkich rozmiarach.

Do podpalenia mieszkania doszło pod nieobecność jego domowników, natomiast sprawcy podpalenia weszli do jego wnętrza, używając najprawdopodobniej podrobionego klucza.

W wyniku podpalenia została spowodowana szkoda w mieniu w postaci całkowicie zniszczonego mieszkania wraz z wyposażeniem.

Wyceniono ją na kwotę co najmniej 81.572,58 złote - na szkodę właściciela podpalonego mieszkania.

Do tego szkoda w mieniu w postaci częściowo zniszczonego budynku, w tym poszycia dachu, wyceniona na kwotę co najmniej 240 tysięcy złotych - na szkodę wspólnoty mieszkaniowej.

W związku z podpaleniem, jeden ze sprawców, to jest Nikodem S., po tym jak został przewieziony do szpitala, zmarł w następstwie odniesionych rozległych poparzeń całego ciała.

Poparzeniu uległ również Łukasz D., doznając rozległych obrażeń obu nóg oraz pleców, a także jeden z mieszkańców budynku, który doznał lekkich obrażeń ciała w postaci oparzenia lewej stopy.

Dokonane podpalenie miało być formą zemsty ze strony Adama M. na córce właściciela podpalonego mieszkania, między innymi za to, że zerwała ona trwający pomiędzy nimi od lat związek partnerski.

Ponadto Adam M. oraz Łukasz D. zostali oskarżeni o to, że na przestrzeni 2015 i 2016 r. wielokrotnie grozili m.in. uszkodzeniem ciała córce właściciela podpalonego mieszkania - byłej partnerce Adama M.

Adam M. został również oskarżony o to, że na przestrzeni tego samego okresu dwukrotnie spowodował nie lekkie obrażenia ciała.

Łukasz D. przyznał się do podpalenia mieszkania oraz zaprzeczył temu, by miał grozić pobiciem byłej partnerce Adama M. Adam M. natomiast nie przyznał się do popełnienia

żadnego z zarzuconych mu czynów.

Wobec Adama M. oraz Łukasza D. stosowane są środki zapobiegawcze w postaci tymczasowego aresztowania.

Za przestępstwo spowodowania pożaru oraz eksplozji materiałów łatwopalnych grozi kara pozbawienia wolności od roku do lat 10, natomiast za przestępstwo groźb karalnych oraz za przestępstwo spowodowania lekkich obrażeń ciała grozi kara grzywny, ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Adam M. w związku z spowodowaniem obrażeń ciała swojej byłej partnerki będzie odpowiadać w ramach recydywy; w ramach recydywy będzie odpowiadać także Łukasz D., co wiąże się z dokonaniem podpaleniem.

- Fakt przypisania oskarżonym działania w ramach recydywy daje możliwość sądowi podwyższenia kar za te przestępstwa w wysokości dogórnej granicy ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę - zaznacza prokurator Wnuk.

©©

Miliony popłyną do pomorskich gmin i powiatów. To kolejna pomoc po nawałnicy

Joanna Surazyńska
Edyta Okoniewska
j-surazyńska@prasa.gda.pl

Pomorze

Do gmin i powiatów, przez które w sierpniu 2017 roku przeszła nawałnica, trafią pieniądze. Ponad 43 mln złotych pomoże w odbudowie uszkodzonej infrastruktury.

Najwięcej pieniędzy trafi do miasta i gminy Brusy. Będzie to łącznie ponad 9,8 mln złotych. Powiat bytowski może liczyć na kwotę ponad 6,6 mln zł.

Ponad 5 mln zł otrzymają: powiaty chojnicki (5,03 mln zł), kościerski (5 mln zł) i gmina wiejska Chojnice (5,7 mln zł). Najmniej pieniędzy, czyli po 1,2 mln zł, trafi do miasta i gminy Czersk, gminy Parchowo i gminy Sulęcyno.

Pomoc, która zostanie przekazana samorządom, będzie kolejną transzą rządowego wsparcia. Pieniądze zostaną przeznaczone na na-



W wyniku nawałnicy uszkodzonych zostało 31 gmin z dziesięciu powiatów województwa pomorskiego

prawę infrastruktury drogowej i mienia komunalnego. Gminy i powiaty województwa pomorskiego po nawałnicy zgłosiły 160 zadań związanych z odbudową i remontami infrastruktury. Łączna kwota dotacji oszacowana zo-

stała na 68 mln zł. Zgodnie z przyjętym harmonogramem realizacji zadań w 2017 roku przekazano już 564 200 zł rządowej pomocy. Natomiast na rok 2018 samorządy wniosły o kwotę 43,5 mln zł. Na tym jednak nie koniec. Ko-

lejna transza przewidziana jest na 2019 rok. Wówczas samorządy mogą liczyć na ponad 23 mln złotych. Warto dodać, że dotacja z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji będzie stanowić 80 proc. wartości zgłoszonych zadań.

Lista działań objętych dotacją liczy 110 pozycji, z czego 96 dotyczy remontów dróg na łączną kwotę ponad 38 mln zł. Kolejne 14 to zadania dotyczące pozostałych obiektów infrastruktury komunalnej. Całkowita kosztorysowa wartość zadań przewidzianych do realizacji w 2018 roku wynosi 54,5 mln zł.

Pieniądze trafią do samorządów pod starostwem przez nie wymaganych dokumentów i podpisaniu umowy dotacyjnej.

Pomoc zostanie przekazana także do powiatu kościerskiego, gdzie również wiele dróg zniszczyła nawałnica. Najbardziej uszkodzone zostały drogi naterenie gminy Dziemiany, Lipusz i gminy Kościerzyna. Niektóre odcinki były w bardzo złym stanie,

m.in. droga na trasie Niedamowo - Sobącz. Niestety, jak przekonują urzędnicy, usuwanie skutków nawałnicy może potrwać nawet wiele lat. Kierowcy podkreślają, że remonty dróg powinny być priorytetem, gdyż mają bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo.

Gmina Dziemiany otrzyma pieniądze na odbudowę 20 odcinków dróg gminnych, gmina Lipusz na 8 odcinków dróg oraz odbudowę dachów w remizie i muzeum gospodarstwa wiejskiego, a samorząd powiatowy otrzyma pieniądze na remonty pięciu dróg powiatowych (Wielki Podles - Dębogóra, Niedamowo - Sobącz, Suminy - Papiernia, Sobącz - Małe Liniewo, Karsin - Cisewie).

Oprócz dróg pieniądze zostaną przeznaczone także na odbudowę parków w Lotyniu w pow. chojnickim, ścieżki rowerowej wzdłuż drogi wojewódzkiej nr 235 w gminie wiejskiej Chojnice, a także ścieżek: Męcikał - Turowiec, Żabno-Męcikał, Drzewicz - Laska, Laska - Wielkie Chełmy (pow.

chojnicki). Na dotację może liczyć również inwestycja związana z remontem ogrodzenia oraz słupa oświetleniowego na boisku orlik w Brusach. Odbudowanych zostanie także siedem wiat rekreacyjnych w miejscowościach: Czyczkowie, Główniewice, Małe Gliśno, Kosobudy, Leśno, Orlik, Lubnia.

Przypomnijmy, że Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego oszacował straty po sierpniowej nawałnicy na kwotę 2,66 mld zł. W październiku minionego roku raport w tej sprawie trafił do Ministerstwa Rozwoju. W wyniku nawałnicy uszkodzonych zostało 31 gmin z 10 powiatów województwa pomorskiego. Największe zniszczenia wystąpiły w powiatach bytowski (gminy Parchowo i Studzienice), chojnicki (gm. Brusy, Chojnice i Czersk), kartuski (gm. Sierakowice i Sulęcyno) oraz kościerski (gminy Dziemiany, Karsin i Lipusz). Poważne straty wystąpiły w 11 nadleśnictwach PGL Lasy Państwowe i w lasach prywatnych w 8 powiatach. ©©

Koniec krępujących dolegliwości – pokonaj problemy układu moczowego



Nowy patent na problem nietrzymania moczu!

Pozbądź się wstydu i odzyskaj pełną kontrolę nad pęcherzem

Nowa metoda przywraca komfort panowania nad układem moczowym i pomaga wyeliminować dolegliwości związane z nietrzymaniem moczu. Zapomnij o częstych wizytach w toalecie i wstydlwym popuszczaniu – by uszczelnić pęcherz i całkowicie uwolnić się od krępujących dolegliwości, wystarczy kilka dni.

Metoda odkryta przez ekspertów z Nowej Zelandii, może być ogromnym przełomem w zwalczaniu problemów układu moczowego. Szacuje się, że ponad połowa uczestników testów laboratoryjnych pozbyła się problemu popuszczania moczu i odzyskała kontrolę nad swoim pęcherzem już po 2-3 zastosowaniach preparatu. Pełna kuracja pomaga likwidować nieprzyjemne uczucie parcia na cewkę moczową, wzmacniać mięśnie dna miednicy i zmniejszać nadwrażliwość pęcherza na poziomie komórkowym. To oznacza, że każdy ma szansę zwalczyć krępujące problemy bez wychodzenia z domu.

Naturalne wsparcie Twojego organizmu

Kluczem do łagodzenia dolegliwości jest połączenie naturalnych substancji wspierających budowę odpowiedniego napięcia i jędrności tkanek układu moczowego. Bazując na ogromnej wiedzy i wieloletnim doświadczeniu w zwalczaniu schorzeń urologicznych, specjaliści opracowali metodę, która działa dwutorowo:

a Wpływa na odbudowę błony śluzowej cewki moczowej – by uczynić ją bardziej sprężystą i szczelną

Pomaga wzmocnić mięśnie dna miednicy i rozluźnić mięśnie pęcherza – zwiększając kontrolę nad trzymaniem moczu i zmniejszając parcie na cewkę moczową

Nowa metoda wykorzystuje naturalne zdolności regeneracyjne organizmu, pobudzając komórki do wzmożonej produkcji estrogenów i testosteronu – związków odpowiedzialnych za przywracanie prawidłowego trzymania moczu. Właśnie dlatego efekty są w 100% naturalne; parcie na

„Dyskretne rozwiązanie, szybkie efekty”

Popuszczanie moczu to wyjątkowo 'niemęski' problem. Bardzo się tego wstydziłem – nie byłem w stanie kontrolować pęcherza, a na bieliźnie coraz częściej zaczęły pojawiać się mokre plamy... Ciągłe zatrzymywanie się w drodze na weekend czy urlop, paniczne poszukiwanie toalet na spacerach, wycieczkach poza domem – musiałem coś z tym zrobić. Dzięki Uronalowi pokonałem problem nietrzymania moczu zaledwie w tydzień. Szybko, dyskretnie, bez krępujących wizyt u lekarza.

Radosław, 55 lata, Olsztyn

pęcherz szybciej ulega złagodzeniu, a Twoje mięśnie dna miednicy mogą stać się znacznie mocniejsze. Kuracja ma na celu powstrzymanie popuszczania moczu, likwidację dyskomfortu i wydłużenie czasu wytrzymania z pełnym pęcherzem, co automatycznie wydłuży czas między kolejnymi wizytami w toalecie.

Jak zwalczyć przykre dolegliwości?

Eksperci są zgodni, że zawarte w nowej formule substancje aktywne pomagają likwidować problem nietrzymania moczu, poprzez korzystny wpływ na tkanki poszczególnych odcinków dróg moczowych. Gdy cały układ moczowy staje się szczelniejszy, mięśnie odpowiadające za trzy-

„Koniec wstydu!

Zdrowy pęcherz w kilka dni”

Ciągłe parcie na pęcherz i popuszczanie moczu odbierało mi pewność siebie i radość z codziennego życia. Bałam się kichać, kaszleć, czasem wystarczyło nawet, że mocniej się roześmiałam, a pęcherz już nie wytrzymywał. Na szczęście Uronal poradził sobie z wszystkimi dolegliwościami w 5 dni. Odzyskałam kontrolę nad trzymaniem moczu, nie muszę już tak często korzystać z toalety, ani nosić specjalnych wkładek. Super produkt!

Natalia, 49 lata, Poznań

Zapanuj nad pęcherzem – odzyskaj komfort życia

Innowacyjna formuła zyskuje coraz większą popularność w całej Europie. Nic dziwnego – kapsułki z wysokim stężeniem substancji aktywnych pomagają naturalnie zmniejszać nadwrażliwość pęcherza i przywracać komfort życia bez wstydu i przykrych dolegliwości.

Nowa kuracja przeznaczona jest dla osób w każdym wieku, które chcą odzyskać kontrolę nad oddawaniem moczu, powstrzymać popuszczanie i znacznie wydłużyć czas wytrzymania z pełnym pęcherzem. W Polsce oryginalny preparat kupić można wyłącznie w sprzedaży telefonicznej.

SPECJALNA PROMOCJA

Tylko dla 120 pierwszych osób!

By otrzymać oryginalny preparat **Uronal** zadzwoń:

12 345 24 33

pon. - pt. 08:00 - 20:00, sob. - nd. 09:00 - 20:00

Oferta ważna do 23.04.2018

Liczba opakowań jest ograniczona!



SŁABE MIĘŚNIE KONTROLUJĄCE

PRZED kuracją



SILNE MIĘŚNIE KONTROLUJĄCE

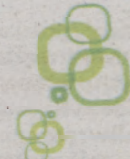
PO kuracji

Najczęstsza przyczyna „sgsrsy-w a --ex--- -es? osłabienie mięśni dna miednicy i rozluźnienie mięśni pęcherza – zwiększając kontrolę nad trzymaniem moczu i zmniejszając parcie na cewkę moczową

87zł
NOWA CENA
317zł

gP RevitaPharm

Oronaf
foof Siippi!m#r>t



520 mg in one capsule

suplement diety

Zwierzęta żyły w biocie i we własnych odchodach. Sprawę prowadzi prokuratura

Celina
Wojda
celina.wojda@polskapress.pl



Stare Czarnowie

To jedna z najgłośniejszych akcji ratowania zwierząt w naszym regionie. Łącznieta terenie gospodarstwa znalazło ponad sto psów różnych ras, konie, krowy, świnię i koty.

Wszystkimi zwierzętami opiekowała się jedna kobieta. Znana wszystkim doskonale w Starym Czarnowie pani doktor.

- Początkowo myślałem, że to starsza pani, która straciła kontrolę nad tym wszystkim, ale gdy zajrzałem do każdego pomieszczenia, gdy nastrychu i w piwnicy wśród ciemności i w ponadmetrowych odchodach znalazłem szczeniaki m.in. jamników, to zmieniłem zdanie. Dla nas pani prowadziła fabrykę zwierząt. Psy rozmażały się między sobą, nie były sterylizowane, chociaż



FOT. POGOTOWIE DLA ZWIERZĄT

W gospodarstwie w Starym Czarnowie żyło ponad sto psów i inne zwierzęta - świnię, konie, krowy. Teraz trwa wyjaśnianie sprawy - czy właścicielka znęcała się nad nimi?

właścicielka twierdzi, że były. To, co zobaczyliśmy na miejscu, było straszne - relacjonuję nam Grzegorz Bielawski z Pogotowia dla Zwierząt.

Akcja ratunkowa trwała trzy dni. Zwierzęta z gospodarstwa trafiły do domów tymczasowych, klinik i gabinetów weterynaryjnych m.in. w Szczeci-

nie, Goleniowie, Poznaniu, Łodzi, Warszawie, Bydgoszczy, Krakowie.

W organizacji mówi się, że to była pseudohodowla. W Starym Czarnowie, że gospodarstwo, w którym uratowano dziesiątki zwierząt. Właścicielka gospodarstwa jest znana pani doktor, która - jak mówi -

kocha zwierzęta. Pojawiają się głosy w obronie pani Lidii, która zdaniem sąsiadów chciała dobrze, a Ażingę całą sytuację ponoszą osoby, które przywoziły psy, np. na czas wyjazdu i nie wracały już ponownie.

- Wszystkie te psiaki, konie i inne stworzenia żyją dzięki dobremu sercu pani doktor. Ona

przygarnia wszystkie porzucone, przywiązane do drzew w lasach, pokaleczone lub potrącone przez auta zwierzęta - komentuje nasz internauta.

Zdaniem obrońców zwierząt nie były głodzone, regularnie otrzymywały jedzenie, były pod opieką lekarza.

- Jaką linię obrony trzeba przyjąć - odpowiada Bielawski. - Jasnego zdanie zmienię. Jeśli ta pani mówi, że zwierzętami opiekował się weterynarz, który od kilku lat jest już na emeryturze, to dla mnie żaden argument. Szczeniaki są schorowane, mają pasożyty, są zaniedbane, to jest fakt. Konie były schorowane, pod grzywą miały ropiejące rany. A pani kłamała nas, że w domu nie ma żadnych zwierząt, po czym na strychu znajdowaliśmy szczeniaki.

Nie brakuje też krytyki w stosunku do przeprowadzonej interwencji.

- Fundacja ze Szczecina pomagała tej kobiecie, ale znalazł się jakiś cwaniak z pseudofundacji odległej o jakieś 350 kilometrów od tej miejscowości i stwierdził, że można na tym

zarobić. Ogłosił w internecie, że jest akcja kupę kilometrów od jego miejsca i trzeba zebrać pieniądze - komentuje internauta Franek Dolas.

- Na to, co zastaliśmy tam, na miejscu, uważam, że interwencja przebiegła naprawdę sprawnie, a mobilizacja ludzi, którzy zechcieli pomóc, była naprawdę duża - komentuje Ewelina Pietrzak-Giec z gołeniewskiego oddziału TOZ-u.

Pełną mobilizację widać także w sieci, gdzie trwa zbiórka na leczenie i transport zwierząt. W poniedziałek w południe na koncie zbiórki było ponad 222 tys. zł. Koszt leczenia jednego zwierzęcia około 150 zł.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi prokuratura. Jak informuje prokurator Joanna Biranowska-Sochańska z Prokuratury Okręgowej w Szczecinie, trwa ustalanie stanu zdrowia zwierząt. Ich właścicielka nie usłyszała jeszcze żadnych zarzutów. Za znęcanie się nad zwierzętami grożą kara grzywny, ograniczenia wolności lub więzienia do dwóch lat.

©®

Kryminalni na tropie dilerów narkotykowych w Chojnicach

Chojnice
Grzegorz Hiliarecki
grzegorz.hiliarecki@gp24.pl

Współpraca policjantów z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Chojnicach oraz prokuratorów z prokuratury rejonowej przyniosła wymierne efekty.

Tym razem doprowadziła do zatrzymania i tymczasowego aresztowania 27-letniego

mieszkańca Chojnic, podejrzanego o posiadanie znacznej ilości narkotyków oraz handel środkami odurzającymi. Chojnicki sąd zastosował środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu, przychylając się do wniosku prokuratury. Zapoczątkowane przestępstwa wbrew przepisom ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii 27-latkowi grozi kara nawet do 12 lat pozbawienia wolności. Policjanci zajmujący się prze-

stępczością narkotykową w chojnickiej komendzie prowadzą śledztwo pod nadzorem miejscowej prokuratury dotyczące osób posiadających oraz zajmujących się dystrybucją środków odurzających i substancji psychotropowych. 27-letni mieszkaniec Chojnic, z wynika z dotychczasowych ustaleń, wprowadzał do obrotu znaczne ilości środków odurzających - 1,2 kg marihuany i 1,2 kg amfetaminy. ©®

Wpadli włamywacze do altan

Miastko
Grzegorz Hiliarecki
grzegorz.hiliarecki@gp24.pl

Miasteczko policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o włamania do altan ogrodowych. Jeden z nich wpadł w ręce mundurowych, kiedy próbował sprzedać skradzione przedmioty.

Wtedy też policjanci zatrzymali jego kolegę, który choć z włamaniami nie miał nic wspólnego, to posiadał narkotyki. Drugi włamywacz wręcz muni-

durowych wpadł następnego dnia. Mężczyźni zostali już przesłuchani i usłyszeli zarzuty. Pod koniec marca policjanci z Miastka otrzymali zgłoszenia o włamaniach do altan ogrodowych na ul. Ogrodowej w osiedlu Niepodległości. Pokrzywdzeni stwierdzili, że zaginęły różnorodne narzędzia, kuchenki gazowe czy przedłużacze. Straty oszacowano na co najmniej 1,3 tys. złotych.

Śledczy przesłuchiwali świadków, zbierali informacje i ustalali okoliczności zdarzeń. Dzięki tej pracy wpadli na trop

włamywaczy. Policjanci jednego z nich, 18-latkę, zatrzymali, kiedy próbował sprzedać skradzione przedmioty na złomie. Kolega, który z nim był, choć według ustaleń śledczych z włamaniami nie miał nic wspólnego, też trafił do aresztu. Mundurowi przy 17-latkę znaleźli susz roślinny. Testy potwierdziły, że jest to marihuana. Następnego dnia policjanci zatrzymali drugiego podejrzanego o włamanie mężczyznę. 20-latek również trafił do policyjnego aresztu. ©®

Trzecie targi o pracy i edukacji dla aktywnych zawodowo

Słupsk
Grzegorz Hiliarecki
grzegorz.hiliarecki@gp24.pl

27 kwietnia 2018 w hali Gryfia w Słupsku odbędą się III Targi „Edukacji i pracy - spotkanie aktywnych”.

Na targi organizatorzy zapraszają osoby poszukujące zatrudnienia oraz pracujących, którzy chcą zmienić pracę, oraz wszystkich, którzy zamierzają rozpocząć działalność gospodarczą.

Jak pisze Małgorzata Czarnowska ze słupskiego ratusza: „Mamy nadzieję, że organizowane targi staną się miejscem spotkań ludzi aktywnie poszukujących pracy i aktywnych firm, które dobrym pracownikom są w stanie zaoferować atrakcyjne warunki zatrudnienia”.

W targach weźmie udział około 40 firm oferujących wiele miejsc pracy zarówno dla osób wyspecjalizowanych w różnych zawodach, a także dla bezrobotnych z niskimi kwalifikacjami. Swoje propozycje przedstawiają również agencje pośredniczące w załatwianiu pracy w kraju i zagranicą. W szerokiej paletce



FOT. ŁUKASZ CAPIA

Pod koniec kwietnia w słupskiej Gryfii odbędzie się trzecia już odsłona targów dla aktywnych

możliwości zatrudnienia znajdują się też liczne propozycje pracy dla obcokrajowców, którzy mają zezwolenie na pobyt i pracę w naszym regionie. Na targach pojawią się

również propozycje pracy dla seniorów.

Więcej informacji o targach można uzyskać w Biurze Izby Przemysłowo-Handlowej, tel. 59 842 50 98. ©®

Finałowy tydzień głosowania



Liczy się każdy głos. Sprawdź ranking i zagłosuj

Plebiscyt

Anna Zawisłak

anna.zawislak@polskapress.pl

Przed nami ostatni tydzień zmagania w plebiscycie Laur Piękna. Głosujemy już tylko do piątku, 13 kwietnia do godz. 22. Poznamy wówczas waszych ulubieńców z branży urodowej.

To już ostatnie dni etapu finałowego. Pogłosowaniu powiatowym, laureaci z pierwszych miejsc w swoich kategoriach przeszli do etapu regionalnego, który zarazem jest finałem całego plebiscytu. Laureaci do finału zabrali ze sobą zgromadzone dotychczas głosy. Teraz na dobre rozgorzała rywalizacja o głosy Czytelników, tytuły oraz nagrody. Przypominamy, wybieramy osoby z pięciu kategorii: Fryzjer Roku, Kosmetyczka Roku, Salon Fryzjerski Roku i Studio Urody Roku oraz Stylistka Paznokci Roku.

Do drugiego etapu - regionalnego, trafiły osoby, które w swojej kategorii z danego powiatu zajęły pierwsze miejsce. Zwycięzcy powiatowi zabierają ze sobą zgromadzone do tej pory głosy i powalczą o tytuł z innymi kandydatami z pozostałych powiatów dawnego województwa koszalińskiego. Głosowanie w drugim etapie zaczyna się już dziś i potrwa do piątku, 13 kwietnia do godz. 22. Warto wspierać swoich faworytów, ponieważ oprócz tytułu czekają na nich fantastyczne nagrody. Zwycięzcy kategorii Fryzjer Roku i Kosmetyczka Roku oraz Stylistka Paznokci Roku, zaprosimy wraz z osobą towarzyszącą na weekend SPA w Dolinie Charlotty w Strzelinku k. Słupska. Ponadto zaprosimy te osoby na koncert Legend Rocka, podczas, którego będzie można wrócić do największych, światowych, rockowych prze-



Oddaję głos w kategorii:

4

— Fryzjer Roku

— Kosmetyczka Roku

— Stylistka Paznokci Roku

☐ Salon Fryzjerski Roku

— Studio Urody Roku

bojów. Osoby, które zajmą drugie i trzecie miejsce, zaprosimy na DAY SPA także w Dolinie Charlotty oraz również otrzymają podwójne zaproszenie na koncert Legend Rocka. Dla Salonu Fryzjerskiego Roku oraz Studia Urody Roku przygotowaliśmy kampanie reklamowe o wartości w zależności od zajętego miejsca: 8000zł, 3000zł i 2000zł. Laur Piękna, to plebiscyt, który od kilku lat, zawsze na wiosnę wspiera

i promuje branżę beauty, a jak wiadomo wiosna, to najlepszy czas, aby zadbać o swoje ciało, skórę, włosy i paznokcie. Dziś salony fryzjerskie i studia urody w swojej ofercie mają ogromną ilość produktów, zabiegów, wszystko po to, aby klienci czuli się zadbanie, zdrowi i piękni. Osoby pracujące w takich miejscach, częściej się powierają naszym sekretom i słabości. Jak wyrazić naszą wdzięczność? Zagłosuj! ©©

Agnieszka Jastrzębska z Miastka

Miastko

Andrzej Gurba

andrzej.gurba@polskapress.pl

Agnieszka Jastrzębska, właścicielka salonu kosmetycznego "Metamorfoza" w Miastku zajmuje drugie miejsce w etapie regionalnym naszego plebiscytu w kategorii "Kosmetyczka Roku".

Salon mieści się przy ul. Wielkopolskiej 6. Jakich usług oferuje swoim klientom? To m.in. paznokcie hybrydowe, żelowe, manicure, pedicure, zabiegi ujędrniające ciała i twarzy. - Niedawno kupiłam nowe urządzenie modelujące sylwetkę - mówi pani Agnieszka. Inne usługi to makijaż okolicznościowy, makijaż permanentny, depilacja, henna. Pani Agnieszka w zawodzie kosmetyczki pracuje



Agnieszka Jastrzębska prowadzi w Miastku salon kosmetyczny Metamorfoza

od trzynastu lat. Podkreśla, że zadowolenie klientek jeszcze bardziej motywuje ją do działania i ciągłego doskonalenia. Kontakt do salon kosmetyczny Metamorfoza - tel. 605 564 282. ©©

Swoje niedoskonałości popraw w klinice

Słupsk

Martyna Śliwińska

martynasliwinska@gp24.pl

Klinika Urody Lorenzo Coletti w regionalnym etapie plebiscytu Laur Piękna aktualnie zajmuje pierwsze miejsce w kategorii Studio Urody Roku.

Lorenzo Coletti naszym rynkiem istnieje już od 10 lat. Na początku klinika mieściła się przy ul. Mickiewicza, teraz zajmuje przestronne i nowoczesne wnętrza przy ul. Orłąt Lwowskich 1.

Największą popularnością cieszą się zabiegi odmładzające na twarz i ciało. - Pracujemy wyłącznie na aparaturze medycznej, która od urządzeń kosmetycznych różni się tym, że jej skuteczność potwierdzona jest w badaniach klinicznych. Wna-



Przestronne i nowoczesnie urządzone wnętrza zapewniają komfort klientom kliniki

szym salonie korzystamy z urządzeń sprowadzanych z Włoch - podkreśla Marta Szarogroder, manager. Kontakt: 723 800 888. Głosowanie: sms o treści 72355 o treści GPU.22. ©©



GŁOS
POMORZA

LIDERZY Z NAJWIĘKSZĄ LICZBĄ ODDANYCH GŁOSÓW

Wyniki głosowania z czwartku, 5 kwietnia 2018 r., godz. 12.00

Fryzjer Roku	głosy
1 Kamia Bodak, Usługi Fryzjerskie, Sienkiewicza 5, Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GPFRY22	1019
2 Eweina Krocek, Salon EWELAIN, Konstytucji 3 Maja 1, Miastko SMS pod nr 72355 o treści GPFRY.53	121
3 Marlena Mierzejewska, Salon Małgorzata KSmko SMS pod nr 72355 o treści GPFRY.75	100

Kosmetyczka Roku	głosy
1 KaroSna Żaczek, Rzęsa, Wileńska 39/70, Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GPK.10	137
2 Agnieszka Jastrzębska, Metamorfoza, Wielopolska 6, Miastko SMS pod nr 72355 o treści GPKC22	115
3 Mkhafina Książek, tash Qpeen Stylizacja Rzęs, Lębork SMS pod nr 72355 o treści GPK41	75

Stylistka Paznokci Roku	głosy
11 Magdalena Janiszewska, Babski Świat, Nowa Wieś Lęborska SMS pod nr 72355 o treści GPS36	248
2 Agnieszka Łukaszuk, Stufio Perfect Nafci, Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GPS3	243
3 Dorota Bartczak, Inca, Bytów SMS pod nr 72355 o treści GPSJ2	176

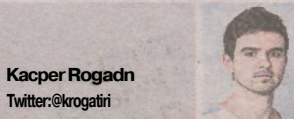
Salon Fryzjerski Roku	głosy
1 cocoSFA Staromiejska 17e 84-300 Lębork SMS pod nr 72355 o treści GPF.20	168
2 Galeria Fryzur Arkadiusz Radziwiłowicz, Grodzka 1, Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GPF.4	13

Studio Urody Roku	głosy
1 Kirika Urody Lorenzo Coletti Słupsk, Orłąt Lwowskich 2, Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GPU.22	290
2 Retoafia, Legionów Polskich 33a, Lębork SMS pod nr 72355 o treści GPU.14	43

Koszt SMS-a: 2,46 zł + VAT

Głosowanie trwa do piątku, 13 kwietnia 2018 r., do godz. 22. Sprawdź aktualne wyniki w Internecie www.gp24.pl/uroda

Prezes zakreca kurek z pieniędzy Politycy będą zarabiali dużo mniej



Kacper Rogadn
Twitter: @krogadn

Warszawa

Pensje wszystkich parlamentarzystów i samorządowców zostaną obniżone o dwadzieścia procent - zapowiedział prezes PiS Jarosław Kaczyński. Dodatkowo wszystkie narody, które otrzymali ministrowie, zostaną przekazane na Caritas. Decyzję prezes pochwalił nawet... Lech Wałęsa.

Będzie dużo skromniej, niż było dotychczas - takimi słowami Jarosław Kaczyński podsumował projekt Komitetu Politycznego Prawa i Sprawiedliwości, który zakłada „obniżenie o 20 procent pensji poselskich oraz wprowadzenie nowych limitów obniżających dla wójtów, burmistrzów, prezydentów, marszałków i starostów, a także dla ich zastępców”. Prezes PiS zapowiedział również zniesienie wszelkich dodatkowych świadczeń dla kierownictw spółek Skarbu Państwa.

- Będziemy z całą stanowczością egzekwować dyscyplinę w tych sprawach. Jeśli ktoś by nie chciał głosować za tego rodzaju decyzjami, to



msmmMMsm

POSŁOWIE I SENATOROWIE ZARABIAJĄ 12 TYS. ZŁ

Oświadczenie prezesa PiS z pewnością nie ucieszyło parlamentarzystów. Wynagrodzenia niektórych z nich zmniejszą się bowiem nawet o 2,5 tys. zł! Dziś poseł lub senator zarabia miesięcznie ponad 12 tys. zł. Standardowa pensja wynosi 9892,30 zł brutto. Do tego każdemu parlamentarzysty przysługuje 2473,08 zł miesięcznej diety. Posłowie mają również do dyspozycji 12150 zł ryczałtu na wydatki związane z prowadzeniem biura poselskiego. Zarobki premiera oraz marszałków Sejmu i Senatu wynoszą 165 tys. zł miesięcznie, natomiast ministrowie zarabiają prawie 15 tys. zł.

Jeśli któryś z polityków naszej partii nie będzie chciał głosować za tego rodzaju zmianami, to straci szansę na miejsce na liście wyborczej, na dalszy udział w polityce - grzmiał Kaczyński

straci szansę na miejsce na liście wyborczej, na dalszy udział w polityce - zapowiedział Kaczyński.

Zaskakujący projekt przedstawiony wczwartek przez byłego premiera jest pokłosiem sprawy związanej z nagrodami dla ministrów. Po tym, jak

ujawniono, że ministrowie rządu PiS otrzymali od byłej premier Beaty Szydło kilkudziesięciotysięczne nagrody, partia rządząca straciła aż dwanaście punktów procentowych w marcowym sondażu. Prezes Kaczyński przyznał, że kierownictwo partii wyciągnęło wnio-

ski z takiej reakcji obywateli - stąd decyzja o przekazaniu wszystkich nagród na cele społeczne, do Caritasu. Kaczyński dodał, że była to autonomiczna decyzja ministrów, a nie kierownictwa partii.

- Swego czasu, przed wyborami, powiedziałem, że do po-

lityki nie idzie się dla pieniędzy. Społeczeństwo najwyraźniej to zapamiętało i zareagowało na nagrody. Zauważyliśmy oczekiwanie daleko idącej skromności w życiu publicznym. Wiemy, że jesteśmy dla społeczeństwa i to jest tak, że do polityki idzie się dla pie-

niędzy. Celem polityki nie jest bogacenie się polityków - powiedział Jarosław Kaczyński. Dodał, że być może zostanie nawet zwołane dodatkowe posiedzenie Sejmu, by jak najszybciej uchwalić ustawy w tej sprawie.

Wydawałoby się, że spełnienie postulatów opozycji, i to z nawiązką - domagała się ona tylko zwrotu nagród - powinno ucieszyć polityków innych opcji. Tymczasem słowa prezesa PiS spotkały się głównie z krytyką.

„Posłów powinno być połowę mniej i wtedy mogliby więcej zarabiać. Podobnie w przypadku urzędników. Propozycje Kaczyńskiego to zasłona dymna nachciwość PiS” - napisał na Twitterze były przewodniczący Nowoczesnej Ryszard Petru.

„Dzięki posłowi Krzysztofowi Brejzie Polacy dowiedzieli się o PiS-owskim skoku na kasę. W »nagrodę« poseł Brejza będzie zarabiał 20 proc. mniej. A pazerni ministrowie bez zmian” - skomentował poseł Platformy Obywatelskiej Borys Budka.

Dość nieoczekiwanie prezes PiS pochwilił natomiast byłych prezydentów Lecha Wałęsę.

„Chociaż raz coś sensownego powiedziałeś” - napisał na Twitterze. Po kilkudziesięciu minutach wpis skasował. ©

Z KRAJU

Gdańsk Adamowicz zataił prawie 180 tys. zł?

Prokuratura Krajowa postawiła nowe zarzuty Pawłowi Adamowiczowi, prezydentowi Gdańska. Według śledczych samorządowiec nie wpisał w oświadczeniu za 2012 r. 180 tys. zł w gotówce i papierach wartościowych. Prezydent Gdańska był w środę w prokuraturze we Wrocławiu, gdzie osobiście usłyszał zarzuty. (AIP)

Gdańsk Wyrok ws. śmierci 17-letniej Agaty z Wejherowa

17-letnia Agata z Wejherowa chciała umrzeć i zaplanowała własną śmierć, która miała być samobójstwem. Jednak winną jej śmierci jest koleżanka - 20-letnia dziś Wiktoria S. Tak uznał Sąd Apelacyjny w Gdańsku, który prawomocnym wyrokiem skazał koleżankę zmarłej na 11 lat więzienia i zapłatę rodzinie 100 tys. zł za doświadczenia. (AIP)

Gdańsk Miliony złotych pomocy dla pomorskich gmin

Do gmin powiatów, przez które w sierpniu 2017 r. przesłana została, trafią pieniądze. Ponad 43,5 mln zł pomożew odbudowie uszkodzonej infrastruktury. Najwięcej pieniędzy trafi do miasta i gminy Brusy. Będzie to łącznie ponad 9,8 mln zł. Powiat bytowski może liczyć na kwotę ponad 6,6 mln zł. Ponad 5 mln zł otrzymają: powiaty chojnicki (5,03 mln zł), kościerski (5 mln zł) i gmina wiejska Chojnice (5,7 mln zł). Najmniej pieniędzy, czyli po 1,2 mln zł, trafi do miast i gmin Czersk, gminy Parchowo i gminy Sulęcino. Pomoc, która zostanie przekazana samorządowi, będzie kolejną transzą wsparcia rządowego. Pieniądze zostaną przeznaczone na naprawę infrastruktury drogowej i mienia komunalnego. Gminy i powiaty województwa pomorskiego ponawalnicy zgłosiły 160 zadań związanych z odbudową i remontami infrastruktury. Łączna kwota dotacji szacowana została na 68 mln zł. (AIP)

Warszawa Rząd chce rewolucji w systemie kas fiskalnych

Przedsiębiorcy będą musieli wymienić setki tysięcy kas fiskalnych - praktycznie wszystkie obecnie funkcjonujące - na nowe, działające online. W niektórych branżach jeszcze w tym roku, docelowo - we wszystkich. Praktycznie każdą firmę czeka więc duże zamieszanie i spory wydatek. Tym bardziej że żadna z obecnie produkowanych kas nie posiada opcji online. (AIP)

Warszawa Zlikwidowano nielegalny skład broni w Warszawie

21 jednostek broni i jej elementów, niemal 2,4 tys. sztuk amunicji różnego kalibru oraz materiały wybuchowe (około kilograma prochu, zapalnik, a także kilka elementów składowych broni) zabezpieczyli na terenie Warszawy i województwa mazowieckiego funkcjonariusze z Centralnego Biura Śledczego Policji z olsztyńskiej delegatury. Zatrzymano dwóch mężczyzn w wieku 52 i 60 lat. (AIP)

AUTOPROMOCJA

118081855

Już w **środę** nowy dodatek

Strona Zdrowia

a w nim:

- porady ekspertów medycyny
- miłość - co daje dla zdrowia?
- psycholog opowiada o snach



Starochińska metoda przełomem w walce z przewlekłym bólem

Pan Mirosław (l. 67) z Wrocławia szczerze się uśmieł, gdy żona kupiła mu wkładki magnetyczne, by uśmierzyć jego artretyczne bóle kolan. Ale gdy ostry ból przykuł go do fotela i...

Nie był w stanie dojść do toalety, w desperacji je zastosował. Ku jego zaskoczeniu – ból zaczął się zmniejszać!

„Oddam ostatni grosz, by się pozbyć przewlekłych bólów. Próbowałem wszystkiego: tabletek, żeli, plasterów. Bezskutecznie. Od żony dostałem komplet biomagnetycznych wkładek głębokiego oddziaływania zrobionych z neodymium (magnesów 100 razy silniejszych od lodówkowych) i oddziałujących na zakończenia nerwowe spodniej części stopy. W głowie mi się nie mieściło, że to może uśmierzyć ból. Włożyłem wkładkę początkowo tylko do lewego buta. Chciałem spróbować rozchodzić ten potworny ból i zobaczyć, czy ucisk na stopie, wywoływany za pomocą impulsów magnetycznych, faktycznie może poprawić mój stan. Czytałem trochę o akupresurze, ale wobec wkładek byłem raczej sceptyczny. Prawe kolano zostawiłem bolące – tak dla porównania.

Po 8 minutach testu pomyślałem sobie, że to przecież nie może się udać. Ale cierpliwie trzymałem tę biomagnetyczną wkładkę w bucie – dokładnie tak, jak kazali w instrukcji. Od czasu do czasu robiłem kilka kroków i nagle zorientowałem się, że **ból**



zaczął się zmniejszać. Świdrowanie w lewym kolanie zmniejszało się, z każdym krokiem czułem, jak noga staje się silniejsza, a staw sprawniejszy. Prawe kolano oczywiście nadal niemiłosiernie bolało, ale ja miałem już **dowód na to, że biomagnetyczna wkładka pomaga zmniejszać ból kolan.**

Czym prędzej włożyłem wkładkę do drugiego buta i zacząłem powoli chodzić po mieszkaniu. Oczywiście po kilku minutach tu też przestało rwać! Od tego czasu używam wkładek na każdym przewlekłym bólu. I to **nie tylko na ból kolana.**

Bark, stawy, wątroba, żołądek, a nawet nerki. Akupresura oddziałuje na zakończenia nerwowe znajdujące się po spodniej stronie stóp. Odpowiedni nacisk na ten obszar pomaga zmniejszać ból i skorygować pracę każdego organu! Nie muszę się truć garściami proszków. Do lekarza chodzę sporadycznie”.

Na czym polega tajemnica skuteczności nowej metody uśmierzania bólu?

Dr Nakagawa, twórca magnetoterapii i dyrektor szpitala Isuzu w Tokio, wyjaśnia: „Do 30-dniowych testów klinicznych wybraliśmy przypadki przewlekłego bólu, na które już nic nie pomagało. W 80% przypadków ból zmniejszał się już po pierwszym dniu stosowania biomagnetycznych wkładek. Po tygodniu 97% badanych uśmierzyło



uciążliwy ból bez względu na jego źródło. Obojętnie, czy narzekali na stawy kolanowe, wątrobę, nerki czy bóle pleców.

Pole magnetyczne wnika w bolące tkanki i nie pozwala elektrycznym impulsom bólu wyrwać się z komórek. Sygnał bólu jest wygaszany w mgnieniu oka. Dodatkowo siły magnetyczne powodują, że czerwone krwinki docierają do najcieńszych naczyń włosowatych. Wzrasta natlenienie, odżywianie komórkowe tkanek oraz wydalanie toksyn. **Gojenie się stanów zapalnych przyspiesza.** Znikają obrzęki, opuchlizny, nadwrażliwość.

Z każdym dniem stosowania biomagnetycznych wkładek pozytywne efekty kumulują się na poziomie komórkowym i po 30 dniach kuracji zazwyczaj **ból się zmniejsza.**

Skuteczność magnetoterapii potwierdzają inni badacze: dr Mark Valbona z Baylor College of Medicine zredukował bóle artretyczne u 76% badanych. Dr Erie Weintraub z New York Medical College zmniejszył palący ból stopy cukrzycowej w 90% przypadków”.

Wkładasz i zapominasz o bólu!

Nieważne, czy winowajcą jest artretyzm, reumatyzm, rwa kulszowa, migrena, uraz mechaniczny czy schorzenie wątroby lub nerek. Nieistotne, czy bolą Cię stawy, plecy, biodra, kolana, kręgosłup, żołądek czy stopy.

Aby uśmierzyć ból, wystarczy umieścić wkładki biomagnetyczne w butach i regular-

nie w nich chodzić. Bezpiecznie dobrana moc pola magnetycznego pozwala prowadzić kurację przez większą część doby, nieprzerwanie przez 30 dni. Podczas pracy, wyjścia do sklepu i spaceru z psem.

Gdy ból zacznie się zmniejszać, wkładki biomagnetyczne należy zachować do ponownego wykorzystania. Utrzymują one właściwości przeciwbólowe przez 50 lat.

Umieszczając w butach biomagnetyczne wkładki, możesz przeciwdziałać ponad 41 przyczynom bólu. W tym bioder, barków, stóp i skroni.

Wkładki magnetyczne otrzymasz jedynie w telefonicznej sprzedaży klubu rabatowego. Technologia produkcji nie jest tania. Ale dzięki specjalnemu dofinansowaniu uczestnictwa w klubie rabatowym ograniczona liczba osób może skorzystać z niego aż o 70% taniej. Ilość opakowań jest ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń.

„Uratowałam kręgosłup”



Bóle kręgosłupa miałam od wczesnej młodości. Chodziłam po Lekarzach, dostawałam skierowania do fizjoterapeutów, masażyści i innych cudotwórców. Łykałam proszki, chodziłam na basen, stosowałam obuwie korygujące. I co? Kompletnie żadnych efektów! 35 lat się z tym męczyłam! Gdyby nie wkładki biomagnetyczne, pewnie już by mi tak zostało. Połamana, pokrzywiona... Ale te wkładki zadziały fenomenalnie. Po trzech dniach czułam ulgę. Po kolejnych pięciu ból w zasadzie ustąpił. Nie pamiętam już życia sprzed bólu, tak dawno to było. Czuję, jakbym się urodziła na nowo.

Ewa B. (72 l.) z Elku

DOFINANSOWANIE c LA pierwszych 100 ojob:

Pierwszym 100 osobom, które zadzwonią do **0 Uwiptnia 2018 r.** przysługuje **specjalne dofinansowanie!** Otrzymasz wówczas magnetyczny bloker bólu. za udział w klubie rabatowym za **Jedynę SSK 97 H** (przesyłka GRATIS)!

zadzwoń: 12 333 58 86

pon.-pt. 8:00-20:00, sob. i niedz. 9:00-20:00
4 (Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Zuckerberg po wycieku danych: Nie ustapię, Facebook do poprawy

Waszyngton

Aleksandra Gersz

aleksandra.gersz@polskapress.pl

Mark Zuckerberg nie zamierza ustąpić. Sześć Facebooka, którym wstrząsnęła afera związana z kradzieżą danych osobowych blisko 90 mln użytkowników pozostanie na stanowisku i zapewnia, że jego serwisie wprowadzone zostaną zmiany.

Kiedy tworzysz coś takiego jak Facebook, coś, co jest bezprecedensowe w skali światowej, będą rzeczy, które zrobisz. Myślę, że to, czego ludzie powinni pilnować, to to, czy uczymy się na błędach – bronił się Zuckerberg podczas środowej konferencji z dziennikarzami z ca-

łego świata. Tę brytyjska stacja BBC nazwała próbą generalną Zuckerberga przed przesłuchaniem przez komisję sądową. Założyciel Facebooka będzie zeznawał w sprawie pozyskania danych osobowych 87 mln użytkowników (w tym 57,138 z Polski) przez firmę Cambridge Analytica 10 kwietnia.

Jednak mimo skandalu Zuckerberg nie zamierza ustępować ze stanowiska. Dymisji 33-latkę chcą jednak członkowie internetowej kampanii „Skasować Facebooka”, atakując wpływowi Amerykanie. Jednym z nich jest Scott Stringer, rezydent Nowego Jorku. Zarządzany przez niego nowojorski fundusz emerytalny zainwestował

w Facebooka 100 mln. Jak powiedział Stringer wstacji CNBC, afera Cambridge Analytica powinna być dla Zuckerberga „pobudką”, a zastąpić powinien go „niezależny dyrektor”.

Obrona Zuckerberga, który wcześniej przeprosił za cały skandal, jest planem przeprowadzenia szczegółowych zmian w polityce prywatności w serwisie Facebooka. Zewnętrzne aplikacje nie będą miały już dostępu do wydarzeń, w których biorą udział użytkownicy, a także do listy członków facebookowych grup. Z kolei na straży dostępu do stron, tzw. fanpage'ów, oraz profili indywidualnych użytkowników będzie stał sam Facebook, który sprawdzi, czy aplikacje nie pobierają z nich zbyt

dużo informacji. Wyłączona zostanie także opcja wyszukiwania osób za pomocą numeru telefonu, a zewnętrzne firmy nie będą mogły wgrać do serwisu własnych baz danych służących do profilowania użytkowników. Oprócz tego od 9 kwietnia każdy będzie mógł sprawdzić, jakie dane udostępnił danej aplikacji.

Natele konferencji Mark Zuckerberg zapewnił również, że ludzie Facebooka przeprowadzą audyt systemów Cambridge Analytica. – Potem, jeśli będzie to miało sens, podejmemy kroki prawne – dodał 33-letni miliarder. Jak informuje BBC, blisko godzinna rozmowa z dziennikarzami zdała egzamin. Po jej zakończeniu akcje Facebooka wzrosły o 3 proc. ©

SUBIEKTYWNY PRZEGLĄD TYGODNIA

Jerzy Witaszczyk

j.witaszczyk@dziennik.lozic.pl



Piątek

Ksiądz proboszcz z Kaczorowa w diecezji świdnickiej zabronił miejscowym strażakom przychodzić do kościoła w mundurach. Oznacza to, że druhowie nie będą mogli trzymać tradycyjnej warty przy Bożym Grobie i uczestniczyć w procesji Bożego Ciała. Tak ksiądz ukarał strażaków za to, że wbrew jego woli umundurowani uczestniczyli w pogrzebie kolegi strażaka, który ostatnimi laty popadł w chorobę alkoholową. Doprawdy, piękny to przykład chrześcijańskiego miłosierdzia i przebaczenia.

Sobota

Tomasz Komenda, który niesłusznie przesiedział 18 lat w więzieniu, podziękował za rentę przyznaną przez premiera.

Niedziela

Pomysł, aby generał Hermaszewski w białym-czerwonym kombinezonie i statku kosmicznym w takich samych barwach obleciał Ziemię w stulecie niepodległości, uważam za świetny. Brawo Polska Fundacja Narodowa! – takim żartem z okazji prima aprilis był premier Leszek Miller nawiązał na Twitterze do morskiej wyprawy Kuzniewicza, za którą Polska Fundacja Narodowa zapłaci naszymi 20 milionami. Generała, o ile go wcześniej nie zdegradowano do szeregowego, w kosmos zapewne wyśle Polska Agencja Kosmiczna, której największym sukcesem jest to, że istnieje i kosi kasę za nic. Gdyby dziś Twardowski miał powtórzyć lot na Księżyc, przy takiej Agencji znowu musiałby skorzystać z usług koguta.

Poniedziałek

W paśmie górskim Kaimai Rangę w Nowej Zelandii podczas polowania ustrzelony został myśliwy. Marzec i kwiecień w Nowej Zelandii to nie tylko sezon polowań na grubego zwierzę, ale także na myśliwych – właśnie na te dwa miesiące przypada 55 proc. wszystkich śmiertelnych wypadków wśród tamtejszych łowców.

Wtorek

Służba Bezpieczeństwa Ukrainy poinformowała o zatrzymaniu sprawców wybuchu na cmentarzu Obrońców Lwowa 13 marca. Według szefa SBU Wasyla Hrycaka, za incydentem stały rosyjskie służby specjalne. Jakby kto nie wiedział, także Kreml ka-



Tomasz Komenda aż 18 lat niesłusznie spędził w więzieniu

zał spalić polską flagę przed ambasadą Polski w Kijowie, a wcześniej facet w walonkach (podobny do Putina) ostrzelał z granatnika polski konsulat w Łucku. W lipcu 2016 agenci Kremla przebrani za Ukraińców pobili czworo Polaków i zniszczyli im samochód na przejściu granicznym. Pobiciu przyglądali się ukraińscy milicjanci. Jak wiadać, całe zło idzie z Kremla, który za wszelką cenę chce zniszczyć odwieczną przyjaźń ukraińsko-polską.

Środa

Od 2013 r. w Niemczech podwoiła się liczba salafitów, wyznawców radykalnego islamu – pisze dziennik „Tagesspiegel”. Wielu niemieckich salafitów uznaje terror za dopuszczalną metodę rozpowszechniania islamu. Obecnie w Niemczech mieszka ponad 5 mln muzułmanów, z których większość nie jest skłonna do asymilacji. Zdaniem pesymistów nasz sąsiad za Odrą raczej prędzej niż później stanie się krajem islamskim. Jeżeli te perspektywy działają na kogoś stresująco, powinien zażyć ciepłej kąpieli. Zespół japońskich naukowców z Uniwersytetu w Kioto odkrył właśnie, że regularne kąpiele w ciepłych źródłach pomagają japońskim małpom śnieżnym z gatunku makaków w zwalczaniu stresu.

Czwartek

Nareszcie do Polski dotarła prawdziwa wiosna! Jeśli kogoś uraduje to, że inni nie mają tak dobrze jak my, warto przytoczyć prognozę pogody dla Kanady. Według telewizji CTV ostra zima będzie tam trzymać jeszcze dwa tygodnie! Jak widać, tym razem globalne ocieplenie zaatakowało Amerykę Północną!



Wielu z nas cieszył widok wiosennych kwiatów



FOT. NASA.GOV

Amerkańska Agencja Kosmiczna (NASA) i firma lotnicza Lockheed Martin chcą zbudować naddźwiękowy samolot pasażerski. Przedsię-

biorstwo, z którym NASA podpisała kontrakt opiewający na 250 mln dolarów, ma stworzyć pierwszy testowy model maszyny do 2021 r. Firma

ma zastosować nowoczesną technologię X-Plane, dzięki której naddźwiękowa maszyna będzie bezgłośna. (AB)

Prawnik, psycholog i pieniądze rodziców uwolniły nastolatka, który zabił cztery osoby w wypadku w USA

Waszyngton

Aleksandra Gersz

aleksandra.gersz@polskapress.pl

20-letni Amerykanin Ethan Gouch, który w 2013 r. pod wpływem alkoholu spowodował wypadek samochodowy zabijający cztery osoby, pofesko wódł taczach wyszedł z więzienia. Jego uwolnienie wywołało kontrowersje. A cała sprawa wzniesła w USA dyskusję o przywilejach dla bogatych rodzin.

Couch spędził w więzieniu w hrabstwie Tarrant w Teksasie 720 dni. Na wolność wyszedł w poniedziałek, zaledwie tydzień przed swoimi 21. urodzinami. Młody Amerykanin będzie nadzorowany przez kuratora: nie będzie mógł prowadzić samochodu, pić alkoholu oraz opuścić miasta Fort Worth w Teksasie bez zgody sądu.

Uwolnienie 20-latkę to zasługa nie tylko świetnego obrońcy, którego zatrudnił jego zamożni rodzice, ale również opi-

nii psychologa. Jak bowiem stwierdził specjalista, na skutek wychowania w uprzywilejowanej, bogatej rodzinie Ethan Couch był nieprzystosowany do życia, m.in. nie był w stanie odróżnić dobra od zła. W mediach ukuto nawet określenie „gotermin”, „affluenciateen” oznaczający nastolatka, który zostaje zarażony przez konsumpcyjny społeczeństwo materialnym przesytem, marnotrawstwem i chęcią posiadania. Według szeryfa hrabstwa Tarrant Dee

Andersona pod wpływem pobytu w więzieniu Couch stał się jednak „zupełnie inną osobą”.

Do tragedii doszło wczoraj 2013 r. 15-letni Couch upił się ze znajomymi, po czym wsiadł za kierownicę. Spowodował on wypadek, w którym zginęły cztery osoby, a pięta została sparaliżowana. Początkowo Couch został skazany przez sąd dla nieletnich na tylko 10 lat nadzoru kuratora. Potem, po próbie ucieczki z Teksasu, zajął się nim sąd dla dorosłych. ©

Powstaje osiedle
dla chrześcijan

Str. 14

Zaprzyjaźniona z rakiem
żyje na pełnych obrotach

Str. 16-17

Kto i ile zapłaci medycznym
królikom z Grudziądza?

Str. 18

magazyn



33-letnia aktorka intensywnie pracuje na planie serialu „Na dobre i na złe”, a potem biegnie do półrocznego synka, który nosi imię Bruno

Wraca Marta Żmuda-Trzebiatowska

Jedna z najpiękniejszych i najbardziej lubianych polskich aktorek wraca na ekrany po przerwie spowodowanej radosnym wydarzeniem, jakim było dla niej urodzenie synka str. 20 n

Budują osiedle dla chrześcijan w chrześcijańskim kraju

Grażyna Starzak
grazyna3starzak@polskapress.pl



Obyczaje

O sobie: „Mam 32 lata. wspomniałam żonę i równie wspomniałam dzieci. Wierzę w Boga i w ludzi”. Dlatego, gdy postanowił wybudować dom, od razu pomyślał, że dobrze byłoby, gdyby obok zamieszkał ktoś. komu bliskie są chrześcijańskie wartości.

Trochę trwało, zanim udało mu się rozpocząć ten projekt. Chętnych do przyłączenia się nie musiał szukać. Pierwsze sześć domów na „Osiedlu Fatimskim” poszło „na pniu”. Na kolejne trwają zapisy.

– Wbrew temu, co się o nas mówi, nikogo nie pytamy, w co wierzy nie żądamy referencji od proboszcza – mówi Andrzej Sobczyk, inicjator przedsięwzięcia. – Ateista zapewne nie zechce u nas zamieszkać. A gdyby chciał? Chrystus jest Panem rzeczywistości. I osiedla też – dodaje z uśmiechem.

Działka dzięki modlitwie

„Osiedle Fatimskie” powstaje w Krzywaczce, 11 km od południowych granic Krakowa. Jest dopiero w pierwszej fazie budowy, a już o nim głośno w całej Polsce. Sensację wzbudziła informacja podana przez jedną z katolickich gazet.

Andrzej Sobczyk mówi, że jego marzeniem jest stworzenie „przestrzeni dobrych relacji sąsiedzkich, opartych na wierze w Boga” oraz że odpowiednią działkę udało się znaleźć „dzięki modlitwie wielu osób”.

To wyznanie wywołało zarówno aplauz, jak i falę hejtu w internecie. – Specjalnie się tym nie przejmujemy. Robimy swoje, zwłaszcza że wiele osób nam sprzyja – mówi Sobczyk.

Skąd pomysł na osiedle takim przesłaniem? Przede wszystkim – podkreśla – razem z małżonką, Sabina, zawsze byli przekonani, że środowisko pozamiejskie lepiej służy dzieciom i rodzinie. A więc gdy urodziły się – trzyletnia dziś Aniela i roczny Nikodem, zdecydowali, że zrobią wszystko, żeby goniły po trawniku, a nie po betonie.

Sobczyk od dawna myślał, żeby stworzyć miejsce, które będzie przeciwieństwem wielu współczesnych osiedli, „gdzie

ludzie są sobie obcy i nawet członkowie rodziny, mieszkając w jednym domu, nierzadko porozumiewają się za pomocą komunikatora”.

– Chodziło mi o to, żeby pokazać, jak istotne są prawdziwe, nie wirtualne relacje między ludźmi. Dlatego projekt osiedla zakłada, że prócz domów, różnej wielkości, będzie teren wspólny, pomyślany tak, żeby mogli z niego korzystać ludzie w różnym wieku. Będzie więc plac zabaw, boisko, fontanna, żeby dzieci mogły się popluskować w lecie. Dla starszych altana, a w rogu działki kilka ławeczek i kapliczka z ogrodem różańcowym. W dalszej perspektywie, jeśli Bóg pozwoli i znajdą się finanse, planujemy postawić przedszkole i budynek, gdzie będziemy świętować urodziny dzieci czy rodzinne

Będzie plac zabaw, boisko, fontanna dla dzieci. Dla starszych altana, a w rogu działki kilka ławeczek i kapliczka z ogrodem różańcowym

jubileusze – opowiada Andrzej Sobczyk.

Nie ukrywa, że jest człowiekiem głębokiej wiary. Był ministrem, a potem zaangażował się w ruch oazowy. Można powiedzieć, że zawodowo też zajmuje się ewangelizacją. Jest producentem i dystrybutorem filmów katolickich w grupie Rafael. Prowadzi też Akademię „Właściwy Tor”.

Działalność Akademii polega mniej więcej na tym, że grono młodych katolików różnych specjalności pomaga sobie nawzajem w ważnych, życiowych sprawach.

Sobczyk twierdzi, że wszystkich tych ludzi prosił o modlitwę, gdy kiełkował pomysł budowy „Osiedla Fatimskiego”. Wierzy, że modlitwa pomogła, choć dopiero za szóstym razem udało się mu – w „cudownym sposobie” – jak twierdzi, znaleźć odpowiednią działkę.

Bez deklaracji wiary?

W Krzywaczce stanie w pierwszym etapie sześć budynków, w drugim osiem, w tym cztery bliźniaki. W sumie na „Osiedlu Fatimskim” mają stać ok. 33 domy. Andrzej Sobczyk podkreśla, że to nie jest „klasyczne przedsięwzięcie developerskie”. Choćby dlatego, że

domy „dopasowują” do potrzeb przyszłych mieszkańców.

– Od strony technicznej będzie to jednak normalne osiedle, które ma tylko bardziej rozbudowaną strefę wspólną – wyjaśnia.

Jeszcze raz zaznacza, że chętni nie muszą składać żadnych deklaracji wiary, przedstawiać żadnych świadectw itp. Uważa, że „wystarczy jedna rozmowa z przyszłymi lokatorami”, żeby przekonać się, „czy jest im nimi podrodze”.

Na pytanie, co powie tym, którzy zarzucają im, że tworzą getto i że odcinanie się od świata niesłuży ani dorosłym, ani dzieciom, odpowiada, że „o żadnej izolacji nie mam myśli”. Przypomina słowa Jezusa, wypowiedziane do apostołów po zmartwychwstaniu: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu”.

– Koncepcja zamkniętego osiedla nie miałaby prawa bytu, ponieważ odwróciłibyśmy się od wartości głoszonych przez Ewangelię. Dla każdego z nas, niezależnie od wyznania, dom jest miejscem, gdzie możemy budować rodzinę, odpocząć od codziennych obowiązków, naładować baterie. Ale życie nie sprowadza się tylko do czterech

ścian. Kiedyś trzeba z nich wyjść. Osiedle Fatimskie ma być miejscem, gdzie w relacjach z sąsiadami to „ładowanie” będzie się odbywać również w sferze duchowej. Gdzie nasze dzieci będą wzrastać w środowisku, dla którego Ewangelia jest naturalnym sposobem myślenia.

Wcześniej byli inni

Osiedle Fatimskie to nie pierwszy taki projekt w Polsce. Pierwsi byli katolicy z Warszawy, związani z organizacją Opus Dei. Wykupili teren w Józefowie i zbudowali przedszkole. Potem w okolicy postawili podstawówkę i gimnazjum. W ciągu kilku lat organizacja Sternik zgromadziła ponad 500 rodzin i tysiące dzieci. Żeby dziećmi bliżej dopieścić, ich rodzice zaczęli sprzedawać warszawskie mieszkania i przenosili się do Józefowa.

Z kolejną inicjatywą wybudowania osiedla dla „katolickich rodzin wielodzietnych” też wyszli warszawiacy. W 2012 r. z takim pomysłem wystąpił jeden z tamtejszych developerów, prywatnie rodzic szóstki dzieci.

Andrzej Sobczyk, pomysłodawca Osiedla Fatimskiego, przypomina, że na świecie można znaleźć wiele osiedli, w których mieszkają członkowie wspólnoty wyznaniowej. Takie osiedla są np. w Hiszpanii czy w USA. W 2005 r. miliarder z Florydy Tom Monaghan, właściciel sieci restauracji Dominos Pizza, wybudował całe katolickie miasteczko uniwersyteckie Ave Maria. Z kościołem pośrodku. Obecnie mieszka tam prawie 2,5 tysiąca osób.

Czy tego typu przedsięwzięcia przyjmą się w Polsce? Pokaże czas. Na razie wiele osób pyta z zadziwieniem po co w chrześcijańskiej Polsce chrześcijańskie osiedla? ©

INFO

PROF. IRENA BOROWIK. SOCJOLOG RELIGII

Osiedle zbudowane na podstawie podobieństwa światopoglądowego będzie w jakiś sposób podobne do tradycyjnych warunków wiejskich, gdzie wszyscy się znają i dużo o sobie wiedzą – wydaje się w tej sytuacji nieunikniony podwyższony stopień kontroli społecznej, a zatem także zagrożenie wykluczeniem potencjalnych „odstępców”.

FOT. ANDRZEJ BANAS

Starochińska metoda przetłomem w walce z przewlekłym bólem

Pan Mirosław (1.67) z Wrocławia szczerze się uśmieł, gdy żona kupiła mu wkłady magnetyczne, by uśmierzyć jego artretyczne bóle kolan. Ale gdy ostry ból przykuł go do fotela i...

Nie był w stanie dojść do toalety, w desperacji je zastosował. Ku jego zaskoczeniu – **ból minął bezpowrotnie!**

„Oddam ostatni grosz by się pozbyć przewlekłych bólów. Próbowałem wszystkie: tabletek, żeli, plastrów. Pomagały jednak cena przerastała moją kieszeń. Od żony dostałem komplet biomagnetycznych wkładek z neodymium (magnesów 100 x silniejszych od lodówkowych) i oddziałujących na zakończenia nerwowe spodniej części stopy. W głowie mi się nie mieściło, że to może uśmierzyć ból, a nawet ugasić go na trwałe. Włożyłem wkładkę początkowo tylko do lewego buta. Chciałem spróbować rozchodząc ten potworny ból i zobaczyć, czy ucisk na stopie wywołany za pomocą impulsów magnetycznych faktycznie może poprawić mój stan. Czytałem trochę o akupresurze, ale wobec wkładek byłem raczej sceptyczny. Powstała wkładka magnetyczna głębokiego oddziaływania o mocy 970 Gaussów. Prawe kolano zostawiłem bolące – tak dla porównania.

Po 8 minutach testu pomyślałem sobie, że to przecież nie może się udać. Ale cierpliwie trzymałem tę biomagnetyczną wkładkę w bucie – dokładnie

Wkłádki pomogą Ci na:

- Nos • Tarczycę • Tęchawicę • Gardło
- Zatokę czołową i nosową • Nadnerczę
- Mózg • Nerw trójdzielny
- Przytarczycę • Oczy • Uszy
- Limfę • Mięsień trapezowy
- Ramiona • Płuca i oskrzela
- Serce • Układ trawienny
- Żółć • Pęcherz
- Nerki • Śledzionę
- Dwunastnicę
- Woreczek żółciowy
- Trzustkę
- Okrężnicę poprzeczną
- Kanał moczowy
- Jelito cienkie
- Zstępnica
- Odbłytnicę
- Kość guziczną
- Odbyt
- Kolana
- Staw kolanowy
- Staw biodrowy
- Jajniki
- Genitalia
- Hemoroidy
- System nerwowy
- Wyrostek robaczkowy
- Przysadkę mózgową • Nadciśnienie

tak, jak kazali w instrukcji. Od czasu do czasu robiłem kilka kroków i **nagle zorientowałem się, że ból ustaje**. Świdrowanie w lewym kolanie zmniejszyło się, z każdym krokiem czułem jak noga staje się silniejsza, a staw sprawniejszy. Prawe kolano oczywiście nadal niemiłosiernie bolało, ale ja miałem już **dowód na to, że biomagnetyczna wkładka pomaga wyeliminować ból kolan**. I to na zawsze.

Czym prędzej włożyłem wkładkę do drugiego buta i zacząłem powoli chodzić po mieszkaniu. Oczywiście po kilku minutach tu też przestało rwać! Od tego czasu używam wkładek na każdy przewlekły ból. I to **nie tylko na kolana**.

Bark, stawy, wątroba, żółć, a nawet nerki. Akupresura oddziałuje na zakończenia nerwowe znajdujące się po spodniej stronie stóp. Odpowiedni nacisk na ten obszar pomaga wyeliminować ból i **skorygować pracę każdego organu!** Nie muszę się truć garściami proszków. Do lekarza chodzę sporadycznie.”

Na czym polega tajemnica skuteczności nowej metody uśmierzenia bólu?

Dr Nakagawa, twórca magnetoterapii i dyrektor szpitala Isuzu w Tokio wyjaśnia: „Do 30-dniowych testów klinicznych wy-



NIE PRZEPLACAJ, NIE UFAJ CHIŃSKIM PODRÓBOM. KUPUJESZ TYLK ORYGINALNY F<OO S<Krf

312zł
+ wysyłka

TYLKO do 13 KWIETNIA 79zł* + WYSYŁKA GRATIS!

Wkłádki magnetyczne to biomagnesy wielokrotnego użyciu, o mocy 970 Gaussów!

Umieszczasz je w butach i zapominasz o bólu. Pasują do każdego rodzaju butów

braliśmy przypadki przewlekłego bólu, na które już nic nie pomagało. W 80% przypadków ból zniknął już po pierwszym dniu stosowania biomagnetycznych wkładek. Po tygodniu 97% badanych przestało całkowicie odczuwać ból bez względu na jego źródło. Obojętnie czy narzeka-
li na stawy kolanowe, wątrobę, nerki czy bóle pleców.

Pole magnetyczne wnika w bolące tkanki i nie pozwala elektrycznym impulsom bólu wyrwać się z komórek. Sygnał bólu jest wygaszany w mgnieniu oka. Dodatkowo siły magnetyczne powodują, że czerwone krwinki docierają do najcieńszych naczyń włosowatych. Wzrasta natlenienie, odżywianie komórkowe tkanek oraz wydalanie toksyn. **Gojenie się stanów zapalnych przyspiesza**. Znikają obrzęki, opuchlizny, nadwrażliwość.

Z każdym dniem stosowania biomagnetycznych wkładek pozytywne efekty kumulują się na poziomie komórkowym i po 30 dniach kuracji zazwyczaj **ból mija na stałe**.

Skuteczność magnetoterapii **potwierdzają inni badacze**: dr Mark Valbona z Baylor Collage of Medicine zredukował bóle artretyczne u 76% badanych. Dr Erie Weintraub z New York Medical Collage zlikwidował palący ból stopy cukrzycowej w 90% przypadków.

Wkłádasz i zapominasz bólu!

Nieważne, czy winowajcą jest artretyzm, reumatyzm, rwa kulszowa, migrena, uraz mechaniczny czy schorzenie wątroby lub nerek. Nieistotne, czy bolą Cię stawy, plecy, biodra, kolana, kręgosłup, żółć czy stopy.



Artrozę odesłałem na urlop

Stawy łapały mnie odciąż przekroczyłem 50-tkę. Z początku dawało się wytrzymać, kilka proszków przeciwbólowych załatwiało sprawę. Poważniejszy problem pojawił się kilka lat później, ciągłe stosowanie coraz to większych dawek już na mnie nie działało. Pojawily się pierwsze problemy z nerkami, musiałem szukać innych rozwiązań. Żona przyniosła mi te wkłady. Z początku chciało mi się śmiać, ale gdy ból zaczął zwyciężać nie miałem wyjścia. Noszę je od blisko trzech miesięcy i ani słucham z nich rezygnować! W końcu nie pamiętam co to ból! Znów mogę pracować na podwórzu, nosić węgiel, rznąć drewno czy latem kosić trawę. „Jeśli mogę chodzić, to mogę wszystko” – moje nowe motto zawdzięczam tym cudownym wkładom.

Henryk Jadlak (641.) ze Ślimaków

Gdy ból całkowicie minie, wkłady biomagnetyczne należy zachować do ponownego wykorzystania. Utrzymują one właściwości przeciwbólowe przez 50 lat.

Umieszczając w butach biomagnetyczne wkłady **możesz przeciwdziałać ponad 41 przyczynom bólu**. W tym bioder, barków, stóp i skroni.

Wkłady biomagnetyczne otrzymasz wyłącznie w telefonicznej sprzedaży Klubu Seniora. Warto zadzwonić już dzisiaj, ponieważ **pierwsze 300 osób otrzyma specjalną zniżkę**.

Uratowałam kręgosłup

Bóle kręgosłupa miałam od wczesnej młodości. Chodziłam po lekarzach, dostawałam skierowania do fizjoterapeutów, masażystów i innych cudotwórców. Łykałam proszki, chodziłam na basen, stosowałam mobilizację korygującą. I co? Kompletnie żadnych efektów! 35 lat się z tym męczyłam! Gdyby nie wkłady biomagnetyczne pewnie już by mi tak zostało. Połamana, pokrzywiona... Ale te wkłady zadziały fenomenalnie. Po trzech dniach poczułam ulgę. Po kolejnych pięciu ból w zasadzie ustąpił. Nie pamiętam już życia sprzed bólu, tak dawno to było. Czuję jakbym się urodziła na nowo.

Ewa Bak (72 l.) z Elku

TYLKO RAZ 79 ZŁ DLA PIERWSZYCH 300 OSÓB!

Pierwszym 300 osobom, które zadzwonią do **13 KWIETNIA 2018 r.** przysługuje **specjalna zniżka!** Otrzymasz wówczas przeciwbólowe wkłady neorefleksyjne o mocy 970Gs, wspomagające eliminowanie chronicznego bólu zamiast za **tylko 79zł (przesyłka GRATIS!)**

Zadzwoń: 71 300 35 68

Pon. - pt.: 8:00-20:00, sob. i niedz. 9:00-18:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)



* Oferta ważna dla pierwszych 300 osób, z do wyczerpania zapasów, tylko do 13.04. 2018r.

Iwona Staśkiewicz nie godzi się na to, żeby gwałtownie jej odbierać. Mówi, że za sprawą śmiertelnej choroby nauczyła się jak żyć



Wszystko impulsywnie, szybko, bez głębszej refleksji. Tak samo z tym, żeby po obronie zostawić Kraków, pracę w gazecie i wyjechać z rodziną do Makowa Podhalańskiego.

Przemyślała sobie wprawdzie, co chce przekazywać córkom i jaką chce być matką. Czuła, spokojną, zaprzyjaźnioną z dziećmi. I to, tak myśli, jej wyszło i wychodzi. O tym, jaką chce być żoną, myślała może za mało.

Kiedy więc pojawiły się problemy w małżeństwie, góralski upór kazał jej unieść się honorem. Adam wyprowadził się w którąś Wigilię, po cichu, nie tłumacząc się. Niech sobie idzie - myślała.

Sprawa rozwodowa ciągnąca się latami, głupie spory o pieniądze i krakowskie mieszkanie, które później, w 2012 roku (kilka dni po tym, jak dowiedziała się o glejaku), i tak spłonęło.

Trzeba było inaczej to wszystko zaplanować - myśli dzisiaj. Nie pozbawiać córek ojca. Rozmawiać z Adamem rzeczowo, bez emocji.

Dopiero dzisiaj, po latach, jest w stanie z nim się i spokojnie pogadać.

Chwilowa przemiana beznamietnej twarzy lekarza
Wtedy, w 2012 roku, wydawało się, że wszystko zaczyna się układać.

Od roku prowadziła bibliotekę publiczną i dom kultury.

Dziewczyny podrosły, Iwona miała więcej czasu, żeby się skupić na sobie.

I wtedy usłyszała diagnozę: glejak, gwiaździak, astrocytoma.

Czy ma pani dzieci? - zapytał lekarz. Tak, dwie córki, lat 12 i 15. Beznamietna twarz lekarza na chwilę zrobiła się inna, z troskana, wyrażająca współczucie. Może nawet litość.

To proszę wracać do domu, pożyje pani miesiąc, dwa.

Może to tylko przypadki, a może coś więcej

Według jednej z teorii, do nowotworzenia się komórek glejowych - które odpowiadają przede wszystkim zaodżywianiu i ochronę 86 miliardów neuronów w naszych mózgach - dochodzi na skutek zbyt częstego używania telefonów komórkowych i innych urządzeń elektronicznych.

Bezustanne rozmowy telefoniczne, włączony cały noc telefon schowany pod poduszką, ruter do Wi-Fi przy łóżku, godziny z laptopem na kolanach - naukowcy nie są zgodni co do tego, czy to może mieć wpływ na powstawanie choroby, czynnie.

W ostatnich latach diagnozuje się więcej glejaków, to prawda, ale to jeszcze wcale nie oznacza, że choruje na niewiele ludzi.

Fakt jednak faktem, że Iwona - zawsze w biegu, am-

Zaprzyjaźniona z rakiem. W chorobie zaczęła żyć na pełnych obrotach



Maria Mazurek
m.mazurek@gk.pl

Spfееff

Z rakiem - nawet tym najgorszym. zderając twój mózg - można się zaprzyjaźnić. Zaprzyjaźnić to znaczy uznać, że jest po coś i czegoś można nauczyć. Choćby tego, żeby czasem przystanąć i zadać sobie banalne pytania: gdzie biegniemy, czego chcemy od życia, jak wolimy je spędzić, z kim? Odkąd Iwona Staśkiewicz - szefowa małego Domu Kultury w Makowie Podhalańskim i matka dwóch córek - choruje na glejaka, zadaje je nie tylko sobie.

Najgorsze byłostwo patelnia. Innych - filiżanka, łyżeczka, łóżko i telefon - nauczyła się bardzo szybko. Aleta przekłeta patelnia, choć powtarzana w kółko z córkami, wylatywała Iwonie natychmiast z głowy. Aniu, powiedz chociaż, na jaką literę się zaczyna - prosiła starszą córkę.

Ania wtedy, po pierwszej operacji Iwony, miała 15 lat. Młodsza córka, Kalinka - zaledwie 12. Wychowywane tylko przez mamę, w obliczu ciężkiej choroby musiały nagle przejść przyspieszony kurs dorosłości. Sprzątanie, gotowanie, cała logistyka codzienności, ale też to, co jeszcze trudniejsze: stanie się dla swojej matki - matkami.

Opiekunkami, przyjaciółkami, pielęgniarzkami i nauczycielkami słów, które lekarz wyciął z mózgu Iwony razem ze złośliwymi tkankami.

Kobieta nie rozpoznawała też znajomych twarzy. Nazwisk. Faktów. Numerów. Uczyła się więc żyć na nowo; bo poddać się, uwierzyć w dramatyczną diagnozę lekarza, w to, że pożyje maksymalnie kilka miesięcy - nie zamierzała.

Minęło pięć lat. Żyje. Inaczej, pewnie pełniej, może pięknie.

Refleksja i zaduma zazwyczaj przychodzą za późno

Problemy biorą się w życiu stąd, mówi Iwona, że w tym codziennym pędzie nie zastanawiamy się nad tym, co chcemy robić. Jak żyć, z kim żyć, co jest

ważne. Może nie wszystkie problemy, ale większość nich.

Dziś, kiedy Iwona ma 42 lata, ostatnich pięć naznaczonych doświadczeniem onkologicznym, prosi o ten moment głębszej refleksji wszystkich.

Parę miesięcy temu, kiedy odbierała statuetkę „Człowiek Roku” - przyznanej jej za kreatywne, sprawne i pełne energii kierowanie biblioteką i Domem Kultury w Makowie - zadała je

Zgodziła się, żeby grzebali w jej mózgu „na żywca”. Dzięki temu zachowała mowę po kolejnej operacji

wszystkim zgromadzonym na gali.

Głośno, dobitnie, ze sceny.

Bo sama długo nad życiem też się zastanawiała. Kiedy wybierała szkołę średnią, wyprowadziła się do Krakowa, bo w jednym z tutejszych liceów można było uciec od matematyki i świetnie nauczyć się angielskiego. Nie uwzględniła tego, że przez kolejne lata, w każdą niedzielę, będzie wsiadała do pociągu do Krakowa za płakana. I wracać w góry co pięć tygodni, stęskniona, zasmucona, zła i nieszczęśliwa.

Po liceum studiowała politologię. Spotkała Adama. Jedno dziecko, drugie dziecko, potem szybki ślub w urzędzie, brany w skromnej, krótkiej sukience. Zaraz poleciała w tej sukience na zajęcia, a Adam - do pracy.

bitna, szybka, intensywnie pracująca – spędzała przed komputerem czasem całą noc.

Może miało to znaczenie, a może żadnego.

Również żadne badania nie potwierdzają, że rozwój glejaka może wpłynąć na uraz głowy. Jednak na dwa lata przed wystąpieniem pierwszych objawów tej straszliwej choroby Iwona miała dziwne zdarzenie.

Pojechała w teren konno – była zapaloną amazonką, miała swojego konia. Piękna pogoda, łąka, sielanka. W pewnym momencie na drodze pojawił się kot. Jejkoń, płochliwie stworzenie, odskoczył.

Iwona spadła, głową uderzając o jeden, jedyny kamień na tej wielkiej łące.

Iwona zachowała uszkodzony podczas wypadku kask. Jak wytłumaczyć, że upadła w dokładnie to samo miejsce, w którym później zdiagnozowano u niej nowotwór?

Być może czystym przypadkiem.

Dziś, w każdym razie, nie ma już znaczenia. Znaczenie ma tylko jedno: żeby żyć. Możliwie najlepiej i najdłużej.

Otwiera usta na scenie. Nie może powiedzieć słowa

Glejaka daję różne objawy, w zależności od lokalizacji. Ten Iwony zaatakował obszar kory mózgowej odpowiedzialny za zamówienie.

Zaczęło się więc od problemów z mówieniem. Niepozornie. Poranek, śniadanie, wysyłanie córek do szkoły. I nagle z ust Iwony, zamiast słów skierowanych do dzieci, zaczęły płynąć niezrozumiałe bełkot. Minęło po kilku minutach. Pewnie przemęczenie – pomyślała Iwona.

Wróciło kilka miesięcy później, 26 maja 2011 roku.

Prowadziła właśnie gminną imprezę z okazji Dnia Matki. Na scenie ona i Wojciech Pazdur (konferansjer, poeta, już nie żyje), pod sceną – mnóstwo ludzi.

Iwona chce coś powiedzieć do tłumu, podnosi mikrofon do ust i nagle nie może wydobyć z siebie słowa.

„Takie są kobiety, zaczynają, ale niekończą” – Pazdur zgrabnie ratuje sytuację, ale ona i tak czuje się tak, jakby się właśnie ziścił jej najgorszy koszmar.

To był ostatni raz, kiedy zignorowała taki napad, zrzuciła na zmęczenie.

Świadkiem kolejnego była jej mama. Nie było dyskusji – zmusiła Iwonę do wizyty u lekarza.

Jak nie wyrazić zgody na swoją śmierć

Z tamtego czasu najbardziej utkwiła jej w pamięci podróż karetką, ze szpitala do szpitala. Jechali na sygnale, wóz głośno wył. A ona wyłaję jeszcze głośniejsze.

Z bezsilności, ze strachu, z wściekłości, ze zmęczenia.

Była niedługo po diagnozie. Usłyszała: zostały pani dwa miesiące.

Nie chciała na te dwa miesiące życia się zgodzić. Ma dzieci. Dwie bezbronne córki, przecież jeszcze jej potrzebują. Pracę, w której ma wieloletnie doświadczenie. Rodziców, których zostawiłaby w rozpacz.

I jeszcze tę kotłującą się w głowie, z minuty na minutę coraz silniejszą, świadomość: nie jestem gotowa na śmierć.

Znalazła innego lekarza, profesora, w Warszawie. Ten powiedział: spokojnie, wytniemy to pani, a potem będzie pani miała przez jakieś dwa lata spokój.

Pomylił się tylko o trzy dni. Rzeczywiście, operacją pokonali glejaka na te 24 miesiące. Zabieg był jednak bardzo inwazyjny, ryzykowny, ciężki.

– Dosłownie wycieli mi pamięć. Musiałam uczyć się wszystkiego, również mówienia, w zasadzie od początku. Nie rozpoznawałam nawet twarzy. Żadnych. Jedynie gdy zobaczyłam Anię i Kalinkę, wiedziałam, że to moje córki, ale nikogo więcej nie byłam pewna – opowiada Iwona.

Ania i Kalina cierpliwie, z wielką miłością i troską, uczyły mamę mówić. Wzięły na siebie domowe obowiązki. Wspierały, dodawały otuchy, otaczały matkę ciepłem i troską. Jesteś najlepszą mamą na świecie, najwspanialszym człowiekiem, jakiego znamy – zapewniali.

Iwona jest pewna, że to dzięki nim – tym dwóm dzielny, wyjątkowym istotom, które dały jej siłę i uświadomiły, że musi walczyć – pozbierała się. Musiała się uczyć wszystkiego.

Iwona jest pewna, że to dzięki nim – tym dwóm dzielny, wyjątkowym istotom, które dały jej siłę i uświadomiły, że musi walczyć – pozbierała się. Musiała się uczyć wszystkiego.

kiego jak dziecko, ale miała motywację, by robić to szybko.

Bardzo szybko, po kilku miesiącach, wróciła też do pracy. Piekielnie jej na tym zależało.

Nie tylko dlatego, że jest karmicielem rodziny i najzwyczajniej w świecie potrzebuje pieniędzy na córki, na siebie, na dom.

Równie mocno potrzebowała pracy, codziennych wyzwań, energii płynącej z ludzi. I jeszcze czegoś. Poczucia, że jest potrzebna.

Ze – rak nie rak – jest sobą: silną i energiczną Iwoną, która daje radę.

Spokojnie, właśnie kroimy pani mózg

Kiedy po tych dwóch latach usłyszała od lekarzy o wznowie, nie była nawet szczególnie zdziwiona.

Glejaka ma to do siebie – a przeczytał o nim dosłownie wszystko, zaczęła wspierać innych chorych, tworzyć z nimi „rakową rodzinę” – że lubi wracać. Lekarze wytną go skalpelem, ale jego korzeń, głęboko osadzony, tylko śpi. Prędzej czy później obudzi się, żeby się przeobrazić w kolejnego potwora.

Trafiła naświetnego neurochirurga, doktora Marka Zdeba z Bielska, związanego z Krakowem.

Operacja, ze względu na lokalizację guza, niosła za sobą ryzyko utraty mowy. Dr Zdeb zaproponował więc zabieg ztaku zwanym wybudzeniem śródoperacyjnym. Mówiąc prościej: bez narkozy.

Doktor Zdeb przed Iwoną robił to kilka razy.

Zgodziła się, żeby grzebali w jej mózgu „na żywca”. Nabijając – ruszając o milimetr

O tym, że w chorobie jest siła, mówił ksiądz Kaczkowski. Iwona też tak sądzi. I jeszcze, że raka da się ośwoić

w tę, czy tamtą stronę i rozmiawiając z nią – kontrolowali, czy nie uszkadzają jej ośrodków mowy.

Iwona:

– Znieczulenie miejscowe było podane tylko na chwilę, na czas otwarcia czaszki. Później już wszystko odbywało się bez leków. Anestezjolog jedynie kontrolował moje parametry i zwilżał mi usta odrobiną wody.

Brzmi strasznie? – Mózg na szczęście nie boli. Dziwnie się czułam, patrząc, jak podotknięciu tej albo innej części mojego mózgu reaguje ciało. Ale traktuję to raczej jako doświadczenie wzbogacające, nie traumatyczne. A przede wszystkim, za co jestem wdzięczna zespołowi, udało się ocalić moją mowę – dodaje. – Mój przykład – i doświadczeń z przełomu 2012 i 2013 roku, i tych w czasie wznowy – pokazuje, że zawsze warto szukać innych lekarzy, innych metod leczenia. Nie podążać ślepo za pierwszą diagnozą i pierwszą propozycją leczenia. To jest też coś, czego chciałabym nauczyć innych chorych. Żeby się nie poddawali, nawet jeśli lekarz się poddaje.

Po drugiej operacji problemów z mówieniem i z pamięcią Iwona na szczęście już nie miała. Do pracy w Domu Kultury wróciła bardzo szybko. Nawet jeszcze szybciej niż za pierwszym razem.

Żyje aktywnie, zaraża energią.

Ciągle w biegu, tysiącobowiązków nagłowie, siły prawie nigdy jej nie opuszczają.

Można nie odpowiedzieć, ale postawić pytanie warto

Życie z glejakiem, zgodzi się z tym każdy chory, przypomina niecierpliwe czekanie na tykającą bombę. Nikt nie wie, kiedy ta bomba wybuchnie. I czytym razemudą sięten wybuch przeżyć.

W tej niepewności jednak, mówi Iwona, można się czegoś nauczyć. To banał, ale tak jest: doświadczenia graniczne czegoś nas uczą i coś w nas zmieniają. Przewartościowują, odkrywają nowy sposób widzenia.

Mogą przestraszyć i sparaliżować, ale mogą też – przeciwnie – pokazać, jak lepiej żyć. O tym, że w chorobie jest siła, pięknie mówił ksiądz Jan Kaczkowski.

Iwona też tak uważa.

I jeszcze, że z rakiem można się zaprzyjaźnić.

Ma 42 lata, dwie – dzisiaj prawie dorosłe – córki i pięć lat życia z chorobą nowotworową za sobą.

Jest w niej organiczna niezgoda nato, żeby choroba cokolwiek jej odbierała.

Wręcz przeciwnie, Iwona wyniosła z niej to, co najlepsze: siłę do życia. Żyje więc na pełnych obrotach; zaskakuje wszystkich energią i humorem, ciągle w biegu, między Makowem, Krakowem i innymi miejscowościami, mobilna, jak lwica walczy o każdą złotówkę na prowadzony przez siebie Dom Kultury.

Jest w tym dobra, odnosi zawodowe sukcesy.

Pomaga też innym chorym – jak mówi, założyła nową rodzinę. Rakową. Kieruje jej członków do nowych lekarzy, mówi o różnych możliwościach, a czasem po prostu szczerą rozmową dodaje otuchy.

Patrząc na jej werwę i temperament, na błysk w zielono-stalowych oczach, ciężko uwierzyć, że ta kobieta jeszcze nie tak dawno temu musiała się uczyć wszystkiego od nowa. Że to córki, jej kochane córki, opiekowały się nią, były dla niej matkami.

Dziś Iwona ma energię i siłę, której my, zdrowi ludzie, możemy jej zazdrościć. Iwona imponuje. To na pewno.

Jednak do dzisiaj, jak twierdzi, wcale do końca nie jest pewna, czego od tego życia chce.

Czy czegoś nie należy w nim zmienić?

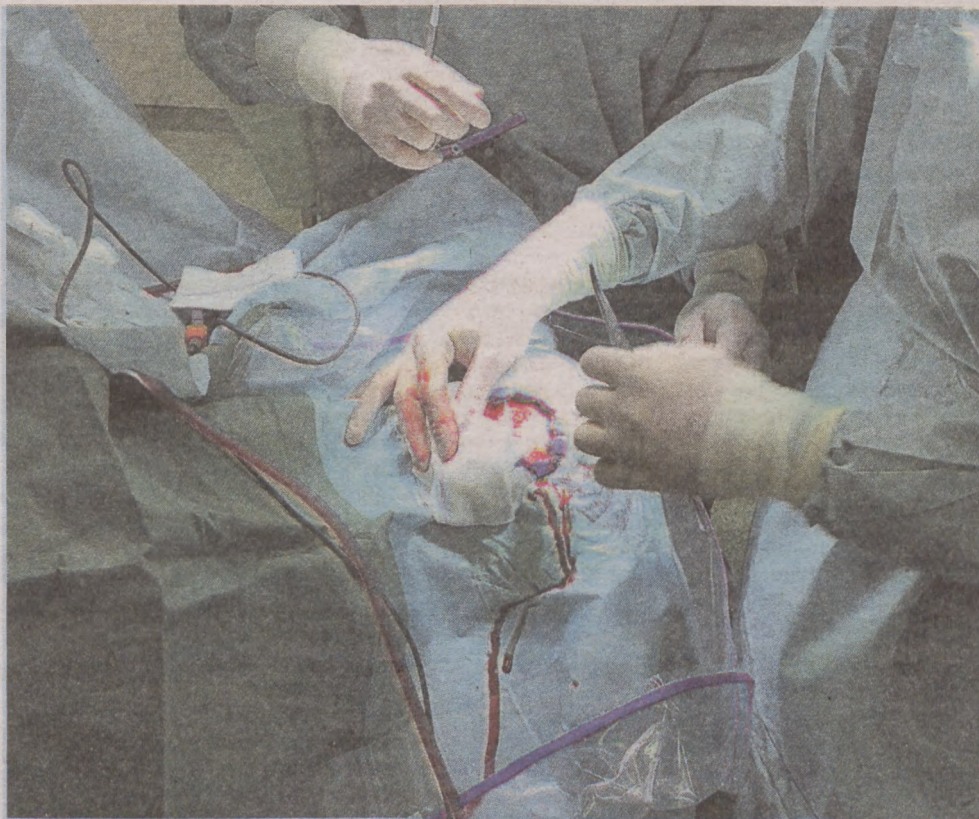
Co jeszcze chciałaby przeżyć?

Kogo jeszcze spotkać?

Nie wie, nie wie, nie wie.

Ale dzięki chorobie przynajmniej zaczęła sobie te pytania zadawać.

©



Druga operacja Iwony Staśkiewicz. Lekarz zoperował ją bez narkozy. Dzięki temu mogła zachować mowę. Straszne? Raczej ciekawe. Iwona mówi, że „mózg nie boli”

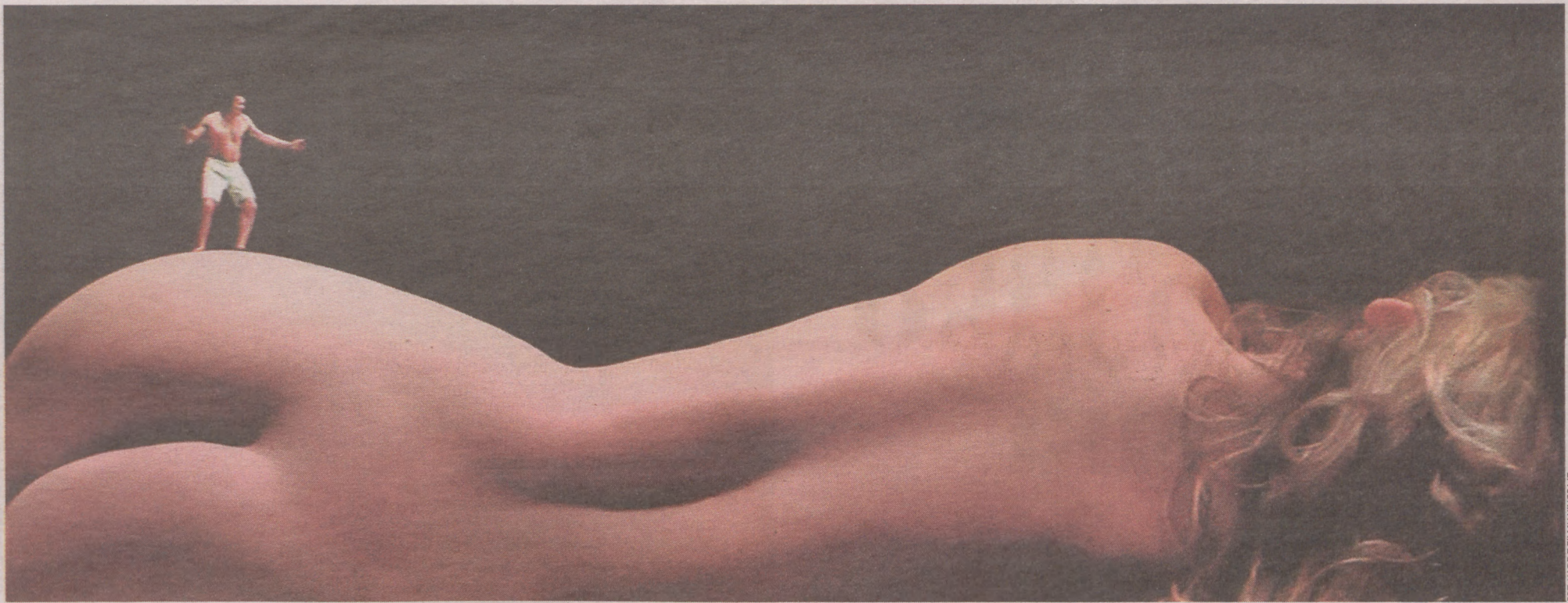


Chcesz
kupić
mieszkanie?

WEJDŹ NA
GRATKA.PL

gratka

Novartis ma ostatnio złą prasę. W lutym br. wszystkie znaczące media światowe donosiły o tym, że szwajcarski koncern miałłami przekupywać milionami euro najważniejszych polityków w Grecji, by sprzedawać tam droższe zamienniki swoich leków. ©R



Obliczono, że Katarzyna Figura zagrała w trzydziestu trzech rozbieranych scenach. Najwięcej ze wszystkich polskich aktorek. Tu w filmie „Kingsajz” Juliusza Machulskiego

Aktorskie wyzwania, czyli rozbieranie na ekranie



Anna Gronczewska
a.gronczewska@dzienniklxxkpl

F9m

Która z polskich aktorek najczęściej rozbierała się na ekranie? Okazuje się, że to Katarzyna Figura. Wczołówcę są też Anna Dymna, Magdalena Boczarowska czy Ewa Gawryluk.

Mało kto pewnie wie, że pierwszą polską aktorką sfilmowaną nagie była Wanda Koczeska. W filmie „Ranczo Texas” z 1958 roku jej nagie ciało odbija się w tafli wody. Miała wtedy 21 lat. Z czasem w polskich filmach można było obejrzeć znacznie odważniejsze sceny. Obliczono na przykład, że w dwudziestu dwóch takich scenach zagrała Anna Dymna. Oczywiście w czasach swej aktorskiej młodości.

- Nagość to jeden z elementów w moim zawodzie, oczywiście jeśli nie służy tylko temu, aby kilku facetów poszło do kina czy teatru - wyjaśniała Anna Dymna w wywiadzie dla portalu kobieta.pl.

- Miałam piękne rozbierane sceny w „Dolinie Issy”, „Barbarze Radziwiłłównie”. Oczywiście takim intymnym scenom towarzyszy zwyczajny ludzki wstyd. Alenigdy nie robiłam historii. Prosiłam ekipę: Wstydzę

się trochę, więc jeśli chcecie mnie zobaczyć nago, proszę bardzo, mogę wam teraz szybko się pokazać, a podczas ujęcia, jeśli możecie, wyjdźcie... I naplanie zostawał tylko niezbędni...

Nagość - element pracy

Ostatnio głośno było o Magdalenie Boczarowskiej, która zagrała główną bohaterkę filmu „Sztuka kochania. Historia Michaliny Wiśtockiej”. Dostała za rolę Orła. Jednak w tym filmie nie brakuje odważnych scen. Aktorka nie ukrywała, że ten film był dla niej dużym przeżyciem.

- Bardzo często jestem pytana o nagość, która tak naprawdę wcale nie była najtrudniejsza - mówiła w wywiadzie dla styl.pl. - Jest ona przecież elementem naszej pracy. Jeżeli znam artystyczny kontekst tej nagości i jest ona w pełni uzasadniona, a w przypadku tego projektu tak jest, to nie jest to dla mnie wyzwanie. Jeśli ona nie jest tylko po to, by spełnić męskie potrzeby, to nie mam z nią żadnego problemu. Przecież musimy wyposażyć postać nie tylko w ciało, ale również w twarz i oczy, całą erotykę.

Magdalena Boczarowska propozycję sesji dla „Playboya”, ale ją odrzuciła. Tłumaczyła, że nie widziała sensu w opatowaniu nagością w kontekście uprzedmiotowienia jej kobiecości i tylko po to, aby zaspokoić męskie żądze. Mówiła, że być może zrobi taką sesję, ale

dla siebie. Zaznaczyła, że rozbiera się wyłącznie w kinie i naskenie, wtedy kiedy materialny powód artystyczny.

- Ciało przede wszystkim moje narzędzie pracy i to chyba będzie najbardziej wiarygodna odpowiedź - mówiła. - I dlatego tak bardzo o nie dbam. Zrobiliśmy film o cielesności, kobiecości, seksualności, orgazmach, o tym jak należy traktować swoje ciało, a żyjemy przecież w takim kulcie

Ciało to przede wszystkim moje narzędzie pracy i to chyba będzie najbardziej wiarygodna odpowiedź

poprawiania, katowania się dietami i treningami. Jacyś czas uczyć się być dla siebie lepsza.

Na czele Katarzyna Figura

Portal nudografia.pl sporządził ranking polskich aktorek, które miały w swojej karierze najwięcej rozbieranych scen. Pierwsze miejsce zajmuje tu Katarzyna Figura. Wyliczono, że zagrała w 33 takich scenach. Przez lata uchodziła za polski symbol seksu.

- Byłam bardzo szczupłą, ale miałam dość obfity biust - opowiadała dla „Gali” Katarzyna Figura. - W tamtych czasach nikt nie wiedział o siliko-

nie, więc moje piersi wzbudzały duże poruszenie w narodzie. Koledzy nawet ochrzczili moje piersi mianem „skarbow narodowych”. Wcześniej do 17. roku życia wyglądałam bardzo chłopięco. Mama się martwiła, bo psychofizycznie normalnie się rozwijałam, ale tych oznak kobiecości brakowało. Nie chciałam być odczepioncem. Zaczęłam żarliwie modlić się do Boga, bo wychowałam się w katolickiej rodzinie, i cały czas pojawiała się tam prośba o piersi. Zabrzmiało to obrazoburczo, ale wątpię, czy Bóg rzeczywiście tam był i zadziałał. Raczej to ogromne pragnienie we mnie uruchomiło biologię. Pobudziło przysadkę mózgową odpowiedzialną za wytworzenie i wydzielanie konkretnego hormonu. To jest dla mnie dowód, wręcz naukowy, na to, co jesteśmy w stanie sami zrobić ze swoim organizmem.

Przed laty Katarzyna Figura otrzymała propozycję rozbieranej sesji dla amerykańskiego „Playboya”. Miała za to otrzymać ponad 30 tysięcy dolarów. Jednak odmówiła.

- Jasię tego przestraszyłam! - tłumaczyła. - Wychowanabym w takich, a nie innych warunkach. Trudno mi było stanąć na wysokości zadania, zaakceptować w pełni seksualność i fakt, że jestem aktorką.

Po latach zdecydowała się na udział w sesji dla polskiej wersji „Playboya” i to trzy razy. Było to w maju 1994 roku, paź-

dzierniku 1998 roku i październiku 2008.

- Nie powinniśmy wstydić się swojego ciała i seksualności - mówiła po udziale w ostatniej z sesji. - Uważam, że wciąż jestem atrakcyjną kobietą i mogę pokazywać swoje ciało. To, na czym najbardziej zależy mi jako artystce, to zaskakiwać. Ja przede wszystkim nie chcę znudzić się samą sobą. Zależy mi na tym, żeby mój odbiorca był wszechstronny.

Nr 2 - Grażyna Szapołowska

Drugie miejsce w tej klasyfikacji zajmuje Grażyna Szapołowska, która zagrała w 32 rozbieranych scenach. W wywiadzie dla „Urody życia” wspominała między innymi o współpracy z Krzysztofem Kieślowskim.

- Strasznie nieporozumiała w „Krótkim filmie o miłości”, ale nie zgodziłam się, żeby umieścić te sceny w filmie - opowiadała Grażyna Szapołowska. - Wydawały mi się nieporadne. W „Bez końca” nie podobała mi się scena onanizmu, była dla mnie bardzo trudna, chyba najtrudniejsza, jaką zagrałam. Udawanie czegoś tak intymnego, sam nasam z kamerą, było trudne, przerażające, krępujące. Ale rozumiałam sens tej sceny.

Trzecie miejsce w tym rankingu zajmuje zaś Ewa Gawryluk. Wyliczono jej 29 rozbieranych scen.

51-letnia Ewa Gawryluk debiutowała w filmie „Dziecko

szczęścia”. Popularność przyniosła jej rola Dominiki, kochanki Andrzeja Talara, głównego bohatera serialu „Dom”. Dziś aktorkę możemy oglądać w serialach „Na Wspólnej” czy w „Pierwszej miłości”. Ewa Gawryluk w wywiadach przyznawała się, że kiedyś tych rozbieranych scen było dużo.

- Wstydziłam się, ale grałam - mówiła „Gali”. - Potem zaczęłam odmawiać. W serialu „Dom” miałam się ściągnąć stanik i wskoczyć do wody. Umierałam z zażenowania. Po latach oglądam tę scenę i myślę: Jakabyłam zgrabna. Czym ja się tak stresowałam?

Po to ma, żeby pokazywać

Anna Mucha odważną scenę zagrała w filmie Patryka Vegi „Pitbull. Nowe porządki”. Wystąpiła w roli prostytutki. Ma też na koncie sesję dla „Playboya”.

- Kiedyś rzeczywiście miałam swoje obawy, wątpliwości, ale w pewnym momencie postanowiłam zastosować się do znanego powiedzenia, że „aktor jest do grania tak, jak dupa do srania” - mówił w jednym z wywiadów. - Stwierdziłam, że moja dupa jest do grania. Natomiast pomponikowi mówiła, że aktorka ma ciało po to, by je pokazywać.

- Bez względu na to, w jakim kontekście to robi - zapewniała. - Trzeba bawić się swoim ciałem, które przecież wcale nie musi być doskonałe, żeby było atrakcyjne. ©R

Marta Żmuda-Trzebiatowska wraca jako Hania Sikorka

Paweł Gzyl
p.gzyl@polskapress.pl



Rozmowa

Marta Żmuda-Trzebiatowska jest jedną z najpiękniejszych polskich aktorek. Wielu widzów ucieszyło, że właśnie powróciła, po urlopiemacierzyskim na mały ekran. Nam gwiazda opowiada o swych teatralnych, filmowych oraz telewizyjnych doświadczeniach.

Dlaczego zdecydowała się pani na udział w serialu „Na dobre i na złe”?

Sama postać i jej wątek zostały bardzo ciekawie napisane, więc mam bardzo dużo przyjemności z odkrywania losów Hani Sikorki. W jakimś sensie spełniam też swoje marzenie zawodowe, bo zawsze chciałam zagrać lekarzkę, a nigdy wcześniej nie byłam dane. Konsultant medyczny na planie śmiejesię, że jestem z aktorów, którzy zadają dużo pytań. Muszę przyznać, że tematyka medyczna od zawsze bardzo mnie interesowała. Nawet przez moment, w liceum, zastanawiałam się czy nie zdawać na studia medyczne. Jestem więc bardzo zaaferowana i szalenie się cieszę zwłaszcza na zdjęcia przy stole operacyjnym. Myślę, że przy okazji tego serialu mogę się sporo dowiedzieć i nauczyć.

Występ w „Na dobre i na złe” to pani pierwsza rola po dłuższej przerwie spowodowanej urodzeniem dziecka.

Szczerze mówiąc stęskniłam się za kamerą i widzami. Mam też cichą nadzieję, że

działa to również w drugą stronę. Ostatnie lata poświęcałam głównie pracy w teatrze, a w serialach pojawiałam się rzadko, raczej w rolach drugoplanowych. Mam teraz w sobie dużo nowych sił, energii i radości. Tym bardziej że jest to też mój powrót na plan „Na dobre i na złe”. Podobnie, jak chyba większość aktorów w Polsce, również i ja, miałam już okazję w nim wystąpić. Byłam wtedy studentką warszawskiej Akademii Teatralnej – i rola w „Na dobre i na złe” w 2005 roku była jedną z moich pierwszych. Niesamowite jest to, że wracam po trzynastu latach – a część ekipy nadal pracuje przy serialu i pamięta ten odcinek, w którym zagrałam.

Obsada pracująca przy takiej wieloletniej produkcji zamienia się czasem w jedną rodzinę. Jak została przyjęta pani jako osoba z zewnątrz przez ten zgrany zespół?

Zawsze pierwszy dzień zdjęciowy w nowym miejscu wiąże się z lekką trema i tak było w tym przypadku, ale zarówno aktorzy, jak i ekipa pracująca przy serialu, tak ciepło mnie przyjęli, że szybko napomniałam ostresie. Od razu poczułam się więc częścią tej serialowej rodziny. Zresztą ta praca przypomina mi trochę pracę w teatrze. Tu i tu ludzie spotykają się kilka razy w tygodniu i z czasem pojawiają się bardzo zażyłe relacje.

Pani mąż gra w „Na dobre i na złe” już trzy lata. Jakiego opinie przekazywał Pani o tym serialu?

Bardzo ceni sobie pracę na planie, więc szczerze rekomendował mi rozważenie tej

propozycji. Przekonał mnie też zespół reżyserów realizujących serial, to bardzo ciekawe nazwiska, z którymi praca jest nauką i przyjemnością. Podobnie rzecz się ma z aktorami – spotykam się w serialu z takimi kolegami i koleżankami, z którymi wcześniej nie miałam okazji grać, jak choćby z Michałem Żebrowskim czy Iloną Ostrowską.

Czy losy postaci granych przez panią i pani męża przetną się w serialu?

Na razie nie wiemy.

A zdarzało się już państwu razem pracować?

Pierwszy raz przy spektaklu „Ciotka Karola 3.0” w 2013 roku, a rok później w „Przez park na bosaka”. Mąż udowodnił mi też niedawno, bo ja tego nie pamiętałam, że kiedyś zagrałiśmy razem w jednej scenie, w jednym z odcinków serialu „Hotel 52”, w którym on grał jedną z głównych ról.

Jak pani wspomina te wspólne występy teatralne?

Bardzo lubię grać z mężem. Czuję się z nim bezpiecznie i pewnie na scenie, może dlatego że bardzo dobrze go znam. Wiem też, że mogę na nim polegać w każdej sytuacji. Teatr to żywa materia i każdy spektakl jest inny. Czasem zdarzają się sytuacje podbramkowe, kiedy uciekniesz tekst albo ktoś nie wejdzie na scenę. Dobrze mieć wtedy kogoś zaufanego u boku.

Mielicie takie przygody?

Pamiętam szczególnie jeden wieczór, graliśmy spektakl „Przez park na bosaka”. Zmierzaaliśmy już do finału, zostały raptem dwie sceny,



Aktorka teatralna, filmowa i telewizyjna. Była związana z tancerzem Adamem Królem. W 2015 roku wyszła za mąż za aktora Kamila Kulę. We wrześniu 2017 roku urodziła syna, który ma na imię Bruno

a tu na widowni jakieś poruszenie. Grałam wówczas przedostatnią scenę z panią Ewą Ziętek, Kamil był za kulisami i czekał na ostatnie wejście. W pewnym momencie poczułam dym. Widzowie też musieli go poczuć, stąd ten rozzgardiasz. W pewnym momencie część publiczności zaczęła wstawać i w pośpiechu wychodzić z sali, zapewne myśląc, że się pali. My grałyśmy dalej, pani Ewa patrzyła mi głęboko w oczy i dawała znaki, abyśmy i my się ewakuowały, a ja uparcie zmierziałam do finału. Mając za sobą zajęcia BHP, wiedziałam, że mamy w teatrze sprawny system przeciwpożarowy i w przypadku realnego zagrożenia, musi pójść komunikat, że wykryto zagrożenie i żeby opuścić budynek. Z czasem dym zrobił się nie do zniesienia, gryzł w oczy i gardło. Pani Ewa zeszła ze sceny, a wszedł na nią Kamil. Wiedział już, co się stało i puścił mi oczko. Zrozumiałam, że mam być spokojna, że wszystko w porządku. Zagraliśmy więc finał dla garstki widzów. Kiedy zeszliśmy ze sceny, dowiedziałam się, że paliły się opony samochodu na zewnątrz budynku i dym zaciągnęło na salę. (śmiej) Dzięki porozumieniu z Kamilem nie spanikowałam jednak i dograliśmy spektakl dokońca.

Teatr daje pani to, czego nie dają kino i telewizja?

Z racji tego, że gramy repertuar komediowy, ludzie chętnie do nas przychodzą, aby oderwać się od codziennych problemów. Poza tym, praca w teatrze jest spokojniejsza niż w kinie czy w telewizji, przynajmniej jeśli chodzi o całą jej otoczkę. Może teraz to się trochę zmieniło, ale kiedy zaczynałam przygodę z filmem i serialem, to kładziono duży nacisk na promocję, przez co od razu wpadało się w machinę show-biznesu. W teatrze wygląda to inaczej. Bardziej sobie również cenię bliski kontakt z widzami, jaki daje scena. Ta wymiana energii między aktorem a publicznością sprawia, że każdy wieczór jest inny.

Kiedy przyszła pani do Teatru Kwadrat była panizna na główne z telewizyjnych seriali i filmów kinowych. Jak panią przyjęto?

Kwadrat to teatr, który powstał wiele lat temu przy Telewizji Polskiej. Założył go Edward Dziewoński z myślą o gwiazdach małego ekranu. Dziś coraz częściej obsadza się w spektaklach teatralnych „twarze” znane z telewizji i kina, bo to pomaga w promocji i sprzedaży biletów. I nie ma w tym nic złego, ale to właśnie Kwadrat był pierwszym teatrem, którego ideą był zespół złożony z gwiazd telewizji. I do dzisiaj

jest to jednym z warunków angażu w tym miejscu.

Pracuje pani również w Teatrze Polskiego Radia.

Teatr Polskiego Radia ma stałe grono słuchaczy. Może jestem „oldskulowa”, ale kochołam to miejsce. Kiedyś tam wchodzi, czuć ducha dawnego teatru. Przed jego mikrofonem występowali przecież najwięksi. W Teatrze Polskiego Radia zakochałam się już w następnym roku. Na trzecim roku mieliśmy zajęcia z panem Januszem Kukulą, reżyserem i dyrektorem tejsce. Jakis czas temu zaprosił mnie do nagrań „Króla Leara”. Za rolę Regany dostałam nagrodę Arete, za najlepszy debiut w sezonie. Tomnie otworzyło dopracę w tym miejscu. Chętnie przyjeżdżam dzisiaj doradzić, bo tam czasami trochę zatrzymuje.

W kinie zaczęła pani obsadzać w rolach amantek. Kiedy uznała pani, że to może być niedobre dla pani kariery?

Teraz moje życie mocno się zmieniło, więc myślę, że reżyserzy i producenci zaczęli na mnie inaczej patrzeć. Dziś, starsza i mądrzejsza o kilka lat doświadczenia, nie gniewam się na komedie romantyczne i chętnie bym sobie jeszcze w nich pograła. Choć może już za późno? Jednak moja ulubiona aktorka - Julia Roberts - gra w nich do dziś. Zatem może i dla mnie jest jeszcze szansa.

Dwa lata temu zagrała pani jedną z głównych ról w filmie „Gejsza”, który próbował nawiązać do amerykańskiego kina w stylu „Drive”. Wystąpiła tam pani jako...striptizerka. Ciekawe doświadczenie?

Trzymałam kciuki za ten film, ale niestety nie zebrał on zbyt wielu pochlebnych recenzji. To byłoby kino niskobudżetowe. Szkoda, że nie wyszło, ale trzeba było to przyjąć z pokorą. Cóż - każda rola niesie ze sobą ryzyko porażki.

Nie bała się pani założyć rodziny? Że coś pani przypadnie w tym czasie?

Nie! Praca jest tylko dodatkiem do życia, a rodzina jest jej sensem, przynajmniej dla mnie. ©©

KIM JEST

MARTA ŻMUDA-TRZEBIATOWSKA

Wychowała się w miejscowości Przecław, Następnie uczęszczała do LO w Człuchowie, do klasy o profilu matematyczno-fizycznym. W 2007 r. została absolwentką Akademii Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie.

LISTY Z AMERYKI

Kawowe stany zjednoczone

Przemysław Osuchowski
redakcja@gk.pl



Podobno, jeżeli w Ameryce czegoś nie ma, to znaczy, że by było, ale się nie sprawdziło. Ameryka icały Nowy Świat są połączeniem w jednym naczyńiu wszystkiego najlepszego, co dołali przewieź imigranci ze starego świata. Więc w zasadzie... w Ameryce powinno być wszystko, co na świecie najlepsze. I jest.

Ale z dwoma wyjątkami. W Ameryce nie ma dobrego pieczywa, choć mieszka tu wielu Francuzów, Niemców, Litwinów, Portugalczyków i Polaków.

Do niedawna nie było też przyzwoitej kawy, choć miliony Amerykanów pochodzą z Włoch, Węgier, Turcji. Fenomen nie dopięcia. Najpopularniejsze gatunki pieczywa może wyglądają niczym milion dolarów, ale smakują jak papier toaletowy. Podobnie było z kawą. Pachniała jak przyzwoite jej gatunki, ale wodnista była niczym kawowe popłuczyny. Dwa razy w życiu wyszedłem w „lepszym towarzystwie” na palantę, gdy - bez zamiaru żartu - powiedziałem, że zamawiałem kawę, a nie herbatę... Bo przejrzyta była właśnie jak herbatę.

Uczciwego pieczywa nadal wyglądam jak kania dżdżu, ale kawa... Zniknęły z horyzontu amerykańskiego kapane zaparżarki, zniknęła nawet kawa rozpuszczalna. W tekturowych kubkach jest już dobre espresso. A w domach trwa moda już nawet nie na ekspresy ciśnieniowe, ale na kapsułkowe baterie nespresso. I stał się ten cud w ciągu jednego pokolenia!

W „Ojcu chrzestnym” zarówno żli, jak i trochę żli mniej mafiosi pili klasyczne espresso. Mit! Owszem, parzyli tę swoją kawę w żeliwnych ekspreskach na gazie, ale była to tylko namiastka prawdziwej kawy.

Amerykańska kawa przez cały wiek XX była cienką lurą. Była gorącym napojem, a nie

aromatycznym zastrzykiem energii. W każdym domu, w każdej knajpie, w każdym biurze, na każdej stacji benzynowej stały dzbanki z ciepłą kawową cieniżną. Kawy takiej można było bezkarnie wypić wiadro dziennie i poza plamami na koszuli lub siedzeniu w aucie nie zostawiała żadnych wrażeń. Tak było przez dwie setki lat.

Wszystko się zmieniło, gdy za kawowy temat zabrał się pewien facet w Seattle. Nazwał się Howard Schultz. Ani imię, ani nazwisko nie wskazuje na kawowe tradycje. Nie wiem nawet, czy Howard kawę lubił. Ale wiem, że Schultz znał się na biznesie.

W 1982 roku zatrudnił się w spółce, która od dekady (1971) próbowała handlować wysokiej jakości kawą oraz akcesoriami. Mieli już nawet własną palarnię, kilka punk-

Amerykańska kawa przez cały wiek XX była cienką lurą. Była gorącym napojem, a nie aromatycznym zastrzykiem energii

tów sprzedaży i jedną popularną kawiarnię przy kultowym Pike Market w Seattle. Kawiarnia ta istnieje do dzisiaj i turyści robią sobie tu sfotografie, jakby to była Statua Wolności.

Nowy szef marketingu, Schultz, nie tylko rozszerzył działalność z Seattle na Vancouver, Portland, Chicago. Potem otworzył kolejne kawiarnie w Nowym Jorku, błyskawicznie wykupił firmę od swych pracodawców, a następnie zadebiutował nowojorskiej giełdzie.

W momencie debiutu miał tych kawiarni 165. Dzisiaj na całym świecie jest ich ponad 25 tysięcy! A firma zwi się Starbucks... W swym portfolio mają nie tylko kawowe wariacje, ale też własne napoje (łącznie z wodą), syropy smakowe, lody (służą do mieszanych lodowych szejków), kanapki, słodkie wypieki i masę bardziej lub mniej kawowych gadżetów. Noi są obecni w każdym centrum handlo-

wym, na każdym lotnisku, w większości księgarni, bibliotek, muzeów od Atlantyku po Pacyfik. Logo z syrenką (w odróżnieniu od warszawskiej, ma od niedawna zakryte pierśi) jest znanym niczym znak McDonakTs.

Żeby zrozumieć amerykański, a potem światowy fenomen Starbucks, trzeba skupić się na innych niż u nas przyzwyczajeniach klientów.

W Ameryce pierwszą kawę pijesz w drodze do pracy. Z tekturowego kubka. Zwykle w samochodzie lub metrze. Następne kawy połykasz w trakcie pracy. Kawiarnia nie jest tu, jak w Europie, miejscem na słodkie marnowanie czasu. W kawiarniach Starbucks większość klientów siedzi samotnie i w ciszy. Bo tu uczą się lub pracują. Każdy nad laptopem. Z kolei klient nauczony pić dobrą kawę w domu też nie zadowolony się lurą. Rozwinął się więc rynek akcesoriów kawowych, przede wszystkim ekspresów. Za Starbucksem - nie chcąc przegrać wyścigu o uznanie klientów - musieli iść wszyscy inni. Więc dobre espresso i kombinacje smakowe, które są pochodną espresso oraz bezpłatny dostęp do sieci Wi-Fi, są już ogólnosiwiatowym standardem.

W tym samym czasie przestaliśmy też w Polsce pić kawę poturecką, za którą Turcy powinni nas wsadzić na pal. I triumfują sieciowe lub franczyzowe firmy.

Dzisiaj w Ameryce dobra kawa jest czymś naturalnym nawet na największym zadupiu. Papierowych kubków jeszcze nie polubiłem i nie wiem, czy zaakceptuję je kiedykolwiek, ale moim ulubionym miejscem na aromatyczny, dodający wigoru łyk czarnej arabiki jest skrzyżowanie dróg numer 1 i 4 na Alasce. Nie ma tam żadnych budynków, jest stacja benzynowa. Do najbliższej osady dziesiątki kilometrów! Ale jest fioletowy dostawczak, w którym parzą doskonałą kawę. Można począć kolejnej globalnej sieci?

Może więc kiedyś doczekam, że i pieczywo w Ameryce będzie przyzwoite? ©©

i'olskie wina mogą już grać w lidze europejskiej

Skoro w Polsce dało się uprawiać wino nawet w XII wieku, to dlaczego dziś miałby z tym być jakiś problem? Tym właśnie tropem poszli polscy winiarze

Witold Głowacki
Twitter: @WitoldGlowacki



Wino

Polskie wino - jeszcze 20 lat temu to brzmiało jak żart. 10 lat temu dobre polskie wina znalazły koneksję. Ale dziś Polska ma już prawdziwe regiony winiarskie - za jakiś czas być może nawet z własnym systemem apelacji.

W Polsce jest już kilkadziesiąt winnic europejskiej klasy i podobna liczba tych, które do niej aspirują. Sami polscy winiarze wyróżniają na ogół sześć najważniejszych polskich regionów winiarskich - to Region Zielonogórski, Małopolska, Podkarpacie, Małopolski Przełom Wisły - z województwem lubelskim, Dolny Śląsk - oraz traktowana nieco po macoszemu „Polska Centralna i Północna” obejmująca ponad połowę kraju, zato mogąca się pochwalić ledwie kilkoma porządnymi winnicami. W tym ostatnim niema jednak nic dziwnego. Prowadzenie winnicy wymaga odpowiednich warunków klimatycznych i glebowych. Dlatego polskie regiony winiarskie skupiają się na południu i zachodzie kraju, z szczególnością uwzględnieniem kilku mikroregionów. Szczególnie gęsto jest od winnic w rejonie Zielonej Góry i Krakowa, wokół Jasła i Gorlic na Podkarpaciu i w dolinie Wisły na wysokości mniej więcej Sandomierza i Kazimierza Dolnego.

W Polsce uprawiano winorośle już przed wiekami. Wiadomo na przykład, że kiedy książę Henryk Sandomierski sprowadził w 116 roku do Zagóści nad Notecią zakon joannitów, to od razu nadał mnichom także winnicę. Mniej więcej w tym samym czasie arabski podróżnik Al-Idris notował w swych zapisach obecność winnic wokół Krakowa. Wino jest w Polsce produkowane na sporą skalę

i w wielu miejscach przynajmniej do XV wieku. Z końcem średniowiecza zaczyna się jednak stopniowe ochłodzenie klimatu, w polskiej tradycji winiarskiej następuje stopniowy regres. Gwoździem do trumny jest jednak dopiero plaga filoksery w połowie XIX wieku, po której większość wciąż istniejących polskich winnic już się nie podnosi.

Pierwszy renesans polskiego winiarstwa ma miejsce w czasach II Rzeczypospolitej. Powstają wtedy spore winnice w Wielkopolsce i na tzw. „ciepłym” Podolu, zwłaszcza w dolinie Dniestru. Przed wojennymi polscy winiarze stawiali na klasykę - uprawiali m.in. takie szczepy jak riesling, pinot noir, pinot blanc czy muscat.

Osobne tradycje historyczne mają oczywiście Ziemia Lubuska i Dolny Śląsk.

Do II wojny światowej te tereny były pod panowaniem Niemiec, Prus i w wypadku części Dolnego Śląska - Austro-Węgier. Jeśli chodzi o region Zielonej Góry, to wino uprawiano tam już ok. 1150 roku. W bliższych nam czasach miasto i okolice słynęły z uprawy specjalnej zielonogórskiej odmiany Traminerza zapoczątkowanej w XIX wieku po pracach w trybunkach winorośli w winnicy miejskiej - Stadt Muster Weingarten. Liczby są oszałamiające - w XIX wieku w Zielonej Górze i bezpośredniej okolicy miasta funkcjonowało aż 2.200 winnic, zorganizowanych w systemie aż 71 regionalnych mikroapelacji. Wina z zielonogórskich zakładów Gremplera regularnie zdobywały nagrody na najbardziej prestiżowych konkursach aż do II wojny światowej.

W Polsce uprawia się i Traminer czy Pinot Noir, i szczepy stricte krajowe, jak Rond czy Jutrzenka

Czasy PRL to oczywiście okres totalnego upadku winiarstwa - i to mimo przejścia przez nasz kraj Ziem Zachodnich wraz z licznymi winnicami w rejonie lubuskim i na Dolnym Śląsku. W roku 1961 w całej Polsce jest tylko 37 hektarów winnic - większość w instytutach i szkołach rolniczych. Nawet w dawnych zakładach Gremplera w Zielonej Górze produkcja jakościowego wina gronowego zamarła jes-

cze przed rokiem 1950 - ze względu na upadek niemieckich winnic i kompletny brak kandydatów do ich uprawy, wymagającej przecież specjalistycznej wiedzy. W Lubuskiej Wytwórni Wino roku 1949 produkowano już tylko wina owocowe. Podobnie rzecz miała się z innymi regionami Polski. Przez kilkadziesiąt lat „polskie wino” krył się w owocach „alpagi”.

Wszystko zmieniło się tak naprawdę dopiero po 1989 roku, kiedy ludzie pasją w kilku miejscach polski zaczęli się zastanawiać, czy to możliwe, by w Polsce znów dało się produkować wysokiej jakości wino. Ci pierwsi winiarze to ludzie niezwykli. Byli pionierami w pełnym tego słowa znaczeniu. Musieli długo eksperymentować, testować

kolony szczepów i techniki uprawy, uczyć się na własnych błędach, zaciskać zęby po kolejnych niepowodzeniach. Aż zaczęli tworzyć wina najpierw po prostu dobre, a później - często wręcz wysokiej klasy, mogące śmiało konkurować z produktami z innych regionów Europy Środkowej - choćby z idolinami Renu czy Mozeli.

Polscy winiarze mają też już swoich nestorów. Halina i Wojciech Kowalewscy tworzyli winnicę „Kinga” w Starej Wsi koło Nowej Soli już w 1985 roku. Jeszcze chwilę wcześniej - bo w 1982 roku - pierwsze eksperymenty z pierwszymi sadzonkami winorośli

zaczynał w Jasle Roman Myśliwiec, który z czasem otworzył też szkołę i zaopatruje koleje polskich winiarzy w lokalne szczepy. W 1982 roku zaczął od założenia winnicy nazwanej „Golesz” od zamku, który kiedyś istniał nieopodal Jasła. Wykorzystał szczepy przywiezione z Węgier i Słowacji, następnie pracował nad tzw. odmianami hybrydowymi - możliwie dobrze przystosowanymi do polskiego klimatu. Wszystko to działało się jeszcze w realiaach późnego PRL - to jak wyglądały te niemal niemożliwe pierwsze kroki polskich winiarzy, ten pionierski etap odtwarzania winiarskiej sztuki to temat na osobny obszerny materiał.

W XXI wieku polscy winiarze tę pokę mieli już jednak za sobą. **Dziś mają już swoje sprawdzone, nadające się do uprawy w naszym klimacie szczepy i odmiany. Są wśród nich i te klasyczne, międzynarodowe, jak**

Gewurtztraminer, Muscat, Pinot Noir i Pinot Gris i te bardziej niszowe, ale dobrze owocujące w polskim klimacie - Hibernal, Regent, Solaris czy stricte polskie Rondo albo wyhodowane przez Romana Myśliwicę Jutrzenka.

Renomą mają między innymi wina z Pałacu w Mierzęcinie (na północny zachód od Gorzowa Wielkopolskiego), z Winnicy Płochockich pod Sandomierzem, z Winnicy Turnau w okolicach Szczecina i z kilkunastu winnic na Ziemi Lubuskiej. Wciąż z powodzeniem funkcjonuje winnica „Golesz”, którą obecnie prowadzi syn Romana Myśliwicę Bartłomiej. Polskie wina w ostatnich latach zaczęły się pojawiać nawet w supermarketach, od dawna są już też w ofercie większości szanujących się sklepów winiarskich.

Polskie winnice zarządzają regularnie degustacje zwykle połączone z degustacjami regionalnych produktów, regularnie też odbywają się większe imprezy i konkursy winiarskie, np. Zielonogórskie Święto Polskiego Wina lub Próba Lubuskiego Wina albo Międzynarodowy Konkurs Winiarski o Medal ENOEXPO. Dziś cały ten rynek funkcjonuje już w Polsce podobnie jak winnych krajach produkujących wino nieprzerwanie od wieków - tyle, że wciąż w miniaturze.

Polskie winomają tylko jedną wadę - jest nią cena. Choć rzadko kosztują powyżej 100 zł za butelkę, to jednak ich ceny zaczynają się na ogół od ok. 35 zł - co stawia je od razu na średniej lub średnio-wyższej półce. To zaś oznacza, że zastanawiając się nad wyborem polskiego wina, niemal zawsze znajdziemy butelkę tej samej klasy z innego kraju, za totańszą. To pewnie paradoks - bo przecież w Hiszpanii, Włoszech czy Francji będzie niemal zawsze na odwrót. Przyglądając się temu paradoksowi nie powinniśmy jednak oskarżać polskich winiarzy o szczególną pazerność. Oni wciąż pracują w niszy - i nad produktami niszowymi. Żadna z polskich winnic nie rozkręcała jeszcze produkcji na znaczną - a tym bardziej masową skalę. Do niedawna problemem było nawet uruchomienie legalnej sprzedaży. Jeszcze w okolicy 2000 roku mało która z winnic miała koncesję na sprzedaż swych produktów. W 1999 roku na przykład Roman Myśliwiec rozdał zdecydowaną większość własnej produkcji (ok. 1500 litrów). Rok później rozdał 3000 litrów - jednocześnie cały czas tracąc dość barwną walkę o sensowne przepisy umożliwiające w Polsce normalną produkcję wina w niewielkich winnicach. Nowe prawo - wywalczone przez Myśliwicę i innych winiarzy - obowiązuje ledwie od 2008 roku. Zapewne musi minąć jeszcze kilka lat, by polskim winiarzom udało się złączyć wiatr w żagle na tyle, by mogli konkurować cenowo z winnicami choćby z Niemiec czy Czech. ©

Kamila Pałka z czułością dba o swoją maszynę. Jej miłość do sportu motorowego zaczęła się na terenie dawnej giełdy samochodowej

Driftująca pielęgniarka zakochana po uszy w Bawarce

FOT. MOTOPIKTA

Adrian Kuźmiuk

adrian.kuzmiuk@polskapress.pl



Styl życia

Asystuje przy operacjach onkologicznych, w wolnych chwilach driftuje. Kamila Pałka jest jedną z niewielu kobiet uprawiających tę dyscyplinę w Polsce.

Uśmiech rośnie wprost proporcjonalnie do kąta wychylenia tylnej osi – śmieje się białostoczanka. - Drift daje mi wolność i podnosi adrenalinę.

Choć ma zaledwie 23 lata, to umiejętnościami w prowadzeniu auta zawstydziłaby niejednego doświadczonego kierowcę. Na codzień jest pielęgniarką pracującą na bloku operacyjnym w Białostockim Centrum Onkologii. Asystuje lekarzom podczas operacji.

- Ta praca daje mi dużą satysfakcję szczególnie wtedy, gdy

dowiaduję się, że osobie, którą spotkałam na stole operacyjnym, udało się wyjść choroby - mówi Kamila.

Oprócz chęci pomagania innym mąż typowo kobiece zamiłowania do ładnych ubrań czy drogich kosmetyków. Ale jej prawdziwą pasją jest motoryzacja.

W Internecie znana jest jako MotoFretka, botak nazywa się strona o tematyce motoryzacyjnej, którą prowadzi na Facebooku. Można na niej znaleźć informacje o BMW e30 - jej driftowozie i BMW e34, czyli codziennym aucie. Znajdziemy tam również krótkie relacje z wyjazdów, eventów i targów motoryzacyjnych.

- Motoryzacją zaczęłam interesować się już w gimnazjum - mówi Kamila. - Obracając się w otoczeniu motomaniaków, nie było trudno o nowości. Tym bardziej że sporo moich znajomych uczyło się w technikum mechanicznym. Po zdaniu na prawo jazdy ruszyło już wszystko pełną parą, ale minął jakiś czas, zanim kupiłam swoje pierwsze BMW, które

w tym momencie przeszłomont blacharsko-lakierniczy i pomału mam nadzieję, że uda mi się je skończyć. Choć mówi się, że prawdziwych projektów nigdy się nie kończy.

A miłość do tylnonapędowej Bawarki rozpoczęła się na Krywlanach, gdy zobaczyła sunące bokiem auta. Co niedzielę na płycie dawnej giełdy samochodowej spotykali się miłośnicy driftu, prezentując swoje umiejętności. Musiała tego spróbować. Choć początki nie były łatwe, liczne próby dały w końcu upragniony rezultat.

- Uczucie, które mi wtedy towarzyszyło, było czymś cudownym i niezapomnianym - wspomina Kamila. - Więc po-

Co niedzielę na płycie dawnej giełdy samochodowej spotykali się miłośnicy driftu. Musiała tego spróbować

stanowiłam zrobić krok dalej i wystartować w amatorskich zawodach.

Ponad rok temu kupiła pierwsze auto do driftu. Było nim kolejne BMW, tyle że e30. Po wstępnych przygotowaniach i kilku treningach zaczęła startować w amatorskich zawodach.

- W Białej Podlaskiej oprócz mnie startowała jeszcze jedna kobieta - Sylwia - moja bliska znajoma, która swoją przygodę z driftem zaczęła wcześniej - wspomina Kamila.

- Podpowiadała mi, co muszę poprawić, nad czym poprawić.

A jak reagują mężczyźni, widząc driftującą kobietę?

- W większości kibicują - mówi Kamila. - Chętnie pomagają oraz doradzają. Zawsze mogę na nich liczyć. Oczywiście hejt też się zdarza, ale tego nie da się uniknąć.

Dopingują ją również koleżanki z pracy, które chętnie usiadłyby na miejscu pasażera driftującej Bawarki. Kamila Pałka trenuje w każdej wolnej chwili, o ile pozwalają na to fundusze. Dzięki wybudowa-

niu toru na Krywlanach ma w końcu gdzie ćwiczyć razem z grupą ludzi, którzy tak jak ona kochają drift.

- Tor Wschodzący Białystok jest idealnym miejscem narozgrywanie zawodów i mam nadzieję, że z czasem do tego dojdzie - mówi Kamila. - Jak na razie żadnych zawodów nie było, ale sezon dopiero się zaczyna, więc jeszcze wszystko może się zdarzyć.

Bo drift to nie tylko sport, ale i przydatne umiejętności mogące uratować życie.

- Dzięki nim kierowca będzie umiał odnaleźć się w trudnej sytuacji na drodze - wyjaśnia Kamila. - Będzie wiedział, jak zareagować podczas poślizgu, a czego na pewno nie robić.

Przed Kamila nowe wyzwania. W zeszłym roku została zaproszona na III Międzynarodowe Targi Motoryzacyjne w Nadarzynie, a w tym roku odwiedziła targi w Ostródzie. Z pewnością nie zabraknie jej i w Warszawie, na początku kwietnia jedzie do Gołdapi i być może uda się na Litwę.

- Planów jest dużo, a co przyniesie czas, tego nie wiem - mówi. - Na pewno będę starać się konsekwentnie dążyć do celu.

Białostocki Ośrodek Sportu i Rekreacji zamierza zorganizować jazdy driftingowe, gdy tylko aurasie się ustabilizuje.

Jest jedno ale, które może pokrzyżować plany - przynajmniej Rafał Gosk, wicedyrektor ośrodka. - Jednym z głównych problemów jest hałas na torze. Mimo że sezon jeszcze tak naprawdę się nie rozpoczął, to już płyną skargi od okolicznych mieszkańców. ©R

INFO

DRIFT

Technika jazdy pojazdem w kontrolowanym poślizgu oraz nazwa sportu samochodowego. Auto używane w driftingu to głównie tylnonapędowe coupé, przeważnie japońskie, choć popularność zyskują amerykańskie i europejskie, np. BMW.

GŁOS
DZIENNIK POMORZA

www.gp24.pl; www.gk24.pl; www.lg24.pl

Prezes oddziału Polska Press

Piotr Grabowski

Redaktor naczelny

Krzysztof Nalecz

Zastępcy

Yhona Husain-Sobecka

Marcin Stefanowski (internet)

Dyrektor działu reklamy
Ewa Zelazko, tel. 94 347 35 27

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 94 340 35 98

Dyrektor działu marketingu

Robert Gromowski, tel. 94 347 35 12

Prenumerata, tel. 94 347 35 37

Głos Koszaliński - www.gk24.pl

ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 99,

fax 94 347 35 40, tel. reklama 94 347 35 12,

redakcja.gk24@polskapress.pl

Głos Pomorza - www.gp24.pl

ul. Henryka Pobożnego 19,

76-200 Słupsk,

tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,

tel. reklama 059 848 81 01,

redakcja.gp24@polskapress.pl,

reklama.gp24@polskapress.pl

Głos Szczeciński - www.gs24.pl

ul. Nowy Rynek 3,

71-875 Szczecin,

tel. 91 481 133 00, fax 91 433 48 64,

tel. reklama 91 481 133 92,

redakcja.gs24@polskapress.pl,

reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁ

Kołobrzeg

ul. Ratuszowa 3/13, 78-100 Kołobrzeg,

tel. 94 354 50 80, fax 94 352 149

Bytów ul. Wojska Polskiego 2, 77-100 Bytów,

tel. 59 822 60 13, tel. reklama 59 848 81 01

Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,

tel. 94 374 88 18, fax 94 374 23 89

Świnoujście ul. Armii Krajowej 12,

72-600 Świnoujście, M 9132146 49,

fax 9132148 40, reklama tel. 91578 47 28

Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,

tel. 91578 47 28, fax 91578 17 97,

reklama tel. 91578 47 28

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artyku-

le, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza

możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko

i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem

zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci,

www.gp24.pl/tresd, www.gs24.pl/tresci, w zgodzie

z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelniczo

Nakład Kontrolowany ZDP

**POLSKA
PRESS
GRUPA**

WYDAWCA

Polska Press Sp. z o.o.

ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,

tel. 22 201 44 00, fax 22 201 44 10

Prezes zarządu Dorota Stanek

Wiceprezes zarządu Dariusz Świder

Członek zarządu Paweł F'fara

Członek zarządu Magdalena Chudzikiewicz

Dyrektor artystyczny

Tomasz Bochenko

Dyrektor marketingu

Stawomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl

Dyrektor zarządzający biura reklamy

Maciej Kossowski

maciej.kossowski@polskapress.pl

Dyrektor kolportażu

Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl

Agencja AIP

kontakt@aip24.pl

Rzecznik prasowy

Joanna Pazio tel. 22 201 44 38, joanna.pazio@polskapress.pl

danie z drobiu wybrana do samorządu miejskiego	popiel- cowa	wersja Dacii	r~	węzeł kolejowy koło Gar- wolina	pla- cówka dyploma- tyczna	przezroczysta tkanina	przeływa przez Bydgoszcz	nacja pos- polity gryzoń	-v	miesz- kańcy wawel- skiego grodu	r~	obraz w galerii	rybka akwariowa	-v	podpora mostu	-v
np. roza „Stonecz- ny...“ serial	†	\		1		nawil- żanie	dzi- siejsza			tubylec z Aust- ralii		głos króla sawanny	powóz konny		głęboki	
TT	20		6									1				
Mleczna w kos- mosie				nocna zmora			msza w adwencie						auto z Niemiec rasowe konie		18	
wysłała paczkę				wierz- chnia część stołu			kury i gęsi					roślaz liściem szero- kim	1			
£						Susan, aktorka z filmu „Thelma Louise“						znak zodiaku z trunkami			chiński złoty	
stolica znana z cygar	lud ger- mański	Tomasz, pisarz nie- miecki	grecki władca wód	pszczoł- ka z kres- kówki	†		praca zarob- kowa za granicą	brat Kaina		gatunek płastugi	niski głos męski	†			1	pospo- lity zając
lincz	†										część kolumny doryc- kiej					35
fla- master						szary metal				polskie psy myś- liwskie						
U						13						metal w słowie herbata	część meczu teniso- wego			
ma węza w kieszeni													2			
r																
rodzaj wydmy	metal w słowie kosmos	serw po siatce dawna huta														
dzieln- nica War- szawy	1															
strzelec konny																
Ppy- widzenie																
TT																
Ludwik Jerzy, poeta i satyryk																
Jean, aktor z filmu „Fantomas“	milczek															
azja- tycki tragarz																
U																
niby- gwiazda																
szef wyższej uczelni																
r																
ironia, sarkazm																
wypadek na szosie																
Pięcio- ksiąg eucha- rystia																
U																
odmiana w hodowli																

Kilkanaście
tysięcy
ofert pracy

gratka

Wiosna: najwyższy już czas aby kupić właściwą kosiarkę ogrodową

Jerzy Szych

jerzyszych@polskapress.pl



Decyzje

Za oknem coraz cieplej. Najwyższy czas przygotować się do sezonu wiosenno-letniego i pomyśleć z wyprzedzeniem o skompletowaniu odpowiednich narzędzi ogrodowych. Są one niezbędne w pielęgnowaniu nie tylko trawnika, ale i drzew oraz mniejszych roślin czy kwiatów. Gdy dobierzemy już cały sprzęt z łatwością będziemy mogli zaplanować wszelkie prace w ogrodzie i cieszyć się pięknym widokiem z okna.

Podstawowym sprzętem, bez którego nie może się obyć każdy właściciel małego choćby ogrodu jest kosiarka. Kupując konkretny model kosiarki, warto się donieć wstępnie przymierzyć. Uczynimy to jeszcze w sklepie. Wprawdzie między sklepowymi półkami warunki różnią się od tych ogrodowych, ale pozwalają na wstępną selekcję.

Wypróbujemy więc, jak się kosiarką manewruje, czy uchwyt jest wygodny i na odpowiedniej wysokości, czy kosz na trawę łatwo się odczepia i opróżnia.

Ale na tym nie koniec. Musimy przeanalizować kilka innych kwestii.

Najważniejszym kryterium wyboru rodzaju kosiarki (oprócz oczywiście ceny) jest wielkość trawnika. Na niewielkim (do 500 metrów kwadratowych), równym trawniku wystarczy kosiarka elektryczna



Najważniejszym kryterium wyboru rodzaju kosiarki jest wielkość trawnika. Na niewielkich wystarczy kosiarka elektryczna. Na większych nie obejdziesz się bez kosiarki spalinowej

małej lub średniej mocy lub nawet bezsilnika (tzw. kosiarka ręczna, natak zwany puch).

Orientacyjna cena takich kosiarek zawiera się w przedziale 300 - 600 złotych.

Większy kaliber na większej działce

Na większych trawnikach nie obejdziesz się bez kosiarki spalinowej.

W przypadku rozległych muraw (liczących nawet kilkadziesiąt arów) warto rozważyć kupno minitraktora z siedziskiem. Dużym atutem tego typu maszyn jest możliwość podłączenia do nich rozmaitych dodatkowych przydat-

nych akcesoriów: przyczepki, pługa itp.

Ale w tym przypadku nie bez znaczenia jest cena. Proste minitraktory kosztują około 5 tysięcy złotych. Trzeba też zapewnić miejsce doparkowania tego typu sprzętu.

Dla przyjemności

Jeśli nasz czas poświęcony koszeniu trawy nie jest dla nas stracony i bardzo ubimy to zajęcie, warto wypróbować ręczną kosiarkę bębnową. To sprzęt dla wymagających użytkowników. Tego typu kosiarki świetnie się sprawdzają przy niskim, częstym koszeniu trawników ozdobnych, a ich noże

nie rozszarpują końcówek źdźbeł trawy.

Należy jednak pamiętać, że trawnik musimy mieć równe podłoże.

Zaletą tego typu kosiarki jest stosunkowo niska cena, lekkość i łatwość manewrowania. To szczególnie cenna cecha w ogrodach, w których rośnie wiele krzewów i drzew.

Ryk silnika

Jeżeli trawnik jest koszony na przykład raz w tygodniu, możemy wybrać jedną spośród średniej mocy spalinowych kosiarek rotacyjnych (najbardziej obecnie popularnych w marketach i sklepach ogrodniczych).

Ich wybór na rynku jest ogromny.

Ceny tego typu sprzętu zawierają się w przedziale od 700 złotych do 2.500 złotych.

Do uporządkowania trawnika koszonego rzadko, z wysoką i często mokrą trawą (na przykład na działce letniskowej) służą spalinowe kosiarki z wyrzutem bocznym trawy i z silnikiem powyżej 4 KM.

Jeżeli nie mamy miejsca na gromadzenie pokosu i wolelibyśmy nie płacić za jego wywożenie, warto rozważyć kupno kosiarki, z opcją takzwanego mulczowania (rozdrabnianie i rozsypywanie) trawy. Kosiarki tego typu zazwyczaj

50%

tyle może wynosić różnica cen między podobnej klasy kosiarkami spalinowymi a elektrycznymi

miały cały pokos, ale są i takie, w których sami decydujemy, ile zmielonej trawy pozostanie na trawniku, a ile zostanie zebrane dokosza.

Ze wspomaganie czy bez?

Kosiarka z własnym napędem wymaga mniejszego wysiłku przy koszeniu. Jeśli już zdecydujemy się na kupno kosiarki spalinowej, musimy zdecydować: czy kupujemy kosiarkę z własnym napędem czy bez. Ale trzeba wiedzieć, że ta pierwsza jest trochę droższa i częściej może ulegać awarii (im więcej mechanizmów, tym większe prawdopodobieństwo ich uszkodzenia). ©R

PRĄD CZY BENZYNA?

Warunki lokalowe mogą mieć wpływ na wybór kosiarki. Te z silnikiem spalinowym potrzebują miejsca nie tylko na parkowanie (i to wyłącznie w pozycji poziomej), ale też na kanister z benzyną. Jeśli nie mamy wolnej przestrzeni, powinniśmy wybierać pomiędzy niewielkimi i lekkimi kosiarkami bębnowymi a którąś z kosiarek elektrycznych. Można je zawiesić nawet na ścianie. Zaletą kosiarki elektrycznej jest to, że nie wymaga skomplikowanej obsługi. Nie trzeba wymieniać w niej oleju silnikowego, filtra powietrza czy świec.

Dla osób mniej obeznanych z techniką, taka okresowa obsługa może sprawiać kłopoty.

Chociaż kosiarka elektryczna wymaga większej uwagi w czasie koszenia (trzeba zwracać uwagę by pod wirujący nóż nie dostał się kabel zasilający), łatwiejsza jest jej codzienna obsługa. Nie wymaga takiej staranności w czasie czyszczenia.

Korpusy kosiarki elektrycznej wykonane są z reguły z tworzyw sztucznych (kosiarki spalinowe z blachy) i nie ulegają korozji pod wpływem związków wydzielanych przez resztki skoszonej trawy, przylegającej do obudowy.

Kolor i wzór

Przy wyborze ręczników ich kolor i wzór pełnią nie tylko funkcję estetyczną. Odpowiednio dobrane mogą zmieniać charakter całej aranżacji łazienki. Spójne kolorystycznie nie będą subtelnym uzupełnieniem, kontrastowe nadadzą wyrazistego charakteru łazience. Co najważniejsze, za każdym razem możemy zdecydować się na inny zestaw barw, a tym samym odmienny efekt.

Obok koloru ważne jest także wykończenie. Na przykład ręczniki haftowane, żakardowe i zdobione stylową koronką mogą być idealne na prezent. ©R

Jak wybrać odpowiedni ręcznik? Warto zwrócić uwagę przynajmniej na trzy cechy

Zakupy

Jerzy Szych

jerzyszych@polskapress.pl

Na czym polega sekret ręczników, które są przyjemne w dotyku. Chłonne i po wielu praniach zachowują swoje właściwości oraz dobry wygląd? A więc jakie kupować?

Przy wyborze nowych ręczników warto zwrócić uwagę zarówno na walory estetyczne, jak i kilka dodatkowych kwestii.

Po pierwsze. liczy się dobra tkanina

To właśnie rodzaj tkaniny i technologia jej wytwarzania są w dużej mierze odpowiedzialne za właściwości ręczników.

- Dobrym wyborem, za rozsądną cenę, jest zawsze bawełna klasyczna, która zagwarantuje nam to, co najważniejsze, czyli dobrą chłonność - odpowiada Joanny Dziedzic-Czulak, stylistka z Eurofiran. - Z kolei napis „bawełna egip-

ska” na metce to wskazówka, że ręczniki będą sprężyste i wytrzymałe. Przy wycieraniu czy strzepywaniu nie będą się pylić i zostawiać na cielesładow.

Nowością są ręczniki bambusowe chłonne, a do tego mają właściwości bakteriobójcze

Gramatura liczby, które mają znaczenie dla komfortu

Gramatura, określana współczynnikiem GSM, to nic in-

nego jak ciężar tkaniny, czyli liczba gramów na metr kwadratowy materiału. Im cięższy ręcznik, tym więcej tkaniny wykorzystano do jego uszycia.

Na gramaturę wpływa także długość pętelek.

W sklepach możemy spotkać następujące oznaczenia wagi ręczników:

* 300-400 gram (te ręczniki szybko schną, zajmują mało miejsca i są polecane zwłaszcza dla dzieci);

450-500 gram (są chłonne, a przy tym dość szybko schną)

Ht 520-750 gram (najwyższe wartości dostępne na rynku, są ciężkie, długo schną, ale zapewniają wysoki komfort).

Przy wyborze gramatury trzeba też wziąć pod uwagę przeznaczenie ręcznika. Innych właściwości oczekujemy od tych do rąk, kąpielowych czy plażowych.

- Jeśli zależy nam głównie na dobrej jakości ręcznika, zdecydujemy się na wyższą gramaturę, mając jednak na uwadze, że będą one dłuższej schły - zauważa Joanny Dziedzic-Czulak.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 3473516
Przez internet: ogloszenia.gratka.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Grzegorz Koszałka ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 3473516, 347 3511, 347 3512, fax 94 3473513
Odzież i Sposób ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 8103, fax 59 848 8156
Orzechy i Sposób ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 9148133 61, 4813367, fax 91433 48 60

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

KAWALERKA tel. 517-515-590 GK

POKÓJ okolice Emki, 501-137-198
K-lin

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

20HA, 20tys./ha, 510208510 Kusice

20HA, 20tys./ha, 510208510 Kusice

DZIAŁKA budowlana z planem zagosp. przestrzennego Niekłonicze 798917019

DZIAŁKI budowlane z warunkami zabudowy tel. 660-069-719

TEREN pod budownictwo wielorodzinne do 4-ch kondygnacji w Kołobrzegu. 510-295-828; e-mail: pawlowski.z@wp.pl

GARAŻE

Garaże blaszane, konstruk. profil, kojce dla psów, partnerstal.pl, 698-230-205, 798-710-329

008235241
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe ceny
Różne wymiary
Dogodne **BLATY**
Transport i montaż
HMS fizycznie KRAJ
94-318-80-02 91-311-11-94
58-588-36-02 95-737-63-39
59-727-30-74 512-853-323
www.konstal-garaze.pl

INNE

"OMEGA" - wyceny, obrót Słupsk, ul. Starzyńskiego 11, tel. 598414420, 601654572 www.merachomosci.słupsk.pl

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

ALBUMY, książki, płyty muzyczne. Skup. 509-675-586, 508-245-450.

MATERIAŁY BUDOWLANE

SIATKA ogrodzeniowa i leśna, Słupki. Koszalin, 602-74-00-57; 94/3404-360.

STYROPIAN producent, dostawa, tel. 52/331-62-48.

MATERIAŁY OPAŁOWE

A-DREWNO Słupsk 694-295-410

INNE

KARP: kroczyk, narybek, Sazan. sprzedam. 602498351.

ZŁOM kupię, potne, przyjadą i odbiorę, tel. 607703135.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

A do Z skup- skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

AUTA i busy kupią, 504-672-242

AUTO skup wszystkie 695-640-611

AUTO skup, każde. 797552040

AUTOKASACJA Bierkowo. Skup całych i uszkodzonych. 59/8119150, 606206077.

REKLAMA

038235345

ABAKUS

dołącz do grona zadowolonych Klientów

TANIO I BEZPIECZNIE

Nie wydawaj na ogłoszenia
Nie trać swojego czasu
Dodaj swoją nieruchomość do

NASZEJ BAZY OFERT

(obok Związkowca)
tel. 661-841-555
www.abakus-nieruchomosci.pl

86 m² 1 piętro, balkony
w Centrum na uboczu
(jak w domu) 345 000,-

2 pok. (46 m²) li p
rej. Sucharskiego
163 000,-

3 pok. lip. Przylesie rej. Emki
„wydanie od ręki”
pilna sprzedaż 202 000,-



4 pok. rej. Oskara Langego
wydanie „od ręki”
klucze w biurze

2 pok. 36 m² tylko 154 000,-
Nasz Dom IV p. -
pilna sprzedaż

3 pok. loggia
Nowowiejskiego/Karłowicza
tylko 205 000,-

kup nowy dom
wolnostojący w Koszalinie
ul. Mirtowa 612 000,-

MASZ dłużnika- sprzedaj dług.
Gotówka, tel.94/347-32-86.

CIEŻAROWE, DOSTAWCZE KUPIĘ

KUPIĘ każdego Mercedesa: Sprintera, Kaczkę, 124 i 190. Tel.514-359-062

USŁUGI

TŁUMIKI, katalizatory, złącza. Czekaj Zbigniew. Koszalin, Szczecińska 13A (VIS). Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

WSPOMAGANIE kierownicy. Koszalin, Kupiecka 3.606-998-591. Naprawa.

INNE

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

CHWILÓWKI Koszalin, 512 276 994.

CHWILÓWKI Słupsk, 516593005.

KREDYTY - nowości! Słupsk, 516593005

KREDYTY tanio. Słupsk, 59/842-92-38.

NOWE Kredyty. Koszalin, 512 276 994

USŁUGI PRAWNE

EGZEKUTOR długów, 669111148

OPIEKUNKI do Niemiec tel. 535 340311
www.ambercare24.pl dzisiaj 70 ofert!

OPIEKUNKI Niemcy do 1600 €! Tel. 32-797-14-55,
www.scg-agencjapracy.pl;
Wymagana znajomość języka niemieckiego

OŚR. w Sarbinowie zatrudni kelnerki/-ów. Zakwaterowanie. 691-510-875.

OŚRODEK w Sarbinowie zatrudni kucharzy, kucharki, pomoce kuchenne. Zakwaterowanie. 667-202-846.

OŚRODEK w Sarbinowie zatrudni pokojowe, recepcjonistki. 508-275-331.

OŚRODEK w Sarbinowie zatrudni, rehabilitantów, masażystów. 601774252

PANA do obsługi terenów zielonych z doświadczeniem. Słupsk, 668484910.

PANIE do sprzątania z orzeczeniem - szpital Zdroje/ Mączna. TEL 664032479

POSZUKUJEMY inżyniera do zakładu prefabrykacji elementów betonowych - Biały Bór tel. 505 329756.

PRACA w magazynie - od zaraz! Zarób ponad 2 700 zł miesięcznie! Darmowy transport i obiady za 1zł! Kontakt: 723-730-009. APT 364.

PRACE dekarские w niemczech z działalnością i podstawowym j. niemieckim tel. 512-860-016

PRACOWNIK magazynu zwrotów odzieży - Goleniów, zapewniony darmowy dojazd do pracy tel: 601-710-134, mail: rekrutacja@fiege.pl

PRACOWNIKA biurowego ze znajomością j. angielskiego lub niemieckiego, Szczecin, zatrudnię. 505-116-518, 505-116-519, 91-489-44-54

PRACOWNIKÓW bud. 601-201-617.

PRZYJMĘ Panią do opieki- starsza osoba. Słupsk, 694-974-669

SZYCIE odzieży ślubnej, K-lin. szwaczki. Również przyuczymy, 664-022-522.

ZATRUDNIĘ budowlanców do pracy w Niemczech. Kontakt pod nr tel. 0049 15152371796.

ZATRUDNIĘ hydraulika, 508156786 K-lin

ZATRUDNIĘ kierowce kat. C+E, dorywco, stałe trasy Polska-Niemcy, Szczecin. 605 662 267

ZATRUDNIĘ kierowcę C+E. Wywrotka, Sławno, praca na miejscu tel 502066767

ZATRUDNIMY przewoźników do stałej współpracy z rejonu Szczecina. Zainteresowani podjęciem współpracy z naszą firmą powinni dysponować środkami transportu o ładowności 6-14 ton, winda, chłodnia, izoterma. Oferujemy: stabilność współpracy i stałe zlecenia, terminowe regulowanie należności, fachową opiekę doświadczoną kadry spedytorów, współpracę z firmą o ugruntowanej pozycji na rynku. Kontakt: 506-011-711

Zatrudnimy stolarzy meblowych. Kontakt: 607 739 081; 668 309 281

Zatrudnimy: stolarzy, stolarzy budowlanych. Kontakt: 607739081; 668309281

ZWROT podatku z Niemiec i Kindergeld. Tel. 668167770 lub 943117000.

Zdrowie

CHIRURGIA

CHIRURGIA Ogólna, Estetyczna, USG laseroterapia. Brodawki, korekta uszu, mezoterapia, trądzik zmarszczki. K-lin, 94/340-31-50; 507-233-959.

GINEKOLOGIA

515417467 Ginekolog -farmakologia

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bezkolejek. Codziennie. Koszalin, 605-284-364.

STOMATOLOGIA

STOMATOLOGIA specjalistyczna: dzieci i dorośli, anesteziolog, protetyka. K-lin, Małopolska 1 "B", tel. 94/343-84-68. Również w soboty.

•lii.miaWM.fMBI-

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

LECZENIE pijawkami, Koszalin 508 185558, 602 773 762

OPIEKA

ALKOHOLIZM- leczenie, zastrzyki, Esperal tel: 601-968-537

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

PRALKI Naprawa w domu. 603-775-878

BUDOWLANO-REMONTOWE

BALUSTRADY bramy 602 825 699.

CYKLINOWANIE bezpył. 502-302-147

CYKLINOWANIE bezpył. 511-323-367

CYKLINOWANIE bezpyłowe 504308000

DACHY - dekarstwo 94/3412184

HYDRAULIKA 24h, inne, 798-618-871.

MALOWANIE dachów, remonty, mycie dachów i elewacji tel. 788-016-988

REMONTY od A do Z tel. 660-683-933 gk

REMONTY solidnie. Słupsk, 536313374

STANY surowe 94/3412184

STUDNIE do domów, gospodarstw rolnych solidnie!!! 604-417-531

SUCHE zabudowy 94/3412184

INSTALACYJNE

GAZ junkersy, WOD-KAN, kuchenki - naprawa, wymiana, 606-579-846 GK

HYDRAULICZNE, tel. 607-703-135.

HYDRAULIK solidnie 509-765-180. GK

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE strychów, garaży piwnic, wywóz starych mebli, 607-703-135

INNE

DETEKTYW-KOSZALIN.PL 602601166

Turystyka

KRAJ - MORZE

DZIWNÓW MAJÓWKA 27.04.-06.05. MORZE 50m www.owzastal.pl 913813052

Zwierzęta

USŁUGI

SOKOŁÓW skup bydła, 500-277-836

Matrymonialne

WDOWIEC z mieszkaniem pozna pania około 50-60 lat w celu nawiązania stałego związku. Tel 666950226

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne, tel. 602 811423.

PRZYZCZEPA 6ton, siewnik Poznańsk, kopaczka do ziemniaków, opryskiwacz 10metrów, 512-108-269.

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI 8-tyg. 94/312-42-34.

KURKI odchowane i inny drób. Dowóz. 600539790

KURKI odchowane, 696462482.

KURKI odchowane, kaczk, gęsi, indyki, perliczki, przepiórki. Dowóz. 600539 790

INNE

SPRZEDAM łubin 517-270-522

Towarzyskie

ADA Słupsk, 513-751-832.

ATRAKCYJNA dojrzała, 661177611.

BASIA Słupsk 797-221-767

FAJNA blondynka Koszalin 516603622

ŻANETA 461,693-771-552 Koszalin

REKLAMA

008254680

W związku z uruchomieniem jedynej w regionie linii produkcyjnej przetwórstwa drzewnego z innowacyjnym parkiem maszynowym Toruńskie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego S.A. do Zakładu Przemysłu Drzewnego w Rytlu

poszukuje kandydatów na stanowiska:

OPERATORÓW MASZYN (brzoźniarki, sortowni kłód, tralki, wielopłyty),
OPERATORÓW (ładownic) wózka widłowego,
OSTRZEGACZA, POMOCNIKÓW W PRODUKCJI DRZEWNEJ, SUSZARNIKA,
SPECJALISTÓW PROMIENIOWYCH.

Kontakt telefoniczny 607 911 136, e-mail rekrutacja@tpdp.pl lub osobiście w siedzibie firmy.

REKLAMA

008242573

Zatrudnij OPIEKUNKI
i więcej w Niemczech

32 395 88 83
www.apartners.pl
m.jwivimtuijwiliybauplatny
(kurs i iitomeiteitept!)

Zarobki do 1000 zł na rękę
+PREMIE

Rafał Boguski nie liczy minut na boisku. Chce jednak wrócić do pierwszego składu

Bartosz Kara
bartosz.kara@polskapress.pl

Ekstraklasa piłkarska

Rafał Boguski zestarej wiśladziej gwardSjest jedynym piłkarzem, który w większości wiosennych meczów wychodził w podstawowym składzie. „Bogus” przekonał do siebie trenera Joana CarriBaa miejsce w jedenastce stracił przed meczem z Legią tyfcoz powodu kontuzji. Przed kołym spotkaniem z Lechem był już zdrowy, ale usiadł na ławce rezerwowych. Z pełnym zrozumieniem przyjął jednak decyzję hiszpańskiego szkoleniowca.

Nie byłoby się dziwić, że po takim dobrym spotkaniu, jak z Legią, trener nie zdecydował się na zmiany w składzie – przyznaje Rafał Boguski. – To nawet byłoby nie fair w stosunku do tych piłkarzy, którzy zagrali w Warszawie. Ja jestem już zdrowy, wszystko jest w porządku i walczę o pierwszą jedenastkę na mecz z Sandecją.

Być może Carrillor rzeczywiście zdecydował się na zmiany w składzie, bo spotkanie z Lechem Wiślenie wyszło. Boguski spokojnie analizuje przebieg meczu.

– Myślę, że w pierwszej połowie do 42 minuty wyglądaliśmy bardzo solidnie – wyjaśnia. – As-



W tym sezonie Rafał Boguski rozegrał 24 mecze w ekstraklasie i 2 w Pucharze Polski. Strzelił w nich dwie bramki dla Wisły

kurowaliśmy się, przesuwaliśmy się bardzo dobrze. Później dostaliśmy bramkę z rzutu karnego, wkładło się w nasze szeregi trochę dezorganizacji. Był jednak remis i do drugiej połowy przystępowaliśmy z wiarą, że możemy wygrać spotkanie. Jedną z pierwszych akcji Lecha przyniosła im jednak bramkę i później organizacyjnie wyglądali bardzo dobrze. Nie pozwalali nam stwarzać sytuacji. Byli przygotowani też na kontrataki, jeden z nich wykorzystali i właściwie zamknęli ten mecz.

Porażka z Lechem sprawiła, że wiślaczy musza drzeć o swój awans do pierwszej ósemki

po sezonie zasadniczym. Żeby być tego pewnym, musza przynajmniej zremisować w najbliższym meczu z Sandecją. – Nie jest to dla nas przyjemna sytuacja, że do ostatniego meczu trzeba podchodzić, jak do najważniejszego w sezonie. Staramy się jednak wyczyścić głowy i pojedziemy do Niecieczy po trzy punkty – zapewnia Boguski. Zdaje on sobie jednak również sprawę, że dla „Białej Gwiazdy” nie będzie to spacer. – Nie będzie to dla nas łatwy mecz. Oglądałem spotkanie Sandecji z Górnikiem i zaprezentowała się z bardzo dobrej strony. W Zabrzu niewiele zespołów

zdobyło punkty w tym sezonie. Czekam na ciężkie zadanie – mówi z przekonaniem piłkarz Wisły. Dodaje również: – W każdej formacji Sandecja ma walczaków, ale też próbują grać w piłkę. Pokazał to choćby wspomniany mecz z Górnikiem, gdy strzelali bramki po ładnych akcjach. W dobrej dyspozycji jest m.in. Wojciech Trochim.

Obok walki o ligowe punkty, Rafał Boguski zbiera również mi-

Nie będzie to dla nas łatwy mecz. Oglądałem spotkanie Sandecji z Górnikiem i zaprezentowała się z bardzo dobrej strony

nuty na boisku. Dla niego to o tyle ważne, że w kontrakcie ma zapis, który pozwala mu przedłużyć automatycznie umowę o kolejny sezon, jeśli rozegra odpowiednią liczbę minut. „Bogus” zapewnia jednak, że nie zaprzęga sobie tym za bardzo głowy. – To prawda, że mam taki zapis w kontrakcie, ale nie liczę w jakiś specjalny sposób tych minut – mówi z uśmiechem piłkarz. – Chcę skoncentrować się na treningach i meczach. Takie „gdybanie”, co będzie dalej, nie pomaga. Jest jeszcze sporo meczów w tym sezonie i przede wszystkim w nich chcę wypaść jak najlepiej.

Fakty są jednak takie, że z piłkarzy, którzy pamiętają złote lata Wisły, on jest w tym momencie jedynym, który gra regularnie. – Staram się przeko-nywać do siebie trenera na każdym treningu – tłumaczy zawodnik. – Pamiętać jednak trzeba, że Arek Głowacki i Paweł Brożek mieli problemy zdrowotne i trochę czasu im uciekło, a reszta drużyny normalnie trenowała. Miała możliwość, żeby przekonać trenera na boisku. Każdy z nas robi co może, żeby grać. – Bardzo dobrze się czuję w tym ustawieniu – przekonuje Rafał Boguski. – Procentuję moje doświadczenie z gry w środku pola. Trzeba się odnaleźć pomiędzy liniami. Trzeba przy przejęciu piłki szybko się odwracać, żeby móc dograć, czy wejść w pojedynkę z przeciwnikiem. Gra w rolitopowego skrzydłowego jest nieco inna. Przeważnie jest tylko jeden rywal do minięcia, jest też ograniczenie w postaci bocznej linii boiska. W środku jest trochę więcej miejsca. Trenujemy to od początku roku na treningach i wydaje mi się, że coraz lepiej nam to wychodzi. Żeby wszystko wyglądało perfekcyjnie, potrzeba jednak jeszcze trochę czasu.

Lotto Ekstraklasa 30. kolejka. Sobota, godz. 18: Cracovia - Zagłębie (Eurosport 1), Jagiellonia - Wisła P. (nSport+), Lech - Górnik (Canal+), Lechia - Arka (Canal+ Now), Legia - Pogoń (Canal+ Family), Piast - BmK - Bet Termalica, Sandecja - Wisła K., Śląsk - Korona. Multilig od 17. w Canal+ Sport. ©



Pukam! VAR wyłaczony

Wszędzie albonigdzie – z takiego założenia wyszli w Departamencie Rozgrywek Krajowych PZPN i podjęto decyzję o rezygnacji ze stosowania wideo weryfikacji w ostatniej kolejce sezonu zasadniczego ekstraklasy. Ponieważ wszystkie spotkania zostaną rozegrane w jednym terminie – w sobotę, ogodz. 18 – a PZPN dysponuje jedynie czterema samochodami obsługującymi system VAR, to nie udało się go zapewnić na wszystkich stadionach. Wobec powyższego uznano, że sprawiedliwiej będzie jeśli nie zostanie w ogóle zastosowany. Decyzja PZPN wzbudziła duże kontrowersje w środowisku, (FRAP)

Sport w TV

Piątek: 7.45.1315 Eurosport 115
Ei»osport 2 snooker: China Open;
1230 Eteven Sports 1 Formuła 1: Grand Prix Bahrajnu (treningi);
1455, 2005 Polsat Sport Extra sporty motorowe: motocyklowe MS;
1730 Eurosport 1 curling: MŚ w Las Vegas;
1745 Polsat Sport News koszykówka: liga turecka; **18 Polsat Sport** piłkarska: Polska - Albania (el. MŚ); **1825 Eleven Sports 2** piłka nożna: 2. Bundesliga;
19.2335 TVP Sport tenis: turniej w Charleston; **19.25 nSport+** piłka ręczna: Liga Mistrzów;
2025 Oeven Sports 1 piłka nożna: Hannover - Wreder; **2040 Oeven Sports 3** piłka nożna: Saint-Etienne - PSG; **2055 Eleven Sports 3** piłka nożna: La Coruna - Malaga; **1 CanaH-Sport** koszykówka NBA: Philadelphia - Cleveland; **L30 TVP Sport** hokej NHL: Pittsburgh - Ottawa, (FRAP)

piłki

ŚRODA. 04.04

MULTIMULTI - GODZ. 21.40
2.5, 6, 8, 10, 12, 16, 18, 24, 25, 30, 34, 36, 41, 44, 45, 47, 51, 75, 77, plus 16

MINI LOTTO

1, 3, 12, 21, 32

LOTTO

4, 7, 13, 14, 20, 32

LOTTO PLUS

1, 3, 10, 16, 36, 38

KASKADA - GODZ. 21.40

3, 5, 7, 10, 13, 16, 17, 20, 21, 22, 23, 24
EKSTRA PENSJA
14, 16, 25, 32, 35-3

SUPER SZANSA - GODZ. 21.40

6 0 4 0 1 8 4

CZWARTEK. 05.04

MULTI MULTI - GODZ. 14.00
7, 8, 9, 12, 18, 22, 23, 25, 26, 35, 36, 45, 51, 52, 59, 68, 70, 74, 78, 80, plus 36

KASKADA - GODZ. 14.00

2, 3, 5, 6, 7, 8, 10, 13, 14, 18, 20, 22 (STEN)

Liverpool niszczy marzenia Guardioli, duży krok Barcelony

PUkanażna

Hubert Zdankiewicz
sport@polskapress.pl

„Gigantyczny krok” – komentuje zwycięstwo Barcelony nad Romą (4:1) w 1/4 finału Ligi Mistrzów „LEsportKT”. „Salah. Ox i Marie wszczęli zadymę i podarli nastroje europejskie marzenia Pepa” – pisze o zwycięstwie Lh/erpool nad Manchesterem City (3:0), „The Sun”.

– Nie mam zbyt wielu pretensji do piłkarzy – stwierdził Pep Guardiola, komentując porażkę Manchesteru City z Liverpooliem. Wynik 0:3 stawia jego zespół w bardzo trudnej sytuacji przed rewanżem. Whistorii Ligi Mistrzów zdarzały się już spektakularne powroty – tu wystarczy przypomnieć ubiegłoroczny dwumecz Barcelony z Paris Saint-Germain (na wyjeździe Katalończycy przegrali 0:4, u siebie wygrali 6:1). Potym, co zoba-

czyliśmy w środę na Anfield Road mało kto wierzy jednak w powtórkę.

„Obrzuceni butelkami, ogłuszeni ciężkim metalem, ścigani i zmuszeni do uległości na murawie” – wylicza „The Sun”, co jest nawiązaniem nie tylko do wydarzeń na boisku, ale również do chuligańskiego wybryku kibiców Liverpoolu, którzy przed meczem obrzucili butelkami racami autokar Manchesteru.

– Pierwsza połowa była znakomita. Tak właśnie powinna wyglądać piłka nożna – podsumował Klopp, któremu efektowne zwycięstwo nie przeszkodziło skrytykować postaw swoich podopiecznych w drugiej części spotkania. – Rywale nie mieli może zbyt wielu szans, ale imy nie prezentowaliśmy się najlepiej – dodał, podkreślając na koniec, że kwestia awansu pozostaje otwarta.

Dużo zależy będzie od stanu zdrowia Mohameda Salaha. Naj-

lepszy strzelec The Reds (wśród gol iasyta) na początku drugiej połowy musiał opuścić boisko z urazem pachwiny. – Musimy poczekać na dokładne badania, ale po meczu Mo podszedł do mnie i powiedział, że jest OK, cokolwiek to znaczy – podsumował Klopp.

„Huragan zmiotł City. Salah, Oxlade-Chamberlain i Mane w 30 minut rozprawili się z zespołem Guardioli” – to koleitytuł napierwszej stronie „Mundo Deportivo”. Kataloński dziennika na okładce umieścił Luisa Suareza świętującego pierwszą od ponad roku bramkę w Lidze Mistrzów. „Roma postawiła się Barcelonie, ale dwa golesamobójcze oraz trafienia Pique i Suareza bardzo zbliżają Katalończyków do półfinału” – czytamy w tekście.

Nie obyło się bez kontrowersji, bo zdaniem piłkarzy i trenera Romy gościom należało się w pierwszej połowie co naj-

mniej jeden rzut karny. Najpierw po starciu Semedo z Dzeko, później po faulu Umтитiego na Pe Uegrinim. – Barca jest zbyt dobra, aby się dziwić, musieli jej pomagać – ironicznie ocenił pracę sędziego Eusebio Di Francesco.



Mohamed Salah zdobył w środę bramkę i zaliczył asystę, ale też nabawił się kontuzji. To najważniejszy teraz gracz „The Reds”

Liga Mistrzów

Barcelona - Roma 4:1 (ŁO)

Bramki: De Rossi 38-samob., Manolas 55-samob., Pique 59, Suarez 88 - Dzeko 80.

Lneipool - Manchester City 3:0 (3-0)

Bramki: Salah 12, Oxlade-Chamberlain 21.

Mane 31.

©



Tomasz Ślusarz ostatnio zdobył gola w Gdyni. Teraz będzie chciał strzelić gola Pogoni



Pogoń Łębork jeszcze w Słupsku nie miała okazji wygrać z pierwszym zespołem Gryfa

Derby regionu w sobotę w Słupsku

PHkai

Jarosław Stencel

jaroslawstencel@polskapress.pl

W najbliższy weekend najciekawszym spotkaniem w IV lidze będzie mecz odwiecznych rywali - Gryfa Słupsk oraz Pogoni Łębork. Spotkanie rozpocznie się o godz. 15.00 w sobotę na stadionie przy ulicy Zielonej. Bilety w cenach 5 i 10 złotych.

Różnica punktowa w tabeli między Gryfem a Pogonią to tylko trzy oczka, dlatego zobaczymy tzw. mecz osześć punktów. Jeżeli wygra Gryf powiększy swoją przewagę właśnie

dotychczas rozmiarów, natomiast zwycięstwo Pogoni będzie oznaczać wyrównanie ilości oczek na kontach obu drużyn i powrót łeborczan na trzecie miejsce w lidze. Dodać należy, że Pogoń w historii gier w lidze jeszcze w Słupsku nie wygrała.

Gryfici znakomicie spisują się w meczach wyjazdowych, gdzie pokonują groźnych rywali. U siebie również mieli długą serię bez porażki. Ta przytrafiła się w meczu ze Startem Miastko. Gryfici odpadli również nieszcześnie z Pucharu Polski po rzutach karnych. Słupska drużyna z pewnością będzie chciała pokazać

się z dobrej strony i poprawić nastroje wśród słupskich kibiców. Inny mecz derbowy naszego regionu odbędzie się w Wyczechach. Sokół w sobotę o godz. 15.00 podejmie Start Miastko. Gospodarze będą chcieli wygrać drugi raz w sezonie, a Start ma zadanie udowodnić, że zwycięstwo w Słupsku nie było tylko dziełem przypadku. W niedzielę o godz. 11.00 na boisku w Bytowie, rezerwy Drużyny spotkają się z GKS Kolbudy.

Anioły Garczegorze wybierają się z kolei do Gniewina, gdzie w sobotę o 12.00 podejmowani będą przez Stołem.

Klasa okręgowa

W klasie okręgowej wszystkie trzy czołowe zespoły rozegrają swoje spotkania na wyjazdach. Sobota: Echo Biesowice - KS Włynkówko - godz. 11:00, Kaszubia Studzienice - Jantar Ustka - godz. 17:00, Diament Trzebielino - MKS Debrzno - godz. 15:00, Brda Przechlewo - Leśnik Cewice - godz. 11:00, Czarni Czarne - Piast Człuchów - godz. 15:00. Niedziela: Jantaria Pobłocie - Stal Jezierzycy - godz. 13:00, Myślicie Tuchomie - Sparta Sycowice - godz. 13:00, Zawisza Borzytuchom - Karol Pęplino - godz. 17:15.

Klasa A

Grupa I: sobota: Sokół Szczepkowie - Sokół Kuleszewo - godz. 16:00, Granit Kończewo - KS Damnica - 16:00, Barton Barcino - Polonez Bobrowniki - 16:00, Garbarnia Kępice - Zenit Redkowice - 15:00. Niedziela: Rowokół Smołdzino - Pomorze Potęgowo - 14:00, Korol Maszewo - Błękitni Głowczyce - 11:00, Wybrzeże Objazda - Słupia Kobylnica - 13:30. Grupa II: Sobota: GTS Czarna Dąbrówka - LKS Łebunia - 16:00, Chrobry Chabrowo - Lipniczanka Lipnica - 17:00. Niedziela: Pogoń II Łębork - Stegna

Parchowo - 17:00, Dolina Gałąźnia Wielka - Anioły II Garczegorze - 14:00, Arkonia Pomysk Wielki - Sparta Konarzyny - 15:00, Magie Niezabyszewo - Skotawa Budowo - 15:30, GKS Kołczygłowy - Granit Koczała - 14:00.

Klasa B

Sobota: Unison Machowino - KS Zaleskie - 16:00, Unia Korzybie - Diament II Trzebielino - 16:00, SSPN Malczkowo - Grab Grapice - 17:00, Niedziela: Słupia Charnowo - Szansa - 16:00, Victoria Słupsk - Dąb Kusowo - 15:00 (w Siemianicach). ©R

Medale zawodników Spartans w mistrzostwach Polski

Sporty w B

Jarosław Stencel

jaroslawstencel@polskapress.pl

Zawodnicy Stowarzyszenia Karate JuJitsu Kobudo Spartans brali udział w Mistrzostwach Polski Muay Boran Kard Chiek w Słupsku.

Klub reprezentowała 10 osobowa ekipa ze Słupska oraz Kobylnicy prowadzona przez trenerów sensei Zygmunta Podgórnika 3-Dan oraz sensei Marcina Gawlika 6-Dan na zaproszenie mistrza Adama Kuby Jakubowskiego II KKh z Sport And Martial Art. Zawodnicy rywalizowali w konkurencji Kalaki w której zajęli poszczególne lokaty: Grupa I (4-8 lat): 1. miejsce Adam Kowgan, 2. Fabian Gawlik. Grupa II (9-11 lat): 1. miejsce Alan Świątek, 2. Natalia Górka, 3. Przemysław Burza. Grupa III (12-13 lat): 1. miejsce - Weronika Maciejewska, 2. Szymon Ziółkowski, 3. Wikto-



Zawodnicy Spartans Słupsk wraz z trenerami

ria Gawlik. - Pozostałym zawodnikom: Xaweremu Konińskiemu, Marcinowi Gwizdźowi nie udało się zdobyć medalu, ale sezon jest bardzo długi więc będą mieli niejedną okazję

do kolejnych startów. Zawodnikom towarzyszyło przesłanie Honor - Prawda - Braterstwo - Szacunek do przeciwnika. Jeśli te zasady nie będą przestrzegane to nie będzie to walka

tylko zwykła bójka. Serdecznie dziękujemy Kuba Team Poland za zaproszenie i udział w Mistrzostwach Polski - mówią trenerzy Spartans Słupsk. ©R

Zapisy na półmaraton wrotkarski w Łęborku

Sport

Jarosław Stencel

jaroslawstencel@polskapress.pl

3 czerwca w Łęborku zorganizowany zostanie IV Półmaraton Wrotkarski. Start główny przeprowadzony będzie na dystansie 21 km. Zawody dla dzieci do lat 10 oraz 11-12 lat przeprowadzone zostaną na dystansie 600 m, a dla dzieci w wieku 13-16 lat na dystansie 1150 m.

Zawody zostaną rozegrane w Łęborku - start i meta przy Pływalni Miejskiej „Rafa” u zbiegu ulic Kusocińskiego i Olimpijczyków. Trasa wyścigu głównego będzie przebiegała ulicami Kusocińskiego i Teligi.

Zapisy przez Internet poprzez poprawne wypełnienie formularza zgłoszeniowego dostęp-

nego na stronie internetowej www.csir.lebork.pl

Zapisy osobiste, odbiór pakietów startowych oraz chipów tylko i wyłącznie w dniu 3 czerwca w godz. 11:00-13:30 w Biurze Zawodów mieszczącym się w namiocie na parkingu przy ul. Kusocińskiego 56 w Łęborku.

Opłaty startowe: 34 zł - pod warunkiem, że wpisowe wpłynię na rachunek bankowy organizatora tylko i wyłącznie do dnia 28 maja do godz. 23:59. Numer konta: BGŻ O/Łębork 84 2030 0045 1110 0000 0221 70 80,50 zł - w przypadku wpisowego, które zostanie wpłacone przez uczestnika biegu osobistego 3 czerwca w godz. 11:00-13:30 w Biurze Zawodów.

Zawodnicy z Łęborka w biegu głównym idzieci do lat 16 są zwolnieni z opłaty wpisowego. ©R